DZIS 20 STRON

Po konfiskacie nakład drugi

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

WYDANIE V.

Rok XXI. **Kraków, piątek 1 lipca 1938** **Nr. 179**

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka [illegible]
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Po tragedii — odprężenie

Jerozolima, 30. 6. (ŻAT) Po kilkodniowym naprężeniu, spowodowanym wypadkami i nastrojami na skutek stracenia Szlomo Ben Josefa, sytuacja w Palestynie wraca do trybu normalnego. Miarą odprężenia jest fakt, że rząd uznał dziś za możliwe zniesienie stanu wyjątkowego, wprowadzonego onegdaj w Jerozolimie, zaś wczoraj w Tel Awiwie.

Cios, który dotknął wszystkie matki żydowskie

Warszawa, 30. 6. (ŻAT) Centralny komitet Wizo wystosował do Racheli Tabacznik, matki straconego Szlomo Ben Josefa telegram, treści następującej: „Droga siostro, przyjm z głębi serc płynące wyrazy współczucia. Cios, który dotknął Panią, dotknął nas, wszystkie matki żydowskie. Bądź dumną, że syn Twój oddał swoje młode życie dla dobra ojczyzny".

Żałoba w konsulacie R. P. w Tel Awiwie

Tel Awiw, 30. 6. (ŻAT) Na budynku konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Tel Awiwie opuszczono wczoraj flagę do połowy masztu na znak żałoby z powodu stracenia Szlomo Ben Josefa. Magistrat Petach Tikwa uchwalił nazwać jedną z ulic imieniem Szlomo Ben Josefa.

Stracono trzech bandytów arabskich

Jerozolima, 30. 6. (ŻAT) Wiadomość, która ukazała się w prasie polskiej, w sprawie stracenia trzech Arabów we wtorek, 28 czerwca jest o tyle nieścisła, że straconymi byli trzej Arabowie, skazani przez sądy karne, nie zaś wojskowy w trzech instancjach, za pospolite morderstwo, popełnione na innych Arabach, na tle rabunkowym. Stracenie nastąpiło na dziedzińcu więzienia w Jerozolimie. Zupełnie zaś nieprawdziwa jest wiadomość, jakoby we środę, w dniu stracenia Ben Josefa, miała też być wykonana kara śmierci na terrorystach arabskich.

Arab wymordował całą rodzinę

Jerozolima, 30. 6. (PAT) W jednej z wiosek w pobliżu Jerozolimy cała rodzina została wymordowana przez pewnego Araba, który zabił najprzód ojca i córkę, a następnie zaczaił się na cmentarzu i zastrzelił matkę i syna, kroczących w orszaku żałobnym poprzednich ofiar szaleńca.

Premier Składkowski w Łodzi

Łódź 30. 6. (G) W dniu dzisiejszym bawił w Łodzi premier generał Składkowski, który w towarzystwie wojewody łódzkiego Józefskiego zwiedził biura wojewódzkie i magistratu oraz zapoznał się z dokonanym remontem domów i robotami publicznymi w Łodzi.

—<>—

Bezwzględny areszt za zwłokę w remoncie domów

Łódź 30. 6. (G) 50-ciu właścicieli nieruchomości, którzy zwlekali z dokonywaniem remontu, albo jeszcze nie dokonali remontu swoich domów, zostało skazanych przez sąd starościński do 1 miesiąca bezwzględnego aresztu. Wszystkich wymienionych osadzono w areszcie.

—<>—

Trzy wyroki za przestępstwa dewizowe

Toruń, 30. 6. PAT. Przed Sądem Okręgowym toczyła się rozprawa o przestępstwa dewizowe. Na ławie oskarżonych zasiedli: Guenter Eberhardt, dyrektor „Vereinsbanku" w Chełmży, 33-letnia Alicja Schneider i Karol Trenkel z Bielczyn.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Sąd ogłosił wyrok skazujący Eberhardta na jeden rok i 6 miesięcy więzienia i 2000 zł. grzywny, Alicję Schneider i Karola Trenkla po 6 miesięcy więzienia i po 1000 zł. grzywny.

Projekt statutu m. Warszawy przedmiotem obrad komisji sejmowej

Warszawa 30. 6. (Sin) Dziś w Sejmie obradowała komisja specjalna dla spraw samorządu miejskiego. Na posiedzeniu referowano projekt statutu stołecznego miasta Warszawy. Przed przystąpieniem do tego projektu, przewodniczący omawiając ustawę o wyborach do rad miejskich zawiadomił, że rząd i referent uzgodnili, że artykuł pierwszy brzmi, że głosowanie jest powszechne, równe, bezpośrednie i tajne, na nazwiska kandydatów ważnie zgłoszonych. Sprzeciwili się jednakowoż temu pos. Sommerstein i pos. Kopeć. Wobec tego sprzeciwu przewodniczący wycofał tę sprawę z tym, że sprawa ta jeszcze będzie ponownie rozważana na plenum sejmowym.

Przewodniczący zawiadamia, że prezydent m. Warszawy z powodu rozpatrywania projektu o samorządzie Warszawy zaprasza komisję na objazd Warszawy dla obejrzenia urządzeń samorządowych. Dla braku czasu i konieczności prowadzenia dalszych obrad, komisja nie skorzystała z zaproszenia. Przystąpiono do ogólnej dyskusji, a następnie do szczegółowej dyskusji nad statutem.

NA POSTERUNKU:

ROMANTYZM ŚMIERCI

(D. L.) KRAKÓW, 1. lipca.

Jak najwspanialszy rapsod bohaterski czyta się relacje o śmierci męczeńskiej skazańca z Rosz Pina. Każdy szczegół, każde zdanie, każde słowo rozbrzmiewa fanfarą wzniosłego heroizmu, który napawa nas dumą, który przynosi ukojenie w tych czarnych chwilach, jakie w ostatnich dniach przeżywaliśmy. Czytając depesze (które zazwyczaj na łamach gazety są wszystkim innym niż literaturą piękną), podające ściśle, godzina za godziną przebieg owej strasznej środy w Palestynie, słyszy się jakby powiew skrzydeł historii, czuje się tchnie nie wielkiego dramatu dziejowego, który w dniu tym rozegrał się w murach cytadeli w Akko. Tak potrafią ginąć tylko bohaterzy, tak ginęli męczennicy za wiarę — z pogardą wobec śmierci, z dumą wyniosłą, z podniesioną głową, ze słowami modlitwy na ustach, które tutaj zastąpiły słowa pieśni odrodzonego narodu. Śmierć męczeńska Szlomo Ben Josefa z Rosz Pina, który młode życie swoje rzucił na stos, opromieniona będzie aureolą legendy, którą pokolenia przekazywać będą pokoleniom jako skarb najdrogocenniejszy. Śmierć ta wskrzesza najpiękniejsze tradycje bohaterstwa żydowskiego, jest całopaleniem na ołtarzu sprawy narodowej, jest dalszym ogniwem w łańcuchu heroicznych czynów, które od Tel Chaj aż po Akko zdobią karty nowej historii narodu w kraju żydowskim. To też uczucie bólu i żałoby ustępuje w nas chwilami miejsca uczuciu wzruszającej i radosnej dumy, że jednak żyją jeszcze wśród młodej generacji żydowskiej tradycje Jehudy Hamakabi i Szymona Bar-Giory.

Śmierć Szlomo Ben Josefa była — jeśli wolno użyć tego słowa — p i ę k n a w każdym szczególe. I właśnie datego, że tyle w niej romantycznego uroku, że tyle w niej momentów wzniosłych i szlachetnych, właśnie dlatego, że bohater z Rosz Pina tak pięknie potrafił umrzeć, zachodzi obawa, że ten rodzaj śmierci może na rozpalone umysły młodzieży wywrzeć jakiś sugestywny urok. Pisaliśmy bezpośrednio po strasznym w swej grozie wyroku sądu wojennego w Haifie, że nie możemy się zgodzić z ideologią, która zwolenników swoich prowadzi na oślep w objęcia śmierci, choćby najbardziej pięknej i „malowniczej“. Cytowaliśmy dramat powstańczy Wyspiańskiego, gdzie wódz powstania skarży się na romantyzm śmierci, jaki opanował szeregi żołnierzy, którzy marzą tylko o pięknym zgonie na polu bitwy. „Otóż to: zgon! wtedy gdy trzeba, żeby Mars w pełnej zbroi gnał przez pola. Tu jest ukryty miazm rozstroju i rozkładu — w malowniczości zgonu. To poemat dla romantycznych głów...“ — mówi gen. Chłopicki w „Warszawiance“. Dziś, po wykonaniu wyroku w cytadeli w Akko, obawa jest jeszcze większa, że pod wpływem tak zrozumiałego wzburzenia i goryczy, której miara ostateczna dopełniła się po cynicznej decyzji gen. Haininga, pewna część młodzieży, której gorący patriotyzm syjonistyczny nie może być ani na chwilę kwestionowany, idąc za porywem serca, a nie rozsądku, a będąc pod urokiem bohaterskiej śmierci Szlomo Ben Josefa, postanowi pójść w ślady owych trzech młodzieńców z Rosz Pina, z których jednym był męczennik z Akko. Pewne symptomy świadczą o tym, że nastroje takie nurtują wśród niektórych sfer młodzieży.

Że tego rodzaju nierozważne odruchy byłyby nieszczęściem w obecnej chwili, że jakiekolwiek niezdyscyplinowane wystąpienia, zwłaszcza przeciwko angielskim władzom byłyby równoznaczne z szaleństwem, i że ciężko musiałby jiszuw za nie odpokutować — to nie ulega żadnej wątpliwości. To należy powiedzieć sobie jasno, właśnie w obliczu bohaterskiej śmierci Szlomo Ben Josefa. Dziś już w Tel Awiwie mamy stan wyjątkowy. Nie chcielibyśmy jutro widzieć angielskich okrętów wojennych w młodym porcie tel-awiwskim...

Heroizm i bohaterstwo nigdy nie zniknie z naszego życia palestyńskiego. Bez heroizmu i bohaterstwa, bez tego romantycznego zapału, który każe wszystko poświęcić dla sprawy, żaden naród nie odbudował jeszcze swojej ojczyzny. To wszystko prawda. Ale nasza rzeczywistość palestyńska wymaga od nas, byśmy kultywowali n i e romantykę i heroizm ś m i e r c i, ale romantyzm i heroizm ż y c i a. Jest to romantyzm może mniej efektowny, mniej wdzięczny, bo polegający na szarym codziennym trudzie, żmudnym i jednostajnym, ale jedynie prowadzącym do celu.

Jakże łatwo i jakże pięknie jest u m r z e ć za ojczyznę, o ileż trudniej jest dla niej — ż y ć! Wychowujmy naszą młodzież w romantycznym kulcie bohaterów. Ale strzeżmy ją przed złudnym romantyzmem śmierci. Uczmy naszą młodzież czcić bohaterskie ż y c i e, wpajajmy w nią kult codziennego wysiłku twórczego, wychowujmy ją w atmosferze heroicznego czynu chalucowego. Niechaj młodzież nasza wie, że droga odbudowy Palestyny prowadzi przez Tirat Cwi i Chanitę, a nie przez męczeńską i bohaterską śmierć w murach średniowiecznej cytadeli w Akko.

Drugi telegram Locker-Lampsona do Hitlera

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika“)

Londyn, 30. 6. (P.) Kilka dni temu wysłał — jak już donieśliśmy — komandor Locker-Lampson dłuższy telegram do Hitlera, prosząc go o wstrzymanie nagonki przeciwko słabym i bezbronnym. Obecnie Locker-Lampson wystosował do Hitlera drugi telegram, który brzmi:

„Żałuję bardzo, że nie otrzymałem odpowiedzi na prośbę, wystosowaną do ambasadora niemieckiego, by raczył przyjąć kilku posłów angielskich, chcących zaprotestować przeciwko prześladowaniom, jakie trwają w Niemczech. Zwróciłem się z tą prośbą jako jeden Aryjczyk do drugiego Aryjczyka i nad brakiem odpowiedzi mocno ubolewam.

W międzyczasie proszę, aby Niemcy przestały marzyć o koloniach, jak długo mieszkający na terenie państwa niemieckiego mniejszości narodowe są przedmiotem ataków. Proszę poza tym, aby zaprzestano określać mianem komunisty zarówno mnie, jak i każdego, który jest wrogiem waszego ustroju. Niemcy bowiem były tym państwem, które dostarczyły pieniędzy Leninowi i które w zamkniętym wagonie wysłały go, powierzając mu misję zbolszewizowania Rosji. Niemcy też zasilają swoimi funduszami trucicielską propagandę w Palestynie, jak i anarchię w Jamajce.

Największym grzechem człowieka jest, jeśli pozbawia ojczyzny swej wolności. Jednakowoż wolność odżyje na nowo. Siła jej większa jest od strachu. Ostateczne zwycięstwo odniesie wolność nad totalizmem“.

Niemcy dostarczają amunicji Hiszpanii rządowej!

..sacyjne rewelacje prasy angielskiej i francuskiej

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika“)

Paryż, 30. 6. (P.) W ostatnim swym numerze zamieszcza londyński „Observer“ sensacyjną wiadomość świadczącą o obłudnej, podwójnej grze, jaką prowadzą Niemcy na odcinku polityki hiszpańskiej. Observer pisze: „Uważa się za rzecz nieprawdopodobną, aby wojna w Hiszpanii zakończyła się przed rokiem. Istnieją takie mocarstwa w Europie, które działają przeciwko generałowi Franco, uniemożliwiając mu ostateczne zwycięstwo. Nie jest tajemnicą dla nikogo, że interwencja ze strony Niemiec zmieniła ostatnio kierunek na odcinku hiszpańskim, aby nie dopuścić do realizacji układu angielsko-włoskiego“.

Wiadomość ta nie może być poddana w wątpliwość chociażby ze względu na to, że naczelny redaktor „Observeru“ J. L. Garvin, który uchodzi za jednego z czołowych germanofilów w Anglii od dłuższego czasu prowadzi namiętną propagandę na rzecz porozumienia między Anglią a Niemcami i to nawet za cenę skrajnej ustępliwości i różnych koncesyj ze strony Anglii.

W związku z powyższą informacją „Observeru“ donosi „Action Française“ co następuje: „Dnia 24 bm. otrzymaliśmy od wysoko postawionej osobistości oficjalnej następującą informację: W kołach rządowych krążą słuchy, że od 15-tu dni Hitler dostarcza hiszpańskiej armii rządowej broni i amunicji. Sfery rządowe fakt ten tłumaczą w ten sposób, że Hitler chce przedłużyć możliwie wojnę hiszpańską z przyczyn następujących: 1) Jak długo ta wojna nie będzie zakończona, Włochy utrzymywać będą swe wojska w Hiszpanii. Na skutek tego układ angielsko włoski nie zostanie zrealizowany, a zbliżenie między Włochami a Francją zostanie uniemożliwione. 2) Wojna hiszpańska wywołuje zamęt we Francji i Anglii, co jest na rękę Hitlerowi.

Wspomniana oficjalna osobistość przyjęta została przez premiera Daladiera i zapytała go, co sądzi o tych słuchach. Na to Daladier odpowiedział: „Jest to zgodne z prawdą“.

Straszliwe żniwo katastrofalnej powodzi w Japonii

Tokio, 30. 6. (PAT) Według komunikatu ministerstwa spraw wewnętrznych, ostatnia klęska żywiołowa w Japonii pochłonęła 120 ofiar ludzkich. Kilkaset osób zostało poranionych.

300 tysięcy domów zostało zalanych, 104 mosty zabrała woda. We wszystkich częściach kraju zanotowano 107 wypadków obsunięcia się ziemi.

Klęską katastrofy żywiołowej zostało przede wszystkim dotknięte Tokio.

12 górników zginęło w kopalni srebra

Tokio, 30. 6. PAT. W położonej w pobliżu Kobe kopalni srebra zerwał się dźwig zwożący górników w głąb szybu. 12 górników poniosło śmierć.

Tokio, 30. 6. (PAT) W miejscowości Akasawa nastąpiło dziś w nocy obsunięcie ziemi, spowodowane długotrwałymi deszczami oraz wstrząsami podziemnymi. Przeszło 100 ludzi zostało zasypanych. Dotychczas zdołano wydobyć 9 zabitych.

Sowieccy doradcy kierowali zalaniem obszarów chińskich

Tokio, 30. 6. (PAT) Pekiński korespondent dziennika „Niszi Niszi" donosi, że tamy na rzece Żółtej zostały zniszczone przez oddziały chińskie na wniosek i pod kierownictwem sowieckich doradców wojskowych. Korespondent zaznacza, — że marszałek Czang-Kai-Szek stwierdził niedawno, ten fakt w wywiadzie z korespondentami zagranicznymi.

* * *

Moskwa, 30. 6. (PAT) Marszałek Bluecher, który przeszło przed miesiącem przybył do Moskwy, wedle wiadomości nieoficjalnych na Daleki Wschód dotychczas nie wyjechał.

Regularna komunikacja lotnicza Warszawa-Budapeszt

Warszawa, 30. 6. PAT. Z dniem 1 lipca zostanie otwarta bezpośrednia komunikacja lotnicza między Polską a Węgrami na linii Warszawa—Budapeszt, eksploatowanej wspólnie przez P. L. L. „Lot" i węgierskie T-wo żeglugi powietrznej „Malert". Samoloty kursować będą 3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy i piątki. Odlot z Budapesztu o godz. 8.30, przylot do Warszawy o godz. 11.15, odlot z Warszawy o godz. 13.30, przylot do Budapesztu o godz. 16.15.

W ten sposób stworzone zostało dogodne połączenie Warszawy z Budapesztem w jednym dniu w obu kierunkach.

Loty te wyzyskane będą zarówno przez Polskę jak i Węgry do przewozu przesyłek pocztowych. Zauważyć należy, że linia ta stwarza także korzystne połączenia lotnicze nie tylko z Warszawy, lecz także z Gdyni, Wilna i Lwowa.

Wielka afera nadużyć kolejowych znajdzie epilog sądowy

Warszawa, 30. 6. (Sin) W wyniku długotrwałego śledztwa sporządzony został akt oskarżenia w olbrzymiej aferze na szkodę Polskich Kolei Państwowych. Mianowicie władze sądowo-śledcze wpadły na trop malwersacyj, trwających od 1930 r. na linii kolejowej Częstochowa—Sosnowiec w Zagłębiu Dąbrowskim. Nadużycia te polegały na potajemnej sprzedaży szyn i kradzieży rozmaitych materiałów kolejowych. Straty są ogromne i akt oskarżenia obejmuje 380 stron. Aresztowanych jest kilku kierowników i kilku drogowych.

Nazistyczna specjalność:

Dwie egzekucje wykonano w Berlinie

na mocy ustawy, wydanej w czasie procesu!

Berlin, 30. 6. (PAT) Dziś rano stracono w Berlinie braci Waltera i Maksa Goetze, skazanych w dniu 24 czerwca br. przez sąd doraźny na karę śmierci za szereg napadów na samochody, stacje benzynowe i dworce kolejowe oraz za zabójstwo funkcjonariusza policji i robotnika. Skazanie nastąpiło na zasadzie wydanego w czasie procesu braci Goetze prawa, przewidującego z działaniem wstecz, karę śmierci we wszystkich wypadkach napadu na samochody.

Wspólnik Konowalca zasądzony w Rotterdamie

„Jestem szpiegiem" — zeznaje Baranowski przed sądem

Haga, 30. 6. (PAT) W wyniku procesu, wytoczonego wspólnikowi zamordowanego 23 maja w Rotterdamie Konowalca — Jaroslawowi Baranowskiemu, alias Borze, sędzia policyjny Rotterdamu dr. Brongers skazał Baranowskiego na dwa miesiące więzienia za nielegalne przekroczenie granicy na mocy fałszywego paszportu i fałszywej fotografii. Rozprawa wykazała, że Baranowski posiadał wpierw paszport nansenowski. Następnie uzyskał od niejakiego studenta czeskiego nazwiskiem Bora paszport, za którym wyjechał do Holandii. Na zapytanie sędziego Brongersa czym się zajmuje, odpowiedział Baranowski, że jest szpiegiem. Sąd umotywował swój wyrok tym, że Holandia w obronie swego bezpieczeństwa z całą surowością karać musi fałszerstwa paszportowe, a stosunkowo łagodny wyrok Baranowski zawdzięczać musi tej okoliczności, że przestępstwo jego nie było skierowane przeciw Holandii. Baranowskiego odprowadzono natychmiast do więzienia, paszport Bory zniszczono i wręczono mu znów paszport nansenowski na właściwe nazwisko.

Żałoba

Łódź 30. 6. W związku ze straceniem Ben Josefa w Palestynie rewizjoniści w Łodzi włożyli czarne opaski na znak żałoby. W niedzielę najprawdopodobniej odbędzie się akademia żałobna, na którą przyjedzie poeta Uri Cwi Grinberg z Warszawy.

Poalej Syjon lewica w komitecie szeklowym

Łódź 30. 6. (G) Wczoraj przedstawiciel Poalej Syjon lewicy, która wykupiła po raz pierwszy od przeszło 20 lat szekle, delegowany został do komitetu szeklowego. Wiadomość ta wzbudziła wielką sensację w łódzkich sferach syjonistycznych.

Skazanie czterech wywrotowców w Piotrkowie

Piotrków, 30. 6. PAT. W Sądzie Okręgowym w Piotrkowie odbyła się rozprawa przeciwko 4 wywrotowcom, aresztowanym w końcu 1937 r. Sąd po rozprawie skazał oskarżonych na 4 lata więzienia każdego.

—oo—

Cztery wypadki trądu w Konstancy

Czerniowce, 30. 6. PAT. W Konstancy zostały internowane w szpitalu 4 osoby, 2 mężczyzn oraz 2 kobiety, zdradzające charakterystyczne objawy trądu. Ponieważ przeprowadzone badania potwierdziły przypuszczenia co do choroby, chorzy zostali zesłani do obozu trędowatych do Ticholesti.

PRZEGLĄD PRASY

Nihil novi

O zjeździe delegatów legionowych i peowiaków pisze „Kurier Polski":

W ostatnich dniach odbył się zjazd delegatów legionowych w Warszawie i zjazd delegatów POW w Wilnie. Na obu zjazdach wygłoszono przemówienia o charakterze politycznym i uchwalono wspólną deklarację legionowo-peowiacką.

Sens przemówień i deklaracji ideowej jest jeden i ten sam. Obóz legionowo-peowiacki stanął bez zastrzeżeń na platformie Ozonu, który — jak głosi deklaracja — „prowadzi do wytworzenia w narodzie polskim zorganizowanej i jednolicie kierowanej woli do podciągnięcia Polski wzwyż". Pozatem obóz legionowo-peowiacki pragnie pociągnąć za sobą „młode pokolenie, wyrastające już w słońcu wolności".

Oto wszystko. Od kilku lat słyszymy to samo na różne tony i melodie, jak dotychczas, z wynikiem opłakanym.

A więc powiedzieć można, że na całej linii legionowo-peowiackiej pozostaje wszystko po dawnemu.

Nihil novi. Przybyło tylko trochę lat i namnożyło się „odprysków".

Wszystko więc pozostaje po staremu. A może — nie wszystko? Bo oto sprawozdawca polityczny wileńskiego „Słowa" notuje następujące trzy charakterystyczne pogłoski. Pierwsza brzmi tak:

W kołach politycznych stolicy obiegają pogłoski, iż jeden z byłych posłów Stronnictwa Narodowego, zajmujący się obecnie dziennikarstwem w pismach ze stronnictwem nie mających nic wspólnego, organizuje porozumienie pomiędzy grupą starszych członków Stronnictwa Narodowego a ministrem skarbu Kwiatkowskim.

Takim b. posłem Stronnictwa Narodowego, piszącym w dziennikach, nie mającym nic wspólnego z tym stronnictwem jest, jak wiadomo, prof. St. Stroński. A oto druga pogłoska:

Obiegają pogłoski, iż w ostatnim czasie marszałek Rataj odbył szereg rozmów z wybitnymi osobistościami regime'u.

W pewnej łączności z powyższą pogłoską, jest i trzecia z rzędu pogłoska:

Z kół bliskich Stronnictwu Ludowemu dowiaduję się, iż w niedługim czasie ma wyjechać zagranicę b. minister, b. poseł ludowy, wybitny działacz Stronnictwa Ludowego na terenie Małopolski, Franciszek Wójcik, który dwa miesiące temu był przyjęty na dłuższej rozmowie wraz z p. Madejczykiem przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Poseł Wójcik udaje się do Czechosłowacji. (Franc. Wójcik był ministrem bez teki w gabinecie Moraczewskiego 17. XI. 1918 — 16. I. 1919. Przyp. Red.).

Nie wiadomo naturalnie, czy są to fantazje, zgrabnie zestawione dla użytku dziennikarskiego, czy też fakty. W każdym razie pogłoski takie są ilustracją nastrojów pewnych kół. Pojawiają się one bardzo często. Szczególnie często donoszą o rokowaniach z przedstawicielami Stronnictwa Ludowego. Czy oznaczają one, że gdy na jednym odcinku konsolidacyjnym nie dzieje się nic nowego, to na drugim czynione są starania, by stało się coś nowego?

Jeśli płk. Sławek zechce działać szybko...

Sensacją jest artykuł, jaki pojawił się niedawno w tygodniku „Zespół" wydawanym i redagowanym przez koła zbliżone do ministerstwa rolnictwa, a więc do min. Poniatowskiego. „Zespół" pisze:

...co zamierza płk. Sławek dlaczego pozwolił postawić swą kandydaturę, dlaczego wreszcie przyjął bez żadnych zastrzeżeń ofiarowane mu stanowisko?

„...Być marszałkiem Sejmu zakulisowo, jak dotychczas kierować swymi ludźmi — to rzecz nawet dla płk. Sławka zbyt trudna. Angażować się przy koniecznych rozstrzygnięciach — to rezygnacja z metody stwarzania wokół siebie aureoli tajemniczości. Zajęcie poważnego stanowiska — to decyzja przerwania umyślnej pozornej separacji i dążenia by ludzie zapomnieli o tym, czym się było i co się dawniej robiło".

„Którą drogą pójdzie płk. Sławek? Czy zrezygnował ze „skromnego" poczucia, iż on, tylko on zbawić Polskę może i chce być choćby marszałkiem Sejmu, zdobywając udział w interpretacji Konstytucji i kształtowaniu nowych dróg dla parlamentu? Czy też to znowu seria z „tajnego rozkładu jazdy"; płk. Sławek będzie usiłował wykorzystać swe stanowisko, by realizować generalny plan marszu na Zamek?

Brak jest dzisiaj danych, by określić, którą z dróg wybrał. Jedno jest pewne, iż druga droga, przy piastowaniu godności marszałka Sejmu jest bardzo ciężka. Jeśli płk. Sławek **zechce działać szybko**, — a czasu jest już nie wiele — będzie zbyt mało ustępliwy, iść będzie na konflikty, to żywot składu Sejmu policzony jest na dni. Mało ludzi będzie płakać, gdy ten niedonoszony płód zejdzie z politycznej areny nie w przepisowym terminie.

Słowa o „generalnym planie marszu na Zamek" i o „żywocie sejmu policzonym na dni" brzmią na łamach „Zespołu" dość twardo. Rozgrywka toczy się więc pełną parą. Pod tym względem na prawdę nie zaszło nic nowego.

Ameryka i dyktatury

Z pośród licznych głosów prasy, które jakoś nie cieszą się sympatią oficjalnej polskiej agencji należy przytoczyć głos „New York Times", który niedawno wystąpił przeciwko państwom totalistycznym i dyktatorom. „New York Times" pisze:

Konflikt europejski — nie może zastać Ameryki w odosobnieniu, bez względu na to, w jakiej odległości od nas toczyłyby się działania wojenne. Żadna ustawa nie może przeszkodzić narodowi amerykańskiemu w okazywaniu sympatyj jego naturalnym sprzymierzeńcom. W konflikcie wojennym między dyktaturami a demokracjami moralne, a gdy zajdzie potrzeba — również materialne poparcie Ameryki będzie okazane narodom, które bronią ustroju. „Nie bacząc na naszą niechęć do przedwczesnych zobowiązań, oznajmiamy już dziś, że w razie wybuchu wojny w Europie jesteśmy gotowi stanąć po stronie państw demokratycznych".

Nie pierwszy raz Stany Zjednoczone deklarują swoją sympatię dla państw demokratycznych. Wszystkie te głosy jednakowoż nie dostają się wcale na łamy pism w państwach totalnych.

(Ka)

Z rynku ubezpieczeniowego

W dniu 20 czerwca rb. odbyło się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Ubezpieczeń VITA-KOTWICA S. A. w lokalu Towarzystwa przy ul. Jasnej 6. Bilans Towarzystwa za rok 1937 zamyka się cyfrą Zł 26.819,810.38, zaś Rachunek Strat i Zysków wykazuje nadwyżkę w wysokości Zł 7.566.64. Stan portfelu ubezpieczeń na koniec rku 1937 wynosił Zł 95,675.765.— w kapitale, zaś suma ubezpieczonych rent wynosiła Zł 8.873.— Liczba polis na koniec 1937 wynosiła 20.769.—

Towarzystwo VITA-KOTWICA" nabyło w roku sprawozdawczym polski portfel ubezpieczeń Powszechnego Towarzystwa Ubezpieczeń „Der Anker"w Wiedniu, które w ciągu kilkudziesięcioletniej działalności na terenie Małopolski i Śląska pozyskało sobie uznanie szerokich rzesz ubezpieczonych. Tranzakcja ta rozszerzyła podstawy działalności Towarzystwa VITA-KOTWICA. Sfinansowanie tak poważnej inwestycji możliwe było dzięki poparciu udzielonemu przez głównego akcjonariusza Szwajcarskiego Towarzystwa Reasekuracyjne w Zurychu.

W r. sprawozdawczym Towarzystwo pozyskało 2619 nowych ubezpieczeń na sumę zł. 14.852.163.— Zatem zarówno pod względem wysokości portfelu jak i nowej produkcji, VITA-KOTWICA stanęła w rzędzie najpowarzniejszych Zakładów Ubezpieczeń w Polsce.

Rachunek ubezpieczeń na życie jest całkowicie zrównoważony, co pozwala spodziewać się dalszego pomyślnego rozwoju w przyszłości i wykazuje, iż działalność Spółki jest oparta na dostatecznie szerokich i racjonalnych podstawach. Suma wpłaconych w roku 1937 kapitałów pośmiertnych i ekspiracyj wynosiła zł. 1.454.284.58 ogólna suma wpłat z tytułu odszkodowań i wykupów wynosiła zł. 2.328.125.95 ponadto z tytułu waloryzacyj przedwojennych ubezpieczeń byłego Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie" w ciągu roku 1937 wypłacono zł. 52.412.98 Rezerwy techniczne, które mają pełne ustawą wymagane pokrycie, wynoszą zł. 23.383.218. Znajdują one pokrycie w następujących lokatach nieruchomości zł. 7.618.364.12. papiery wartościowe zł. 8.402.686.76. pożyczki hipoteczne i pożyczki pod zastaw własnych polis zł 7.795.112.18 — razem Zł 23.816.163.06.

Na podstawie powyższych cyfr bilansu i sprawozdania Zarządu stwierdzić należy, iż Towarzystwo Ubezpieczeń VITA-KOTWICA dzięki należ.ycie szerokiej podstawie działalności i oszczędnej oraz sprężystej gospodarce wykazuje pomyślny rozwój. Prezesem Rady Nadzorczej jest p. Antoni Wieniawski, Prezes Rady Powszechnego Banku Związkowego w Polsce. Skład Zarządu Towarzystwa stanowią: Prezes: Zbigniew Rozmanit, przemysłowiec: Członkowie: Władysław Kozłowsci, Dyrektor Zarządzający, Paweł Górski, Zastępca Dyrektora Zarządzającego.

Wymiana poczty między Polską a Litwą

w związku z podjęciem ruchu kolejowego

Warszawa, 30. 6. PAT. Z dniem 1 lipca zostanie otwarta komunikacja kolejowa między Polską a Litwą drogą przez Landwarów—Zawiasy — Vievis. Odpowiednio do tego wymiana poczty między Polską a Litwą, która dotychczas była dowożona samochodami do punktu granicznego między stacjami Zawiasy a Vievis, odbywa się na stacji zdawczo- odbiorczej w Landwarowie. Poczta z Polski do Litwy dowożona jest z Warszawy w poc. nr. 711 odchodzącym o godz. 0.15 i nadchodzącym do Landwarowa o godz. 7.09 oraz z Wilna w poc. 20, odchodzącym 6.40 i nadchodzącym do Landwarowa o godz. 6.58. Do Kowna poczta ta nadchodzi o godz. 9.25. Ponadto poczta dowożona jest także pociągiem nr 236 odchodzącym z Wilna o godz. 19.00, nadchodzącym do Landwarowa o godz. 19.18. Do Kowna nadchodzi ona o godz. 22.17.

Analogicznie, w kierunku z Litwy do Polski poczta jest odprawiana w poc. nr. 19 odchodzącym z Kowna o godz. 20.33 i nadchodzącym do Wilna o godz. 23.15, zaś do Warszawy o godzinie 6.38 dnia następnego. Ponadto jest ona kierowana w poc. 35/225 odchodzącym z Kowna o g. 8.27, a nadchodzącym do Wilna o g. 11.59.

Bombardowanie przedmieść Barcelony

Barcelona, 30. 6. (PAT) Dziś rano dwie eskadry samolotów powstańczych bombardowały północne przedmieścia Barcelony. Zrzucono z górą 30 bomb. Ofiarami bombardowania padło 40 zabitych i z górą 50 rannych. Szkody są znaczne.

APOLINARY HARTGLAS

W POSZUKIWANIU KAPITAŁÓW

Ozonowy „Kurier Poranny“ zastanawia się nad tym, „skąd wziąć kapitały na uprzemysłowienie kraju“. Jest to signum temporis. Troska o uprzemysłowienie kraju i potrzebne po temu kapitały zaczyna dominować u nas coraz bardziej. Zakończyło się stawianie na stragan, na odbieranie Żydom ich nędznych kramów. Krucjata straganowa, prócz kilkudziesięciu rozbitych głów i kilkudziesięciu procesów — nic nie dała. Przybyło trochę nędzy żydowskiej, ale nie zmniejszyła się nędza aryjska. Nie zmniejszyło się i bezrobocie ani na wsi ani w mieście. Zawiodła i druga wyprawa po złote runo: z b. Zaboru Pruskiego na Kresy w celu odebrania Żydom sklepów. Owszem, złote runo zdobyto, — ale w postaci ulgowych kredytów w bankach państwowych i społecznych. Wypłynęło stamtąd trochę złota i... zniknęło, niby sen jakiś złoty. A niefortunni krzyżowcy i conquistadorzy wracają do rodzimych pieleszy, bez grosza, żegnani bez żalu zarówno przez żydowskie jak i przez polskie miejscowe kupiectwo i rzemiosło, ale z głębokim żalem w sercu do tych, kto ich na tę wyprawę namówił.

Pożegnano tedy złoty sen Salomei o handlu i przestawiono zwrotnicę na przemysł. Myśl bezwarunkowo o wiele rozsądniejsza i z państwowego punktu widzenia zupełnie słuszna. Należy jej przyklasnąć. W uprzemysłowieniu kraju i w faktycznym, uczciwym przeprowadzeniu reformy rolnej, połączonym z intensyfikacją gospodarstwa wiejskiego, leży istotnie klucz do rozwiązania ciężkiej sytuacji gospodarczej, w jakiej Państwo się znajduje już od szeregu lat. Artykuł „Kuriera Porannego“ wreszcie po 3 latach Przytyków i Odrzywołów słusznie podkreśla, że „jedynym właściwym lekarstwem na niedokształcenie przemysłowe i niedorozwój miast“, „jedynym pewnym środkiem podniesienia katastrofalnie niskiego standardu życia i wchłonięcia olbrzymiego przyrostu naturalnego, — jest wywołanie w Polsce procesów uprzemysłowieniowych“. Ale żeby uprzemysłowić, trzeba — jak słusznie zaznacza autor artykułu — nie tylko chcieć, lecz i móc. I zastanawia się nad sposobami. Autor robi dużo słusznych uwag, chociaż niektóre z jego twierdzeń są dość problematyczne, jak np. twierdzenie, że podniesienie kursów walorów państwowych tworzy warunki dopływu kapitałów do inwestycji przemysłowych. Raczej przeciwnie: naturalne podniesienie kursów państwowych walorów, będące wynikiem ogólnego dobrobytu, pewności obrotu gospodarczego i zaufania do Państwa — jest tylko wskaźnikiem i stwierdzeniem istniejącego już uprzemysłowienia. Sztuczne podniesienie kursów wywołuje jedynie spekulację giełdową, odciąga kapitały od inwestycyj przemysłowych; na wyższe oprocentowanie walorów leci drobny kapitalista, który w przemyśle i tak nie ma co inwestować, ale na wysoki kurs lecą spekulanci na zwyżkę, posiadacze większych kapitałów, którzy w innych warunkach lokowaliby pieniądze w akcjach i przedsiębiorstwach przemysłowych.

Kwintesencja rozważań autora polega na tym, że finansowaniem przemysłu w Polsce powinny by się zająć banki. Banki państwowe to czynią w stosunku do przedsiębiorstw publicznych i przemysłu obronnego, ale banki prywatne stoją na uboczu od zagadnienia uprzemysłowienia, nie chcą się angażować nawet w C. O. P-ie, stojąc na stanowisku „depozytowości“, co ma wynikać z ich charakteru, struktury kapitałowej i przeżytych doświadczeń. Autor obiecuje zająć się obszerniej w następnych artykułach zagadnieniem tego marazmu bankowości polskiej.

Właściwie mówiąc, po dobrym wstępie i szeregu słusznych uwag autor stwierdził tylko smutny stan rzeczy i nic nie powiedział. A powiedzieć można dużo i zgóry zakładamy, że autor głównych rzeczy wcale nie powie. Istotnie kapitałów brak, — ale co ten brak powoduje i jak mu zaradzić? O ile brak jest kapitałów krajowych, to czy nie należało by pomyśleć o zagranicznych? Tak robiły i robią wszystkie kraje, bowiem przede wszystkim trzeba przemysł w kraju stworzyć. Na razie może to zrobić i kapitał zagraniczny, którego lwia część się zresztą z czasem asymiluje, — a gdy już są początki, to dobry przykład zachęca i wciąga kapitał krajowy. A główna rzecz: przypływ kapitału obcego daje pracę i zarobek tysiącznym rzeszom obywateli, zwiększa konsumpcję, bogaci rolnika, zwiększa jego siłę nabywczą. Ten zysk społeczny z olbrzymią lichwą pokrywa nawet straty jakie gospodarstwo krajowe ponosi przy wywozie z kraju dywidend.

Niestety, w tym kierunku u nas nie tylko się nic nie robi, ale się zniechęca. Stoi się bezmyślnie na stanowisku autarkii kapitałowej i wrogim okiem spogląda się na obcego kapitalistę. Zamiast trzymać się teorii „leben und leben lassen“ — nie może się darować obcemu kapitaliście, że on ma z włożonego kapitału zysk. Nie tak dawno przebrzmiały echa sprawy żyrardowskiej, a już ostatnio znowu spotykamy się z nieprzyjaznymi wystąpieniami w stosunku do kapitału zagranicznego, bynajmniej nie zachęcającymi do lokowania go w Polsce.

A więc pozostają tylko kapitały krajowe. Polska posiada ich mało. O drobnych kapitałach mówić trudno: ciężary podatkowe, rozmaite dobrowolne zbiórki... pod rygorem represji społecznych, ustawodawstwo oddłużeniowe i konwersje — wszystko to uszczupliło i wymaszyło te kapitały.

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

Z upoważnienia autor
przełożył
Alfred Liefeld

68)

Po chwili pociąg drgnął, przesuwając się przed drewnianymi budynkami stacji. Kapitan zapalił papierosa, który smakował mu dziś jak nigdy. Podbudowa toru była na tej linii solidna, wagon pierwszej klasy niezbyt jeszcze zużyty, można więc było wcale wygodnie czytać, a nawet od biedy i pisać. Sięgnąwszy do pudełka, wyjął butelkę koniaku i rozgrzawszy sobie paroma tykami żołądek zabrał się do studiowania zawartości teczki. Na pierwszy ogień poszła wypchana koperta, którą otworzył scyzorykiem: list od generała von Lychowa. Za oknami wagonu uciekały wstecz rozłożyste jodły, obsypane siwym pyłem, oraz smukłe sosny, zanurzone w szarzejącym śniegu Winfried jednak nie podnosił głowy, pochłonięty treścią listu:

„...wojsko narzeka na upały, drzewa owocowe kwitną jak u nas w czerwcu, wszędzie zieleń i błękitne, wiosenne niebo. Niedawno byłem w Jekaterinosławiu na przeglądzie mojej landwery wirtemberskiej: Przy okazji nabyłem prawdziwy naszyjnik kozacki, o który prosiła mnie w liście ciotka Makoina. Mimo woli przyszedł mi do głowy podczas spaceru nad Dnieprem kujon Bonaparte. Co też sobie łajdak myślał, oglądając te okolice? Mimo dość regularnej komunikacji kolejowej czujemy się tu wszyscy trochę jak na końcu świata. Woleliśmy mocniej trzymać się fartucha Ober-Ostu, ale to wymaga zorganizowania codziennej komunikacji lotniczej. Tym zabawniejsze wydają mi się zapytania i ankiety, którymi zasypuje mnie N. D. A., a które przypominają trochę zainteresowania jednego z moich znajomych, pana Miericke, poczciwego kupca kolonialnego. Bo też nie tylko: „Jak zapowiadają się zbiory żytoniu? Jak wyglądają w cyfrach możliwości wyrębu drzewa na terenie poszczególnych gubernij? Ile pszenicy i w ogóle płodów rolnych mogą dostarczyć nowozajęte obszary w ciągu najbliższego tygodnia? I na ile można oszacować cyfrę globalną zbiorów?“ Na miłość boską: przyślijcie mi tu paru speców z waszego Wydziału Gospodarczego, bo mnie do grobu tym wszystkim wpędzą...“

Winfried pomyślał, że trzeba będzie w tych sprawach zatelefonować z Wilna do Ellendta. Da mu przy tej okazji poznać, że i w Wilnie interesuje się swoją służbą. Sprawy lotnicze należą już do kompetencji Claussa, ale to już po powrocie do Kowna... Rozsiadł się wygodniej, spoglądając w zamyśleniu na migające przed oczyma widoki ośnieżonych pól, wśród których czerniały gdzieniegdzie kępy przeszłorocznej trawy, ogołocone z liści krzaki, kałuże, pokryte cienką warstwą lodu. W pewnej chwili Winfried dostrzegł zająca, kicającego w stronę kilku chałup, krytych słomą. Niechętnie wrócił do przeglądania korespondencji, bez entuzjazmu biorąc do ręki list ze stemplem Naumburga. Na pierwszy rzut oka poznał pismo ojca. Ze starym było niedobrze, bo ostatnimi czasy poglądy jego coraz bardziej nabierały — łagodnie mówiąc — zabarwienia rewolucyjnego. Matka narzekała, że staje się w codziennym pożyciu wręcz nieznośny, w zasadzie jednak przyznawała mu we wszystkim niemal słuszność. Ot, bierność niewieścia! Licho wie dlaczego ojciec tak się oddalił od swoich kolegów po fachu.

Winfried westchnął, spoglądając znowu w okno. Usypiająco działał jednostajny turkot pociągu, który wjechał przed chwilą w wąwóz, utworzony w przecięciu przez trasę kolejową wzgórzu: z prawej strony widniała brunatna, goła ziemia, zbocze lewe pokryte było grubą powłoką śniegu.

Winfried otrząsnął się z zamyślenia i otworzył list ojca:

„...jakkolwiek ostatnio jesteś echem poglądów swojego wuja. Zrozum jednak, mój kochany Pawle, że jesteś też jedynym człowiekiem, do którego mogę pisać otwarcie, bo w listach pod Twoim adresem nikt nie węszy zdrady. I dlatego proszę Cię na wszystko, mój Pawle drogi: powiedz ludziom, od których zależą nasze losy, że jesteśmy już u kresu sił. C. d. n.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

„Wiosenne porządki“

Komedia w trzech aktach L. E. HUXLEYA.

Panują teraz tropikalne upały letnie, dlatego „Wiosenne porządki“ są trochę nie na czasie. Możnaby powiedzieć, że są wogóle nie na czasie bo bez tej farsy, która w napadzie ostrej megalomanii nazywa się „komedią“, można się było całkiem spokojnie obejść, tym bardziej, że teatr nasz wystawił ostatnio trzy całkiem udane, a nawet ciekawe szutki jak „Mariella“, „Serce Balbiny“ i „Jej syn“. Tropikalne upały pozbawiają widza czujności krytycznej czynią go bardzo pobłażliwym, dlatego tę nieprawdopodobną historyjkę o czyścicielce mieszkań, w której się zakochał bogaty lord, przyjmujemy jako najmniejsze zło naszych tak bogatych w tragiczne wydarzenia czasów. Nie można się tylko pogodzić z interpretacją fabuły tej farsy, jako z nową wersją kopciuszka, bo dotychczas kopciuszkiem była jakaś istota skrzywdzona, do której się wreszcie uśmiecha fortuna. Betty, kierowniczka brygady czyścicieli firmy „Czystość“, to dziewczyna rezolutna, której dotychczas, tj. aż do poznania lorda, żadna krzywda się nie stała. Mniejsza jednak o to, bo w gruncie rzeczy życzymy pięknej czyścicielce, by stała się wicehrabiną, chociaż w to nie wierzymy. Zdarza się, że smakosze rozkoszują się nagle razowym chlebem, z czego bynajmniej jednak nie wynika, by się ograniczyć mieli tylko do razowca. Dziwimy się też lekkomyślności autora, który każe staremu lordowi, ojcu wicehrabiego, szlachetnie przytulić do swego serca ojcowskiego energiczną czyścicielkę mieszkań jako przyszłą swą synową, a tłumaczymy sobie tę lekkomyślność tym, że autor sam w swoją bajeczkę nie wierzy.

Reżyser p. Radulski był niezdecydowany, czy ma sztukę p. Huxleya potraktować jako komedię czy też jako farsę. Niektóre postacie były farsowe, jak bajecznie przez p. Macherskiego zagrany arystokrata angielski lub nawet nieco groteskowy komisarz policji w ujęciu p. Fabisiaka, podczas gdy inne postacie ujęte zostały całkiem poważnie. Jest to jednak też tylko drobnostka, bo widocznie sam reżyser nie przywiązywał dużej wagi do sztuki, którą kazano mu wystawić na sam koniec sezonu. Wątpię też bardzo, czy p. Matusiakówna, artystka przemiła i o dużym wdzięku, predysponowana do ról „rozkosznych dziewczyn“, nadawała się do roli takiego soczystego „typka“ kobiecego. Natomiast jej partner w osobie p. Modzelewskiego nie budził w nas żadnych wątpliwości ani zastrzeżeń. Inne role epizodyczne należycie zagrali p. Niedziałkowska i pp. Opaliński, Wroński, Kolwas, Possart, najpoważniejszą jednak rolę miał — sufler...

M. K.

Bł. p.

z BANNETÓW

ELLA GOLDSTEINOWA

żona adwokata

zmarła po długich a ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 48

Pogrzeb odbędzie się w **piątek** dnia 1 lipca br. o godz. 2-ej popoł. z domu przedpogrzebowego cmentarza podgórskiego, o czym zawiadamia stroskana

Rodzina



Piątek, 1. lipca.

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW 6.15 Audycja poranna; 8 Muzyka z płyt; 8.50 Pogadanka dla kobiet: „Niebezpieczne zabawy dzieci“ wygł. dr. Wilczek, Doc. U. J. 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Audycja południowa; 14 Muzyka z płyt; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.15 „W puszczy Białowieskiej“ pogad. Jana Milewskiego dla dzieci starszych; 15.30 Rozmowa z chorymi; 15.45 Z Warsz.: wiadomości gospodarcze; 16 Muzyka lekka w wyk.: ork. Rozgł. wileńskiej pod dyr. Wład. Szczepańskiego i Janina Pławska (śpiew); 16.45 „Spółdzielnie warzywne na Śląsku“ pogad. wygł. Wacław Śledziński; 17 Dokąd jechać w święto? (do Katowic); 17.05 Z Katowic: Dokąd jechać w święto?; 17.10 Z Łodzi: koncert rozrywkowy w wyk. Łódzkiego Tria Cytrzystów; 17.50 Program na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 18 „Fotografia barwna“ pogadankę wygł. Wacław Podhorski-Okołów; 18.10 Duety Franciszka Schuberta na skrzypce i fortepian. Wyk.: Olga Nietschówna (skrz.) i Jerzy Sulikowski (fort.); 18.45 Kronika literacka w opr. Romana Zrębowicza; 19 Muzyka w wyk tria Emila Filipowskiego: E. Filipowski (skrz.), M. Zinkow (wiolonczela), Wł. Ormicki (fort.); 19.20 Pogadanką aktualna; 19.30 Wieczór operetkowy. Wyk.: ork. salonowa Rozgł. poznańskiej pod kier. E. Raabego, Wanda Krzyżanowska-Żakowska (sopr.), Juliusz Bieńkowski (tenor), akomp. Marian Sauer; w przerwie monolog Pana Tomasza; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 „Polonez Ogińskiego“ fragment z powieści Antoniego Wysockiego, czyta Łucja Zawirska; 21.10 „Na budowie“ audycja z cyklu „Piosenki dawnych czasów“ w opr. Wiktora Budzyńskiego; 21.50 Z Poznania: wiadomości sportowe; 21.58 Z Warsz.: wiadomości sportowe; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Muzyka z płyt; 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA 6.15 p. Kraków; 17 Muzyka taneczna (płyty); 18 p. Kraków; 21 Audycja dla wsi; 21.10 p. Kraków; 22 Muzyka kameralna (płyty); 23 p. Kraków; 23.05 Pogadanka aktualna w jęz. ang.; 23.15 Płyty.

LWÓW 6.15 p. Kraków; 15 Giełda rolnicza; 15.05 Wiadomości gospodarcze i społeczne; 15.10 Program; 15.15 p. Kraków; 17 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.10 „Piękna nasza Polska cała“ 17.55 „Hallo! — Uwaga!“; 18 p. Kraków; 21 „Dialog o literaturze“ — Wiek XX-ty a średniowiecze“ — T. Parnicki i St. Rogowski; 21.10 p. Kraków; 22.05 „Żywy koncert życzeń; 23 p. Kraków.

KATOWICE 6.15 p. Kraków; 15.10 Giełda zbożowa i towarowa; 15.15 p. Kraków; 17.50 Wiadomości gospodarcze; 17.55 Program; 18 p. Kraków; 22.05 „Rozmowa ze słuchaczem“ w opr. J. Tepy; 22.15 Koncert popularny; 23. p. Kraków.

ŁÓDŹ 6.15 p. Kraków; 14.10 Łódzkie wiadomości giełdowe; 14.15 Płyty; 15.15 p. Kraków; 17 „Szkodniki mebli i walka z nimi“ — felieton; 17.10 p. Kraków; 17.50 O wszystkim po troszku; 17.55 Program; 18 p. Kraków; 21 „Życie młodych“; 21.10 p. Kraków.

JEROZOLIMA (449,1)

16. 30 Sygnał czasu, komunikaty. 16.30—19 Program arabski. 19 Program hebrajski. „Safed w XVI. wieku“ — pogad. J. Ben Cwiego. 19.20 „Od rana do wieczora“ (potpourri ludowych pieśni palestyńskich w opr. i wyk. H. Schlesingera). 20 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, wiadomości bieżące. 20.15 Program angielski, sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, wiadomości bieżące. 20.30 Przy stoliku w hotelu King David, Jerozolima. 20.45 Muzyka z płyt. 20.55 Muzyka taneczna w wyk. orkiestry B. B. C. dyr. Henry Hall. 21.30 Koniec programu.

STACJE ZAGRANICZNE

17.45 BRUKSELA FLAM.: Recital fortepianowy Leopolda Münzera, w progr. muzyka polska.

18.00 KOPENHAGA: Muzyka lekka. LONDYN. REG.: 18 Koncert orkiestrowy. LYON: 18 Muzyka kameralna. SOFIA: 18 Muzyka lekka. MEDIOLAN: 18.20 Koncert solistów.

19.00 BRUKSELA FLAM.: Dawne pieśni niderlandzkie. PRAGA II.: 19 E. Carpentier w swym repertuarze. SOFIA: 19 Koncert kwartetu mandolinistów. TULUZA: 19.15 Arie operowe. DROITWICH: 19.30 Koncert wokalny.

20.00 BRUKSELA FLAM.: Radiokabaret. BRUKSELA FRANC.: 20 Koncert ork. symfonicznej i solistów. BUDAPESZT: 20 Słuchowisko muzyczne. MONTE CENERI: 20 Muzyka szwajcarska. RADIO ROMANIA: 20 „Wolny strzelec“ — opera Webera. SOFIA: 20 Muzyka popularna. WIEŻA EIFFLA: 20 Konucert solistów, 20.30 Wieczór rozrywkowy. LONDYN REG.: 20.15 Utwory Haendla. RADIO PARIS: 20.15 Pieśni, 20.30 Teatr wyobraźni: „Asmodeusz“ — sztuka Mauriaca w wyk. zesp. Komedii Franc. PARIS P. TT.: 20.30 „Tematy dziecięce“ — koncert symfoniczny.

21.00 LONDYN REG.: Melodie filmowe, 21.40 Solo na organach. RZYM: 21 „Rompiccolo“ — operetka Pietri'ego. SZTOKHOLM: 21.05 Konc. ork. z udz. Jarmili Novotnej (śpiew). LUBLANA: 21.15 Koncert muzyki czeskiej. BUDAPESZT: 21.20 Recital organ. BRNO: 21.25 „W tonie ludowym“ — koncert. MEDIOLAN: 21.30 Koncert symfon. STRASBURG: 21.30 „Była sobie pasterka“ — baśń liryczna Lattes'a. DROITWICH: 21.35 Etiudy fortepianowe Chopina.

22.00 FLORENCJA: Muzyka taneczna. PRAGA II.: 22 Muzyka kameralna. LUKSEMBURG: 22.15 Muzyka belgijska. SZTOKHOLM: 22.15 Koncert kameralny. KOPENHAGA: 22.30 Muzyka wschodnia. DROITWICH: 22.50 Muzyka taneczna.

23.00 FLORENCJA: Muzyka taneczna. RADIO PARIS: 23 Koncert nocny. TULUZA: 23 Muzyka ludowa, 23.15 Wesoła audycja.

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po cenach zniżonych sztuka Walentyny Alexandrowicz „Jej syn“. Jutro i w niedzielę wieczorem „Wiosenne porządki“.

— ŻYD. TEATR LETNI Stradom 11. Dziś rozpoczynają się gościnne występy uroczej subretki Dżeni Lowicz z jej partnerem Heimi Lewinem na czele pierwszorzędnego zespołu teatrów warszawskich. Odegrana zostanie świetna komedia muzyczna ze śpiewami i tańcami „Szampańskie Dziewczę“ w 3 aktach H. Lena. Bilety do nabycia przez cały dzień w ogrodzie teatru.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek, godz. 8 wiecz. „Jej syn“.

ŻYDOWSKI TEATR LETNI

Piątek, godz. 8.45 wiecz.: „Szampańskie dziewczę“.

CYRK STANIEWSKICH

Piątek: Początek przedstawienia o godz. 8.30

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Nie znała miłości“ i „Zwycięska walka“.

ATLANTIC: „Północ woła“ (Rochele Hudson) i „Dwa urwisy“ (Pat i Patachon).

APOLLO: „Cafe Metropole“. (Loretta Young, Tyrone Power).

LOPP: „Dobra wróżka“ i „Płynne złoto“.

PROMIEŃ: „Eskapada“ i „Ucieczka ku szczęściu“.

STELLA: „Pieśniarz Warszawy“

SZTUKA: „La Havanera“

UCIECHA: „Złoty pirat“ (Borys Karloff) i „Romantyczny milioner“.

WANDA: „Dziewczę z Paryża“ (Danielle Darrieux, Lili Tona)

IUSTITIA BRITANNICA

Korespondencja własna „Nowego Dziennika“ **TEL AWIW, w czerwcu.**

Ostatnia sobota, jak tyle innych sobót i świąt w ciągu ostatnich dwóch lat, zakłócona była nie tyle tym razem wiadomościami o zabitych w piątek Żydach na granicy Jaffy, ani wieścią o nowej ofierze żydowskiej, którą jiszuw w sobotę okupił „Mur Teggart'a“, ile krótkim, grozą przejmującym komunikatem radiowym, ogłoszonym w piątek wieczór, a donoszącym o zatwierdzeniu wyroku śmierci na Ben Josefie z Rosz Piny.

Znany jest przebieg procesu, który w Hajfie toczył się przed wojskowym sądem doraźnym, znane są szczegóły wyroku, mocą którego jeden z oskarżonych uznany został chorym umysłowo, a dwóch pozostałych skazano na śmierć. Małoletni Schein został przez generała Heininga ułaskawiony (zamiana kary śmierci na dożywotnie więzienie). Szlomo Ben Josef ma zawisnąć na szubienicy. I trzeba natychmiast dodać, że jeżeli nie nastąpi jakiś cud bezzwłocznie, to już pojutrze może stryczek katowski zgasi to młode, niedoświadczone, na manowce przez innych wywiedzione, życie.

Jiszuw czuł wszystkimi fibrami swojej wrażliwości, że w tym wypadku jeno c u d ocali młodzieńców z Rosz Piny. Vox populi przepowiadał tenor ostatecznego wyroku, tak jak w końcu wypadł, jiszuw się zwolna w duszy przygotowywał na tę tragiczną ostateczność. „Doświadczona“ administracja uczyniła wszystko, by proces i wyrok przewlec, tak by dać jiszuwowi czas na zżycie się z myślą, że po raz pierwszy może od zburzenia drugiej Świątyni zawiśnie na szubienicy Żyd — za zbrodnię niepopełnioną. Akcja trójki z Rosz Piny skończyła się bezkrwawo: nikomu włos z głowy nie spadł. Gdyby zaś w żyłach młodzieńców żydowskich z Rosz Piny płynęła krew arabskich morderców, natenczas nie tak łatwo wpadliby w ręce policjantów. Padłyby ofiary po stronie policji, tak jak padają dzień w dzień, noc w noc, i jak padają — bez ujmowania zbrodniarzy, bez prowadzenia na szafot złoczyńców. Zmysł do posłuchu wobec prawa, instynkt ładu tak silnie były w krwi uzbrojonych młodzieńców żydowskich, że gdy posłyszeli nakaz policji, natychmiast spokojnie i bez żadnej próby ucieczki poddali się. I tego rodzaju potencjalny terrorysta zawisnąć ma na szubienicy! A dla tym większego podkreślenia tragedii i ironii wykonawcą wyroku będzie Anglik, przedstawiciel państwa, któremu powierzono pieczę nad wracającym do swego kraju narodem, państwa, któremu nakazano ułatwić imigrację żydowską do Palestyny, które miało poczynić wszystkie kroki, celem ustanowienia Siedziby Narodowej Żydowskiej po obu stronach Jordanu, a miano wówczas na myśli p a ń s t w o żydowskie. Wyrok wykona przedstawiciel władzy, której prymitywnym obowiązkiem było pilnować ładu i bezpieczeństwa w kraju, od przeszło dwóch lat tonącym w morzu krwi i pożogi. W kraju, w którym nie mija noc bez wysadzenia linii kolejowych w powietrze, gdzie terroryści palą zboża na polu, wycinają młode lasy, niszczą pardesy, mordują żołnierzy i policję, kobiety i dzieci, niszczą drogi i mosty, w kraju, w którym od dwóch lat jiszuw żydowski przelał już całe rzeki krwi, stojąc twardo przy rządzie i pomagając mu w utrzymaniu jeszcze [illegible]gotakiego porządku, w tym kraju założy oficer angielski stryczek na szyi młodzieńca żydowskiego, dlatego, że przelała się już miara wytrzymałości najsilniejszych nerwów, że młody zapaleniec chciał pomścić krew swoich sióstr i braci hańbionych i mordowanych w najokrutniejszy sposób właśnie tam, w okolicy Rosz Piny, w odległości zaledwie kilku minut jazdy, w owym nieszczęsnym Safedzie.

A czyż zawiśnie na szubienicy ów morderca arabski, który w biały dzień wszedł do sklepu w tej samej Rosz Pinie i zażądawszy „gazozu“ położył trupem na miejscu młodzieńca żydowskiego, który się na chwilę odwrócił, by spełnić urojone życzenie mordercy? Czwarty dzień trwają już bezskuteczne poszukiwania trojga młodzików z Giwath Ady, między nimi jednego 13-letniego chłopca. Rozpacz najbliższych jest nie do opisania. Bandyci arabscy porwali ich z pól, gdzie ładowali siano na wóz. A z niewoli arabskiej jeszcze żywy nie wrócił żaden jeniec żydowski. Żyją jeszcze w pamięci wspomnienia owych straszliwych dni, w których cały kraj drżał o los porwanej młodej kobiety żydowskiej i żydowskiego szofera na drodze do tego samego Safedu. I w jakim straszliwym stanie znaleziono wówczas zwłoki obu ofiar, nad którymi mordercy znęcali się w najbardziej wyrafinowany sposób. Czyż poniósł ktoś karę za tę zbrodnię wołającą istotnie o pomstę do nieba? A gdy trzech młodzieńców żydowskich znieść nie mogło w sobie owego straszliwego bólu, odczuwanego na widok bezkarnie przelewanej krwi swoich braci i sióstr, i poszło na śliską drogę odwetu bez odpowiedniego doświadczenia, i bez tej zimnej decyzji, tak bardzo potrzebnej, by móc spokojnie patrzeć na krew swoich bliźnich, bez owej minimalnej w duszy dozy okrucieństwa bydlęcego, by móc spokojnie mordować i znęcać się nad bezbronnymi — dwaj będą dożywotnimi więźniami palestyńskich więzień, a jeden pójdzie na szafot...

Nie trzeba wielkiej odwagi, by powiesić żydowskiego młodzieńca. Większej trzeba było, by inicjatora tej dwuletniej pożogi zamknąć na klucz. Tu brakło angielskim wielkorządcom decyzji wojskowego sądu doraźnego. Bano się wzbudzić „gniew ludu“ i dano temu łotrowi uniknąć. Nieszczelne drzwi i okna rządowego gmachu w Jerozolimie nie zdołały utrzymać tajemnicy ważnych rządowych tajemnic. A gdy część organizatorów terroru znalazła się pod kluczem, część, i to ważniejsza, zdołała umknąć, i to — śmiało można powiedzieć, — nie bez pomocy kunktatorskiego rządu. Dopiero gdy mufti znalazł się za kordonem i stamtąd pokazuje swoje szpony, które mu administracja palestyńska wyostrzyła, natenczas nagle nabrała ta sama administracja rezonu bohaterskiego i zażądała od — władzy francuskiej, by zlikwidowała swojego wroga nr. 1. Oczywista, Anglia nie ma nic przeciwko temu, by odium likwidacji muftiego wzięła F r a n c j a na siebie. A gdy Francja na tym punkcie absolutnie nie zamierza wysługiwać się swojej wielkiej przyjaciółce, panowie Anglicy okazują wielkie zdumienie...

„Sprawiedliwość“ jest łatwą rzeczą, gdy się ma do czynienia z niewinnym młodzieńcem żydowskim. Powiesi się Żyda i będzie można potem trąbić na cały świat o tej nieprzekupnej i „bezstronnej“ sprawiedliwości angielskiej. Zawiśnie na szubienicy młody Żyd, a wtedy dopiero świat pojmie, jak skutecznie z terrorem arabskim walczy władza angielska... Pereat Judaeus, fiat iustitia britannica!

Ese.

Pierwszy prezydent Irlandii



Nowo wybrany pierwszy prezydent republiki irlandzkiej 78-letni dr Douglas Hyde objął w tych dniach uroczyście urzędowanie. Na zdjęciu naszym sędziwy prezydent, bezpośrednio po uroczystym ceremoniale objęcia władzy. Na lewo widoczny jest premier de Valera

Sensacje — bez polityki

Gdy naczelnik więzienia się nudzi...

Działo się to w więzieniu w Michigan City, w stanie Indiana. O godzinie dwunastej zjawił się duchowny i lekarz, by udzielić ostatniej pomocy Robertowi Shawowi, 27-letniemu Anglikowi, skazanemu na śmierć.

Alfred Dowd, naczelnik więzienia siedział w swoim biurze spoglądając na zegar. Za 30 minut musiał wyjść, by wziąć udział w egzekucji. Przed nim leżał gruby akt Shawa. Naczelnik więzienia nudził się i z nudów zaczął czytać ten akt, z którego dowiedział się, że delikwent pochodził z dobrego domu w Ameryce, popadł w Ameryce w złe towarzystwo, a następnie, gdy nie miał pracy, dokonał włamania, i na drugi dzień zastrzelił szeryfa, który go chciał aresztować. Naczelnik więzienia sięgnął po wyrok. Rozprawa trwała tylko kilka minut. Sędzia Clyde Carlin zasądził oskarżonego na śmierć. Wyrok zawierał jeszcze następującą adnotację: „Sędzia Carlin sądził bez ławników". W tym momencie wyłoniło się w naczelniku więzienia następujące wspomnienie: jego dwaj bracia zostali w roku 1919 skazani na śmierć. Obaj jeszcze teraz żyją. Okazało się bowiem, że sędzia bez współudziału ławników wydał wyrok. Naczelnik więzienia sięgnął po kodeks, obowiązujący w stanie Indiana i znalazł w nim paragraf, wedle którego przy sądzeniu spraw, co do których zapadł wyrok śmierci, konieczna jest obecność ławników.

Mr. Dowd popatrzył na zegarek. Do egzekucji było jeszcze 18 minut. Zdjął słuchawkę i zgłosił dwie pilne rozmowy telefoniczne. Jedną odbył z sędzią Carlinem, który potwierdził, że nie było ławników. W trzy minuty później miał rozmowę z gubernatorem.

„Chwała Bogu, jeszcze dziesięć minut! — powiedział sobie, odkładając słuchawkę. Gdy poszedł do celi skazańca, otworzyły się nagle drzwi, a z celi wyszedł Shaw w towarzystwie duchownego i lekarza.

„Nie będzie egzekucji!" — oświadczył mr Dowd.

Afera Anglika, który się ożenił z Chinką

Sensacją londyńską jest proces, który jest tak skomplikowany, że trudno doprawdy przewidzieć, kiedy i jak się skończy. Dla uproszczenia i lepszego zrozumienia przytoczymy naprzód osoby odgrywające w tym procesie pewną rolę:

Dr Sidney Cross Harland, znany botanik i biolog, jego rozwiedziona żona i Olivia Atteck, Chinka i druga żona uczonego. Wreszcie sir Ryszard Jackson, prezydent angielskich plantacyj bawełny, sir James Curie, dyrektor stacji doświadczalnej w Trinidad i sir Geoffrey Evans, prezydent Imperial College kultury tropikalnej w Trinidad.

Dr Harland był od lat czynny w stacji doświadczalnej na wyspie Trinidad, otrzymując pensję w kwocie 1.400 funtów rocznie. Pewnego dnia otrzymał nagle dymisję, która jest właśnie przedmiotem obecnego procesu. W roku 1932 rozwiódł się dr Harland ze swoją żoną, a w dwa lata później ożenił się ze swą chińską asystentką Olivią Atteck. Małżeństwo było tajemnicą dla wszystkich, którzy jednak plotkowali o stosunku uczonego z asystentką. Później dopiero dowiedziano się, że dr Harland ożenił się z miss Atteck. To małżeństwo wywołało oburzenie kolonii angielskiej. „Trinidad Guardian" poświęcił temu małżeństwu duży artykuł na naczelnym miejscu. Pod wpływem tego artykułu sir Geoffrey Evans napisał list do sira Jamesa Curie Sir Geoffrey opowiedział w tym liście historię Chińczyka Attecka, ojca czternastu czy też piętnastu córek. Stary Chińczyk był kiedyś człowiekiem zamożnym, stracił jednak swój majątek na giełdzie i żył teraz w Port of Spain, skazany na wsparcie swych córek. Trzy z nich pracowały w laboratorium dra Harlanda, a jedna stała się w tajemnicy przed światem całym żoną jego. Sir Geoffrey zażądał, by drowi Harlandowi, który dzięki swemu ożenkowi z Chinką stał się „niemożliwy" udzielić dymisji.

Sir James Curie znalazł się w ciężkiej sytuacji. Zatelegrafował do Londynu, gdzie też nie wiedziano co począć z tym fantem. Sir Ryszard Jackson, prezydent angielskich plantacyj bawełny, postanowił skorzystać z tego, że dr Harland zagroził sirowi Geoffrey Evansowi skargą o oszczerstwo. Mając do wyboru między sirem Evansem, a drem Harlandem, wybrał pierwszego i udzielił doktorowi dymisji, by uniknąć skandalu. To mu się zupełnie nie udało, bo teraz dopiero cała sprawa wyszła na jaw. Ponieważ małżeństwo z Chinką, kobietą wysoce wykształconą, nie mogło być dostatecznym powodem do dymisji, umotywowano ją rzekomo niemoralnym życiem doktora. M. in. zarzucono mu, że miał stosunek z „kolorową" funkcjonariuszką laboratorium, niejaką Gladys. Okazało się jednak, że scenę „złapania" doktora z Chinką Gladys zaaranżowano w zgodzie z pierwszą żoną dra Harlanda, której bardzo spieszno było do rozwodu. Rozprawę na razie odroczono, ale prasa poświęca tej sprawie bardzo dużo miejsca. Chodzi bowiem zasadniczo o kwestię, czy wolno Anglikowi ożenić się z Chinką... (—si)

ŻYCIE POLITYCZNE

Jeszcze o renesansie stolika pułkowników"

„Kurier Polski" pisze:

Życie polityczne ma swoje zwyczaje, obyczaje i przyzwyczajenia. Jednym z nich jest kawiarnia, w której przy stoliku spotykają się ludzie, aby w swobodnej, niekrępowanej formami pogawędce wymienić zdania o sprawach bieżących, dowcipy, plotki i ploteczki... Czasem stoliki kawiarniane stanowią surogat życia politycznego, czasem jego uzupełnienie.

Warszawa doby dzisiejszej zna tę „instytucję życia społecznego". Wszyscy pamiętamy jeden z objawów tego życia, a mianowicie, jak w zakrojonej na modłę nowoczesną kawiarni Europejskiej zjawił się stolik, na którym widniała karteczka „stale zarezerwowany".

Przy stoliku tym zasiadali w 1928 roku wybitni działacze i przywódcy klubu parlamentarnego BBWR. Kiedy stolik zaczął być czynny, nikt nie umie dokładnie określić, ale za to nawet karykatura zmarłego niedawno znakomitego rysownika ś. p. Skwirczyńskiego upamiętniła, kto tam siadywał, kto popijał pół czarnej, mazagran lub herbatę, wiodąc czasem ciche, a czasem głośne z przyjaciółmi rozmowy. Wszyscy tam byli równi. Siedzieli i gwarzyli razem prezes płk. Sławek, podówczas jeszcze płk. Wieniawa-Długoszowski, płk. Koc, prof. Leon Kozłowski, płk. Miedziński.

Nie brakowało tam niemal nikogo z ówczesnego świata „rządzącego".

Od paru dni „stolik pułkowników" odżył, znów przy nim rojno, rozlega się głośno śmiech b. premiera senatora Leona Kozłowskiego, ukazali się od dawna niewidziani bywalcy. Ta zmiana nastąpiła po wyborze płk. Sławka na marszałka Sejmu.

„Stolik pułkowników" odżył i to aż w dwóch miejscach odrazu, jakby dla wyrównania trzech straconych lat: w bufecie sejmowym i w kawiarni Europejskiej. Marszałek Sławek w chwilach wolnych chętnie gawędzi z przyjaciółmi w bufecie sejmowym, a przyjaciele zbierają się nadto i poza Sejmem przy dawnym stoliku w „Europejskiej".

Nowi pikieciarze

„Kurier Powszechny" donosi:

Referat prasowy Służby Młodych O. Z. N. nadesłał nam następujący komunikat:

„W zrozumieniu doniosłości akcji Zim. Pomocy Bezrobotnym, która to akcja nie przyniosła pozytywnego wyniku, wskutek złej woli różnych przedsiębiorstw i osób prywatnych, którzy nie uiścili deklarowanych składek, Służba Młodych O. Z. N. solidaryzując się z Ob. Kom. Zim. Pomocy Bezrobotnym i chcąc mu przyjść z pomocą, wydała odezwę do obywateli m. Wilna nawoływującą do niekupowania w sklepach, których właściciele nie spełnili obowiązku obywatelskiego.

Służba Młodych O. Z. N. rozpoczyna z dn. 30 czerwca pikietowanie sklepów i firm zalegających ze składką na rzecz bezrobotnych".

Na marginesie tego komunikatu pisze „K. P." musimy oświadczyć, iż aczkolwiek dalecy jesteśmy od kwestionowania szlachetnej intencji ulżenia niedoli bezrobotnych — wszelki przymus i terror towarzyszący zbieraniu ofiar na ten doniosły cel uważamy za akcję niewłaściwą i chybiającą celu. Jeśli chodzi o udział w akcji zbiórkowej na cele pomocy dla bezrobotnych to wiadomo, iż największą obojętność zachowują kamienicznicy i posesjonaci. Jak tu więc rozwiązać problem pikieciarstwa. W konsekwencji należałoby obstawić wszystkie kamienice pikietami, a na to zbraknie pewno sił nie tylko Służbie Młodych, ale i wszelkim falangom. Przypuśćmy, że nie zbraknie i lokatorzy nie będą mogli wejść do domów, a wówczas chyba na wolnym powietrzu zaczną formować się nowe obozy. Jak sobie wówczas z nimi da radę O. Z. N.?

W SPORCIE

PIERWSZE MECZE O WEJŚCIE DO LIGI.

W najbliższą niedzielę dn. 3 lipca rozpoczną się w Polsce rozgrywki o wejście do Ligi. Walczyć będą następujące drużyny:

W Lublinie miejscowa Unia spotka się z warszawską Legią.

W Dąbrowie Górniczej R. K. S. Zagłębie gra z łódzkim Union-Touringiem.

W Toruniu — miejscowy Gryf walczy z Śląskiem ze Świętochłowic.

W Stanisławowie — Revera spotka się z lwowskimi Czarnymi.

W Wilnie Makabi miejscowa wylosowała za przeciwnika brzeską Pogoń.

W Grodnie — WKS Grodno rozegra mecz z mistrzem Wołynia.

Równocześnie w tym samym dniu rozegrane zostaną następujące mecze ligowe:

W Warszawie — Polonia—Wisła,
w Krakowie — Cracovia—Warszawianka,
w Poznaniu — Warta—WKS Śmigły,
w Łodzi — ŁKS—Ruch
w Chorzowie — AKS—Pogoń

POLSCY TENISIŚCI NA MISTRZOSTWACH ŁOTWY

Mistrzyni Polski Volker-Jacobsen oraz bracia Ignacy i Ksawery Tłoczyńscy wyjechali wczoraj do stolicy Łotwy, gdzie wezmą udział w międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Łotwy i Rygi.

SPRAWA MECZU PIŁKARSKIEGO POLSKA—BELGIA

Bruksela, 30. 6. Na wspólnej konferencji w Paryżu delegatów Polskiego Związku Piłki Nożnej i Belgijskiego Związku Piłki Nożnej postanowiono rozegrać mecz piłkarski Polska—Belgia w Warszawie dna 21 maja 1939 r. Tymczasem na ostatnim zebraniu Belgijskiego Zw. Piłki Nożnej stwierdzono, że Belgowie nie mogą przyjąć ustalonej daty. Belgia ma zaproponować Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej przesunięcie terminu meczu na 28-go maja.

NAJLEPSI LEKKOATLECI ŚWIATA

W bieżącym sezonie lekkoatletycznym najlepsze wynik na świecie osiągnęli w poszczególnych konkurencjach następujący zawodnicy:

100 mtr — Osendarp (Holandia) 10,3, Blackett (Panama) 10,4, Johnsan (Ameryka) 10,5

200 mtr — Jeffrey (Ameryka) 20,6, Orr (Kanada) 20,9, Emigh (Ameryka) 20,9.

400 mtr — Malott (Ameryka) 46,9, Woodruff (Ameryka) 47,0, James Herbert (Ameryka) 47,0,

800 mtr — Woodruff (Ameryka) 1:51,3, Boot (Nowa Zelandia) 1:51,4, Beetham (Ameryka) 1:52,2.

1500 mtr — Beccali (Włochy) 3:52,8, Jansson (Szwecja) 3:54,8, Lehne (Norwegia) 3:55,4, Staniszeski (Polska) 3:55,6.

5.000 mtr — Johnson (Szwecja) 14:28,8, Maeki (Finlandia) 14:28,0, Pekusi (Finlandia) 14:29,6,

110 m. pł. — Wolcott (Ameryka) 13,9, Lavery (płd. Afryka) 14,0, Hymphrey (Ameryka) 14,2.

Wzwyż — Albritton (Ameryka) 2.03, Brown (Ameryka) 2,01, Cruter (Ameryka) 2,01.

Tyczka — Day (Ameryka) 4,42, Meadows (Ameryka) 4.42, Warmerdam (Ameryka) 4,42.

Skok wdal — Manuel (Ameryka) 7,71, Lacefield (Ameryka) 7,65, Watson (Ameryka) 7,61.

Dysk — Lewy (Ameryka) 51,78, Oberweger (Włochy) 51,49, Carpenter (Ameryka) 51,20.

Rzut kulą — Watson (Ameryka) 16,14, Ryan (Ameryka) 16,04, Lampert (Niemcy) 15,98,

Oszczep — Sule (Estonia) 75,93, Nikkanen (Finlandia) 75,50, M. Jaervinen (Finlandia) 74,01.

Młot — Lutz (Niemcy) 56,43, Blask (Niemcy) 56,30 Hein (Niemcy) 55,12.

W obliczu konferencji do spraw uchodźców

Czy prof. Weizmann przybędzie do Evian?

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

PARYŻ, w czerwcu.

W konsulacie amerykańskim w Paryżu już od kilku tygodni trwają przygotowania. Pracuje tam cały sztab urzędników pod kierownictwem męża zaufania prez. Roosevelta, Mirona Charlesa Taylora, przewodniczącego delegacji amerykańskiej.

Taylor przeprowadził już w Paryżu szereg rozmów, głównie z oficjalnymi czynnikami. Czyni on zaś wszystko bez hałasu, bez reklamy, bez komunikatów dla prasy. Przed publicznym forum wystąpi dopiero potem, kiedy będzie już miał jakieś konkretne rezultaty. A choć mister Taylor nadaje swej pracy charakter „prywatny", to jednak nie jest tajemnicą, że on właśnie odegra pierwszorzędną rolę na konferencji dla spraw uchodźców, która ma zebrać się w Evian. On kierować będzie całokształtem obrad, a na jego życzenie też konferencja obradować będzie przy drzwiach zamkniętych.

To, co do tej pory zdołano już zrobić jest właściwie konferencją wstępną. W ciągu swego kilkutygodniowego pobytu w Europie, Taylor nawiązał kontakt z przedstawicielami różnych rządów. W Paryżu rozpatrywano już całe stosy materiałów i dokumentów, jakie nadesłano na ręce delegacji amerykańskiej. Rzecz jasna, że przedstawiciele różnych żydowskich instytucyj i organizacyj w Paryżu starali się uzyskać dostęp do Taylora, jednakowoż okazało się, że nie jest to rzeczą zbyt łatwą. Oficjalnie bowiem konferencja w Evian ma być dostępna tylko dla przedstawicieli rządów, a debata toczyć się będzie nad propozycjami, przez nich złożonymi. Na skutek tego delegacje żydowskie bezpośrednio nie zostaną dopuszczone. Będą jednak miały dostęp do różnych „kół" miarodajnych na konferencji organizacji żydostwa amerykańskiego, ze względu na to, że delegacja amerykańska będzie najliczniej reprezentowana.

Z tego też powodu mocno ubolewają nad tym, że Stephen Wise, który miał wziąć udział w tej konferencji, nie przybędzie jednak do Evian. Z Paryża kilkakrotnie zwrócono się do niego telegraficznie i starano się nakłonić go do przyjazdu, dr. Wise jednak odpowiedział, że obecnie do Europy przybyć nie może.

W międzyczasie udało się nam zdobyć niektóre szczegóły, odnoszące się do programu konferencji. Wynika z nich, że właściwie wszystko zostało już dokładnie ustalone. Inicjatorzy konferencji są „realistami i z góry liczą się z tym, że przedstawiciele rządów reprezentowanych w Evian nie będą mieli zbyt szerokich pełnomocnictw, że nie zapadną tu uchwały, mogące być już wkrótce praktycznie realizowane. Dlatego też mówi się o stworzeniu międzynarodowego urzędu dla spraw uchodźców, któremu przekazana zostanie konkretna robota. Będzie zadaniem konferencji urząd taki powołać do życia, jak i dbać o tego rodzaju skład personalny, który by uczynił tę instytucję zdolną do życia. Evian nie chce powtórzyć eksperymentu poczynionego z Wysokim Komisariatem dla spraw uchodźców niemieckich, który okazał się po prostu niezdolny do pracy. Prez. Roosevelt dbał o to, aby program obrad ułożony był pod praktycznym kątem widzenia, tak, aby uniknąć podobnych rozczarowań.

Jeszcze bowiem przed zwołaniem konferencji nakreślony został tzw. program minimalny i program maksymalny. Program maksymalny przekazany zostanie nowemu urzędowi dla spraw uchodźców i obliczony jest na dłuższy okres czasu, jakoże ma on uregulować całokształt tego zagadnienia. Program minimalny natomiast ma zostać przeprowadzony przez samą konferencję w Evian, a obejmuje on znalezienie odpowiednich terenów imigracyjnych dla 50.000 uchodźców z Niemiec i Austrii.

Ameryka gotowa jest z ogólnej liczby 50.000 przyjąć 20.000 Żydów i 8.000 nie-Żydów. Inne państwa zatem będą miały zadanie znacznie już ułatwione. Wedle powszechnej opinii liczyć można głównie na kraje poza-europejskie, choć nie znaczy to wcale, że delegacja amerykańska ma zamiar zwolnić państwa europejskie od tego obowiązku. W pierwszym rzędzie zażąda się od państw sąsiadujących z Niemcami, aby złagodziły przepisy, stosowane wobec uchodźców, aż będą mogli wywędrować do innych krajów i stworzyć tam dla siebie warunki bytu. Musi ustać skandaliczny proceder, uprawiany w niektórych krajach, gdzie po prostu rzuca się uchodźcami z jednej granicy do drugiej. Kraje europejskie będą poza tym musiały jednak zobowiązać się do przyjęcia pewnej liczby uchodźców, chociażby nawet ograniczonej, przede wszystkim zaś specjalistów, którzy mogli by oddać pewne usługi państwu, jakie udzieliło im azylu. Celem inicjatorów konferencji jest położyć kres praktyce, stosowanej przez niektóre państwa, które utrudniają dostęp do swych krajów pewnej liczbie uchodźców dlatego tylko, że są Żydami. Delegacja amerykańska w ostrych słowach potępi te antysemickie metody.

Z tym wszystkim jednak łączy się kwestia środków finansowych, potrzebnych dla umożliwienia emigracji 50.000 ludzi. Z jakich źródeł pokryte zostaną wydatki, które oblicza się okrągło na 5.000.000 funtów? Wysoki Komisariat dla uchodźców przy Lidze Narodów, pokrywał swój budżet z subwencyj żydowskich organizacyj. Jest jednak rzeczą niemożliwą, aby żydowskie organizacje — których oficjalnie nie dopuszcza się nawet na konferencję — mogły zebrać tak olbrzymią sumę, zwłaszcza, że nie chodzi wszak wyłącznie i tylko o żydowskich emigrantów. Konferencja zatem będzie musiała przeprowadzić uchwałę, aby państwa opodatkowały się na ten cel. Szczególnie zaś trzeba będzie wywrzeć nacisk na Niemcy, aby zezwoliły żydowskim uchodźcom na zabranie ze sobą znacznej części swych majątków. Istnieje poza tym inna jeszcze propozycja, mianowicie, aby opodatkowali się na ten cel ci emigranci, którzy w międzyczasie już zdołali się w nowych krajach zamieszkania urządzić.

Trudnym problemem jest również uregulowanie sytuacji prawnej uchodźców. Wielu z nich bowiem nie posiada żadnych dokumentów i dlatego grozi im wydalenie z krajów, do których przybyli. Wysoki Komisariat dla spraw uchodźców swego czasu zajął się tą sprawą i doprowadził do międzynarodowej konwencji, która jednak nie wszędzie jest przestrzegana. Konferencja w Evian rozpatrzy ten problem na nowo i dlatego też zaproszony został Wysoki Komisarz dla spraw uchodźców przy Lidze Narodów, jak i kierownik urzędu nansenowskiego.

Na razie nic nie słyszy się o tym, jakoby konferencja miała zająć się także losem Żydów w innych krajach. Działacze żydowscy powinni się starać, aby ramy konferencji w Evian zostały rozszerzone i aby na porządku dziennym konferencji znalazło się również i to zagadnienie.

Ostatnio nadchodzą wiadomości, iż jest rzeczą bardzo możliwą, że do Evian zaproszony zostanie dr Weizmann, który tu wystąpi z referatem o sytuacji żydowskiej i o żydowskich postulatach. Nie należy chyba dodawać, że takie wystąpienie prezydenta Weizmanna było by z punktu widzenia interesów żydowskich wydarzeniem o wielkiej doniosłości. **A. ALPERIN**

NOTATKI LITERACKIE

Burzliwe życie Clemenceau

Leon Daudet zapowiada niezwykle interesującą książkę pt. „La vie orageuse de Clemenceau" — Burzliwe życie Clemenceau. Życie jego — mówi w jednym miejscu Daudet — podobne było do łańcucha Alp, przez swoje wzniesienia i upadki... Książka ukaże się w nakładzie Albin Michel. (PIL)

Jedyna nie nagrodzona książka

Ilość nagród literackich, przyznawanych corocznie pisarzom francuskim jest tak wielka, że można się śmiało obdzielić niemal wszystkich piszących. Tego roku złożyło się tak, iż wszystkie wydane anno 1938 powieści zostały w taki czy inny sposób wyróżnione i nagrodzone. Jedynym wyjątkiem jest powieść Franka Robrix pt. „Le pauvre" — Ubogi, która nie otrzymała żadnej nagrody. Stało się to podstawą do sui generis reklamy wydawniczej. Na opaskach, idących skosem przez książkę, ukazały się napisy: „jedyna książka bieżącego sezonu, która nie otrzymała nagrody!" Skutek był piorunujący: w bardzo krótkim czasie rozsprzedano 57.000 nakładu! Dopiero teraz, gdy czytelnicy zwrócili na nią uwagę, krytyka odzywa się, że jest to powieść, będąca epopeją współczesnych czasów i że stanowi ona zwrot w dotychczasowych tendencjach literatury francuskiej.

Döblin o podboju Amazonki

Głośna książka Döblina — „Die Fahrt ins Land ohne Tod" zostanie już niedługo przełożona na język polski pod tytułem „Podróż do krainy szczęścia". Jest to epopeja o podboju dorzecza Amazonki przez białych kolonizatorów. Jak stado dzikich zwierząt wdzierają się hordy białych rabusiów do spokojnych siedzib czerwonoskórych, niszczą, palą, mordują, gwałcą... Ocalała z rzezi grupa czerwonoskórych obchodzi wsie i osady, nawołując do walki, lecz zwyciężona obojętnością współplemieńców ginie. Biali szaleją — cywilizacja święci krwawe żniwo. Niebawem jednak zaczynają się wśród białych podnosić głosy otrzeźwienia — mnich Las Casas głosi ewangelię miłości wobec wszystkich i występuje przeciw masowym mordom. Wkrótce jednak i on musi uciekać przed gniewem białych ludzi do puszczy, w której dziczeją resztki czerwonych plemion. Dzieło białego człowieka zostało dopełnione... W tej wstrząsającej książce fantazja poety idzie o lepsze z prawdą. Przedziwny jest urok prymitywnej dobroci tubylców, przedziwnie rozkwitają przesądy i zabobony naiwnego ludu pod piórem Döblina. Jest to jedna z najpiękniejszych książek, jakie ukazały się po wojnie.

Nagroda miasta Lyonu

Tegoroczna Prix Couterleine, nagroda miasta Lyonu, przypadła w udziale Marcelemu E. Grancher, autorowi „5 de Campagne" Lyończykowi z pochodzenia. Kontrkandydatem jego był autor „Pied du Diable" — znany młody pisarz Francois Dallet. Nagrodzona książka stanowi wspomnienia wojenne autora a nagrodzona została dla — podkreślenia regionalnego charakteru nagrody, nagradzającej jedynie „swoich" ludzi.

Z Legii cudzoziemskiej w szeregi pisarskie

Wielką sensację Paryża stanowi nowowydana książka młodego debiutanta Jeana Martin, z zawodu żołnierza Legii cudzoziemskiej, z powołania pisarza. Książka nosi tytuł „Je suis un légionnaire" — Jestem legionistą i zawiera kilka nowelek z życia żołnierzy Legii. — Autor książki tej napisał już przed kilkoma laty wspomnienia swoje — ale nie nadawały się wcale do druku. Zachęcony przez głośną śpiewaczkę Suzy Solidor — którą poznał przez płytę odegraną na patefonie w jakimś bistro — począł pisać dalej i wreszcie zdobył ostrogi pisarskie. Martin jest z zamiłowania legionistą, służącym w Legii dla zaznawania przygód. Następna jego książka będzie opiewała kupców europejskich, najeżdżających na Maroko wespół z kobietami żądnymi łatwych zarobków. Ta różnorodność tematyki każe spodziewać się, że autor nie usiądzie na zdobytych laurach, jak wielu innych sezonowych pisarzy, ale naprawdę poświęci się literaturze. Książkę Martina zaopatrzył przedmową generał Rollet.

Sprawy emigracyjne.

„JEAS"

Pod skromnym powyższym skrótem kryje się Żydowskie Centralne Towarzystwo Emigracyjne w Polsce, działające na terenie Rzeczypospolitej na podstawie statutu z roku 1924 i posiadające już chlubnie zapisaną kartę w tragicznej księdze żydowskiej tułaczki. Z daleka od tamtadracji emigracyjnej i „klimatu likwidacyjnego", działa ono dla dobra emigrantów i w obronie ich interesów materialnych, darząc ich poza tym opieką moralną oraz udzielaniem pomocy prawnej i materialnej, krótko mówiąc — pomaga emigrantom do przezwyciężenia piętrzących się przed nimi przeszkód.

A przeszkód nie brak. Laikowi trudno wyobrazić sobie ile i jakiego rodzaju formalności musi załatwić każdy emigrant, jakie dokumenty i w jakiej liczbie musi zdobyć. Zaczyna się od metryki. Napozór nic łatwiejszego, niż wydostać ten dokument. W rzeczywistości bywa jednak inaczej. Na podstawie metryki urodzenia konsulaty danych krajów imigracyjnych muszą mieć możność stwierdzenia rodzaju pokrewieństwa kandydata emigranta z krewnymi, którzy mają go do siebie sprowadzić. Nie o metrykę zatem idzie, ale o cały szereg metryk do dziada i pradziada włącznie, w zależności od stopnia pokrewieństwa. Dodajmy, że każdy z tych krewnych — jak gdyby na złość — urodzony był w innym mieście, a nawet w innym kraju, dodajmy wszystkie „ślubne", „nieślubne", „false", „recte" i t. d. — a zdamy sobie nieco sprawę, jak komplikują się w praktyce owe proste na pozór rzeczy.

Otóż załatwianie tych metryk, to pierwsza czynność „Jeasu" na rzecz emigranta. Z kolei następuje tłumaczenie zdobytych metryk na języki odnośnych krajów, za czym idzie załatwianie świadectw przynależności, moralności oraz całego szeregu innych dokumentów, do paszportu włącznie.

Nie koniec jednak na tym: gdy paszport już gotowy, czekają trudności uzyskania wizy wjazdowej. W końcu okazuje się, że emigrantowi brakuje jeszcze "kilku złotych" do kosztów podróży. — Trzeba się zatem uporać również z tym.

Na koniec emigrant rusza szczęśliwie w drogę, gdzie czyhają na niego znowu różnego pokroju hieny. Opiekuńcza dłoń „Jeasu" musi wobec tego czuwać w dalszym ciągu. To też „Jeas" przez swe bratnie organizacje „Hicem" „Hias" (działające w krajach imigracyjnych) roztacza czujność nad emigrantem, gdy ten ostatni przebywa morza i kontynenty: dzieje się to dopóty, dopóki emigrant nie znajdzie się na miejscu przeznaczenia, w otoczeniu krewnych lub we wskazanym mu przez organizację mieszkaniu.

Nie należy wszelako zapominać, że zanim ten czy ów staje się emigrantem ,musi zdobyć cały szereg wiadomości o kraju, do którego zamierza wyemigrować. Dziesiątki takich petentów, takich kandydatów na emigrantów, można spotkać codziennie w oddziałach „Jeasu" (Oddział na Małopolskę i Śląsk mieści się w Krakowie przy ul. Starowiślnej 89).

Petentom tym trzeba udzielić informacji, wskazać możliwości, powstrzymać od lekkomyślnych kroków, ochronić przed wyzyskiwaczami i t. d. „Jeas" ma na tym polu ogromne zadanie do spełnienia. Zważmy: petent pragnie najczęściej emigrować tam, dokąd radził mu pan X, który obiecał załatwić mu wszystko za pewną kwotę, na poczet której kandydat wpłacił już nawet a conto. Do „Jeasu" przychodzi zrazu tylko poinformować się, czy jego zawód jest „tam" popłatny. Gdy zaś urzędnik „Jeasu" tłumaczy, że odnośny kraj z takich lub innych względów nie wchodzi w danym wypadku w rachubę, zdenerwowany petent wykrzykuje: — „Więc dokąd mam jechać? Może do Ameryki? Pewnie, że pojechałbym. Ale cóż — nie wpuszczą mnie tam. Mam wprawdzie w Chicago bogatego kuzyna, ale ten od dziesięciu lat nie pisze już do nas. Nie mam nawet adresu, starałem się wprawdzie o jego adres przez konsulat, ale nadaremnie. W Chicago nie ma obowiązku meldunkowego.

Urzędnik „Jeasu" uspokaja petenta, spisuje z nim wszystkie szczegóły o owym kuzynie i przyrzeka, że będą podjęte starania, by zagubionego krewnego odszukać. Po kilku tygodniach (zwykle dzięki gorliwej pracy amerykańskich oddziałów) nawiązany jest kontakt, stanowiący pierwszy krok do emigracji. Dużo mógłby powiedzieć na ten temat krakowski oddział „Jeasu", działający na terenie, z którego emigracja przed wojną światową była stosunkowo mniejsza, niż ze wszystkich pozostałych dzielnic Polski i siłą faktu musiałaby pozostać również obecnie w takim stosunku. Jednakowoż dzięki wspomnianemu systemowi nawiązania kontaktów oddział krakowski może się wykazać zwiększaniem efektywnej emigracji o 300%, zaś w innych agendach o 500% w stosunku do stanu rzeczy w roku założenia tego oddziału (1936)

M. SZTERNFELD.

Z obrad międzynarodowego kongresu PEN-klubów w Pradze

Na wtorkowym posiedzeniu przyjęto entuzjastycznie po raz drugi cztery rezolucje, które uchwalono na poprzednich kongresach w Brukseli i Edynburgu. W rezolucjach tych czytamy, że literatura nie zna żadnych granic, że stosunki między literaturami muszą pozostać niezależn e od wydarzeń politycznych; że zawsze a szczególnie w czasach wojennych dzieła sztuki jako wspólna własność ludzkości muszą być wyjęte spod działań wojennych; że członkowie PEN-klubów muszą użyć zarówno swojego osobistego wpływu, jak wpływu swych książek na rzecz porozumienia międzynarodowego, że wszelkie zamachy na wolność słowa, wywołują niepokój i dlatego kongres jeszcze raz się wypowiada stanowczo za swobodą krytyki i wolnością sumienia.

Sprawozdanie za ubiegły rok stwierdza, że federacja liczy 60 PEN-klubów w 42 państwach. PEN-klubu nie ma ani w Rosji ani w Niemczech. Wiedeński PEN-klub nie daje teraz znaku życia, a wielu jego członków przebywa obecnie w Pradze, Paryżu, Londynie i Ameryce. Niektórym członkom wiedeńskiego PEN-klubu udzielono pomocy materialnej ze specjalnie ad hoc stworzonych funduszów. W Paryżu otwarto zeszłego roku „Dom Pen-klubów", który udziela gościny przebywającym w Paryżu członkom PEN-klubów. Uchwalono wreszcie wziąć udział w konferencji, która odbędzie się za kilka miesięcy w Brukseli dla przeprowadzenia rewizji konwencji berneńskiej w sprawie praw autorskich.

Grupa londyńska literatów niemieckich odczytała manifest składający hołd pamięci Karola Ossietzky'ego.

Delegacja polska wniosła rezolucję, wzywającą konferencję do unikania wszelkich wniosków natury czysto politycznej.

(—si)

„Miasto okupowane nie jest jeszcze miastem zdobytym"

W Paryżu odbyła się konferencja „Towarzystwa przyjaciół Austrii". W konferencji wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele dawnej literatury i publicystyki austriackiej. Główny referat wygłosił literat Ernest Pezold, który m. in. podkreślił rolę, jaką odgrywała dawna Austria w kulturze europejskiej. Mowca ostrzega Francuzów, by nie nakłaniali Czechosłowacji do kapitulacji, Austria bowiem jest już teraz tak uciemiężona jak ongiś była Polska.

Kilku mowców francuskich złożyło hołd dawnej kulturze austriackiej i Wiedniowi, który ongiś był drugim Paryżem.

Przyjęto cały szereg rezolucji o organizowaniu praktycznej pomocy dla prześladowanych emigrantów francuskich oraz postanowiono wysłać delegację francuską do Austrii, by zainteresować się losem Schuschnigga i i innych ofiar nowego regime'u.

Franciszek Werfel przesłał konferencji obszerny list, zawierający m. in. następujący ustęp: „Austria żyje, Wiedeń żyje, miasto okupowane nie jest jeszcze miastem zdobytym, kraj zdobyty nie jest jeszcze krajem umarłym. Uciśniona, ale jeszcze wciąż żywa Austria czeka na pomoc swych wiernych synów na wygnaniu. Miasto Wiedeń spogląda z tęsknotą ku swej przyjaciółce Francji, która jest jego potężną siostrzycą w duchu miłości człowieka i radosnej afirmacji życia".

(— si)

W lipcu próbne audycje nowej radiostacji w Baranowiczach

Wobec zbliżającego się terminu rozpoczęcia prac programowych nowej rozgłośni Polskiego Radia, zorganizowana została dnia 24 bm.

PIERWSZA KONFERENCJA PROGRAMOWA W BARANOWICZACH.

W konferencji, która odbyła się w sali obrad baranowickiej Rady Miejskiej wzięli udział liczni przedstawiciele społeczeństwa, z terenu województw nowogrodzkiego i poleskiego, zainteresowani w pracy programowej rozgłośni. Znajdowali się wśród nich: starosta baranowicki, Karol Wańkowicz, dyrektor Izby Skarbowej z Nowogródka dr, Adam Piasecki, burmistrz miejscowy, inż. Ludwik Wolnik, przedstawiciele Wojska, K. O. P., organizacyj rolniczych, Zw. Młodzieży Wiejskiej, Zw. Strzeleckiego, Kół Gosp. Wiejskich i t. d.

Zebranie zagaiła p. Halina Sosnowska, wicedyrektor programowy Polskiego Radia z Warszawy, witając obecnych i podając do wiadomości, że Rozgłośnia Baranowicka już w lipcu rozpocznie okres próbny nadawania, transmitując program z Warszawy i Wilna, i nadając informacje lokalne. Normalna praca zacznie się 31. VII.

Następnie przemówił dyrektor nowej rozgłośni p. Zbigniew Cis-Bankiewicz, omawiając zasadnicze wytyczne prac programawych rozgłośni. Z kolei kerownik programowy rozgłośni p. Roman Horoszkiewicz, przedstawił zebranym program audycji na czas najbliższy, omawiając szczegółowo poręcz ich i pewne działy. Program baranowicki liczy się przede wszystkim ze swym słuchaczem rolnikiem i opierać się będzie silne o teren. Przed mikrofon zapraszani będą przedstawiciele ludności wiejskiej, zabierający głos na temat swej pracy, warunków życia, itp.

Po referacie p. Horoszkiewicza wywiązała się dłuższa dyskusja, w której roztrząsano czas i porę audycji, udział w nich społeczeństwa miejscowego poruszano w niej sprawę regionalizmu, prac gospodarczych i oświatowych. Wszyscy obecni podkreślali ważność pracy rozgłośni i doceniali jej znaczenie dla kultury i podniesienia gospodarczego Polesia i Nowogródczyzny. Na liczne zapytania i niektóre podniesione wątpliwości udzieliła obszernej odpowiedzi p. dyr. Sosnowska, poczym na zakończenie p. starosta Wańkowicz złożył podziękowanie Polskiemu Radiu za nieszczędzenie kosztów i danie ziemiom wschodnim takiego czynnika kultury, jakim jest radio, i podkreślił, że najlepszym dowodem chęci i starań związania programu radiowego z terenem jest właśnie konferencja, która przecież napewno nie będzie ostatnią.

Pierwsza konferencja programowa Rozgłośni P. Radia w Baranowiczach nawiązała silnie łączność z miejscowym społeczeństwem, a zebrane w niej opinie i głosy przysłużą się wydatnie pracy i planom programowym Polskiego Radia na ziemiach wschodnich.

Zabłąkany wieloryb — złowiony na Krecie

Ateny, 30. 6. PAT. W porcie Kanei na Krecie złapano zabłąkanego widocznie z mórz północnych olbrzymiego wieloryba długości 16 metrów i wagi około 50 tysięcy kilogramów.

„DZIENNICZEK"

Reportaże z daleka i z bliska

„Jom Hatalmid" na Uniwersytecie Hebrajskim.

W Lag Beomer zostaliśmy zaproszeni do Jerozolimy, gdzie Uniwersytet Hebrajski urządził dla nas „Jom Hatalmid" („Dzień Ucznia"). Było nas 400 abiturientów, ze wszystkich hebrajskich gimnazjów w kraju. Naprzód przyjął nas Klub Studentów pysznym śniadaniem. Dr Magnes otworzył uroczystość krótkim przemówieniem. Podczas śniadania zasypywaliśmy się nawzajem pytaniami: Skąd wy? — z Hajfy? a wy? — gimnazjum Herzla? jak daleko jesteście z literaturą? — co? dopiero Pereca bierzecie? i t. d. Przecież za dziesięć dni rozpoczynały się nasze egzamina.

Po śniadaniu rozpoczęło się zwiedzanie. Byliśmy w Bibliotece Narodowej. Przez ogromne sale o szklanych ścianach, i długie, piękne czytelnie, wyszliśmy do parku, a stamtąd przez laboratoria i ogród botaniczny — do amfiteatru. Nie ma tam żadnych ławek ani krzeseł, tylko kamienne siedzenia, niby schody, wznoszą się coraz wyżej. Hen, ponad białą sceną, widok otwarty na góry Judei, które zdają się zapraszać: „chodźcie — znajdzie się tu miejsca dość dla was wszystkich". — A daleko, daleko na widnokręgu błękitny paseczek Martwego Morza.

Zwiedziliśmy też Muzeum Botaniczne, gdzie zbiera się i przechowuje najstarsze, będące już często na wymarciu — okazy roślin. Następnie udaliśmy się na grób Pinskera, i tu Usyszkin, jego dawny współpracownik, opowiedział o jego działach i rozdzielił pomiędzy nas wszystkich, jako dar Keren Kajemet Leisrael — książki.

Podczas obiadu przemawiał dr. Magnes i czuliśmy dobrze, słuchając jego słów, jak wielka ciąży odpowiedzialność na nas, którzyśmy wzrośli w atmosferze pięknej, wolnej hebrajszczyzny: nieść między naszych braci umiłowanie własnego języka i własnej kultury i wzniesienie jej na najwyższy poziom.

Po części artystycznej, na którą składały się deklamacje utworów Bialika, Szaloma Alejchema i innych — zamknął uroczystość rektor Uniwersytetu Hebrajskiego dr. Bergman, który między innymi powiedział: Będziecie może studiować na uniwersytetach bogatszych od tego, będziecie słuchać profesorów, sławnych i bardziej znanych, niż nasi — ale pamiętajcie: Hebrajski Uniwersytet jest jeden na całym świecie i ten jest n a s z.

Rozstaliśmy się. Niedługo rzuci nas los w różne strony kraju, a może i świata. Jedni pójdą na uniwersytet, większa część do pracy na roli i do warsztatów. Ale niezależnie od tego wiemy, że tu, na „Har Hacofim" jest strażnica naszej kultury, jest okno jasne i szeroko otwarte w nieskończone dale.

CHANNA P., HAJFA.

Z życia chaluca w Polsce.

HACHSZARA MORSKA.

Grupa chłopców i dziewcząt urządziła w Gdyni hachszarę morską. Kwuca jest niewielka i niewielka jest też jej „flota": dwie łódki rybackie i parę więcierzy. Mieszkają ci młodzi w malutkim domku, zdala od miasta i portu. Mają jednak wiele do opowiedzenia o swej długiej i pełnej trosk drodze. Trudno im było dostać pracę w porcie, bo tu robotnicy są stali, a ci przecież przygotowują się do wyjazdu do Palestyny. Po wielu staraniach otrzymali zajęcie, jako tragarze morscy i dostali się także do wędzarni ryb. Poza tym uczą się pilnie żeglarstwa i rybactwa. I co za dziwo — czy wiecie, kto jest ich instruktorem w tej pracy? Niemiec, rdzenny Niemiec, stary wyga morski, który źle się czuł pod hitlerowskim reżimem, wyemigrował z Niemiec i poświęcił czas swój i energię, by uczyć chłopców żydowskich żeglarstwa i miłości morza. Podczas moich odwiedzin nie było instruktora w domu, ale z opowiadań towarzyszy, przekonałem się, że go bardzo cenią i lubią.

Zostałem zaproszony na przejażdżkę łódkami po morzu, z całą kwucą. Pierwsza grupa towarzyszy wróciła właśnie z połowu, ryby wrzucono do kosza i jeden z towarzyszy pobiegł szybko do miasta, na targ, by uprzedzić innych. Sprzedaż ryb jest jednym z głównych dochodów kwucy. Wyruszyliśmy więc na morze dwiema łódkami, w każdej dwóch chłopców przy wiosłach. Szybko oddalamy się od brzegu, osiągamy pożądaną głębię i jeden z towarzyszy zaczyna zarzucać sieci. Rozkosz patrzeć, jak ten młody chłopak, który do niedawna nawet nie wiedział, co to jest sieć rybacka — zręcznie i sprawnie wykonuje swą pracę. Teraz podnosimy żagle i wyjeżdżamy na pełne morze.

Potem, na brzegu witam wracających od pracy towarzyszy. Jakie zadowolenie bije z ich twarzy i jak pięknie wyglądają w swych marynarskich ubraniach. Są strasznie obładowani — jeden niesie wiosła, inny sieci, tamten dźwiga maszty, a jego kolega zwinięte żagle. Dwóch taszczy części składanej łodzi. W nocy, ponieważ raz skradziono łódkę — rozstawiają straże.

A czy wiecie o czym marzą towarzysze tej małej kwucy? Otóż po zakończeniu okresu hachszary, otrzymają w podarunku dużą łódź, na kilkanaście metrów długą. I pewnego pięknego dnia popłyną ci, najlepiej przygotowani, dookoła brzegów Europy. A cel ich podróży nie jest wam chyba tajemnicą — Morze Śródziemne, do brzegów Palestyny. Podróż powinna trwać około dwóch miesięcy. Gdybyście widzieli światło, bijące z oczu towarzyszy, gdy mi opowiadali o tym swoim marzeniu...

M. W.

Pierwszy wakacyjny reportaż.

Zdawało mi się, że nic łatwiejszego, jak napisać wakacyjny reportaż. Miał być bujany, bo po prostu chciałam opisać pierwsze dni pobytu w Rabce, chociaż właściwie byłam tam dwa lata temu. Ale potem zaczęłam się namyślać, jak to zrobić, żeby pieczęć pocztowa była z Rabki i jakoś prędko obrzydła mi myśl o kłamstwie.

MAŁY ELI

Wszyscy jadą na wakacje, więc pojechał
także Eli,
jaki śmieszny — jaki mały!
ach, żebyście wy słyszeli,
jak się pyta przez dzień cały:

co to jest?
— to jest wieś,
a co to?
— to jest płot,
a na płocie?
— to jest kot,
a pod płotem?
— to jest błoto,
a w tym błocie?
— co ci o to.
Ja chcę wiedzieć,
co tu siedzi
— to jest kura,
kura? która?
— ano bura, siemieniata,
czarna, biała i czubata,
a tam znowu?
— to jest krowa,
a tu znów?
— bywaj zdrów,
już mnie przecież zbiera złość,
przestań pytać, mam cię dość. —

Ale z Elim bardzo źle,
bo od nowa wiedzieć chce:
— czy to mleko jest od kury,
i od której?
od tej białej?
— czy to jajko jest od krowy,
od tej znowu
czarnej całej?
I tak w kółko:
co to jest?
— to jest wieś,
a ja jeszcze wiedzieć chcę...
i t. d. i t. d.

ANKA.

Przed wyjazdem

Nareszcie! Nareszcie wolni od zajęć w szkole! Teraz pospieszne pakowanie rzeczy, załatwienie ostatnich sprawunków, czułe pożegnania i — wyjazd!!

Słyszycie już zapewne miarowy turkot kół wagonu, który wywiezie Was z zadymionych, rozgrzanych murów miasta. Jakże radośnie bije serce. Każda miniona stacja zbliża do upragnionego celu — gór, żywicą pachnących lasów, zielonych pól, lub morza o brzegu wysianym piaskiem złocistym.

Ale czy wiecie, że nie wszystkie dzieci opuszczają miasto z końcem roku szkolnego? Pomyślcie tylko: po trudach całorocznej pracy w szkole, a częstokroć także w domu, nie mogą wyjechać na wypoczynek, choć takie są wątłe, choć buzie ich są blade. Muszą pozostać w mieście, bo... rodzice ich nie mają środków na to, aby wysłać je na wieś. Myśli sobie matka jedna i druga: dobrze by było wyprawić dziecko na wakacje: chorowało wciąż w zimie i doktor znów powiedział: „koniecznie świeże powietrze, dużo mleka"... no, ale... Ciche westchnienie i bezradny smutek w sercu kończy te rozmyślania.

Więc mają pozostać te dzieci w mieście? W swoich ciasnych i wilgotnych mieszkaniach? Mają wałęsać się po ulicach bez opieki?

Nie! Na to zgodzić się nie można. Temu trzeba jakoś zaradzić!!!

Pomyślał o tym T. O. Z. (Towarzystwo Ochrony Zdrowia ludności żydowskiej), który dla wszystkich tych dzieci urządza półkolonię w pięknym, zielonym parku na Bonarce. Będą tam dzieci tramwajami wyjeżdżać rano, a wracać wieczorem. O! — tam będzie im napewno dobrze. Dostaną śniadanie, doskonały obiad, podwieczorek, żeby, choć nie na wsi, poprawiły się i wzmocniły. Dostaną piłki, huśtawki, zabawki, żeby mogły przyjemnie czas spędzić.

Aby jak najwięcej dzieci na kolonię zabrać, trzeba jak najwięcej pieniędzy. Więc T. O. Z. zwraca się do wszystkich, także do dzieci i młodzieży, aby pomyślały o swoich mniej szczęśliwych rówieśnikach i w miarę możności przyczyniły się, choćby małym datkiem do tego, aby wszystkie dzieci, które na wieś nie wyjadą, mogły choć kilka godzin dziennie spędzić wśród zieleni drzew, aby smutne i mizerne twarzyczki zakwitły rumieńcem zdrowia i uśmiechem radości.

T. O. Z. wie o tym, że dzieciom trudno o pieniądze, ale pomyślcie: na przykład zamiast upominku na urodziny dla koleżanki N. N., można tę sumę złożyć dla dzieci na półkolonię. Domyślacie się jak koleżanka N. N. cieszyć się tym będzie, jak żadnym nawet najpiękniejszym prezentem. Albo, gdy są dzieci, którym o pieniądze jest bardzo, bardzo trudno, a chciałyby też coś ofiarować dla półkolonii, niech przeglądną swoje zabawki, może i odzież, niech poradzą się z mamusią, a napewno każde z nich znajdzie coś, bez czego obejść się może, a co dzieciom półkolonii bardzo się przyda: np. szachy, domina, gry różne, piłki, rakiety, książki, no i odzież.

A więc dzieci! Te starsze i te młodsze, zastanówcie się uważnie nad tym co tu napisane !... do dzieła!!!

Odpowiedzią na ten apel, będą Wasze hojne i liczne dary i datki, które można składać w sekretariacie T. O. Z., przy ul. Grodzkiej 9., tel. 182-53, z napisem: „Dla półkolonii".

Wesołych wakacji życzy Wam T. O. Z.

Trudno, musiałam zostać w mieście, a że są teraz wakacje, więc mój reportaż, choć miejski, będzie jednak wakacyjny. Od zimy mówiło się o tym, jak to będzie z wakacjami.

— Młodsi zostaną, a ty pojedziesz — powiedziała mama.

Zaczęłam oszczędzać i wrzucałam do puszki grosze i pięciogroszówki. To miało być na drobne wydatki przedwyjazdowe. Mama miała dobre chęci — wiem o tym — chodziła i rozpytywała się o różne kolonie, a potem obliczała koszta i po tych obliczeniach siedziała zwykle zamyślona, z głową opartą na rękach. Przeczuwałam, że z tych rozmyślań nic się dobrego nie wygotuje.

Gdy już było niedaleko świadectw, tatuś raz powiedział: Za dobre świadectwo dostaniesz piękną książkę. Wtedy już wiedziałam: nic z wyjazdu. Nie powiedziałam jednak ani słowa, bo tatuś miał zapłacić w tym dniu podatek 86 złotych, to było dość zmartwienia na jeden dzień.

Książkę rzeczywiście dostałam, bardzo ładną, a co do wyjazdu, to mamusia powiedziała: — popatrz, za te pieniądze będą książki i mundurki dla ciebie i dla Rysia i dla Ani. A przecież wakacje można i w mieście spędzić miło: będziesz się wysypiała, będziesz chodziła na cały dzień do parku i nad rzekę, będę się starała, żebyś się dobrze odżywiała. Nie mogłam mamusi nic powiedzieć, ani tego, że wiem jakby chciała żeby nam było dobrze — tak mnie jakoś ściskało w gardle. Mamusia chce jaknajlepiej, to jest prawda, ale tak się składa, że rano jest teraz w sklepie większy ruch, bo to pora świeżych owoców i jarzyn i mamusia już o szóstej wychodzi z domu. Więc chociaż — wiem to dobrze — bardzo jej żal, to przecież musi mnie zbudzić i powiedzieć co i jak trzeba zrobić w domu. Przedpołudniem niema mowy, żebym mogła wyjść za miasto, bo obiad, i dzieci, i sprzątanie. Popołudniu idę do parku, idzie także Rysiek i Ania. Biją się i broją, trzeba ich ciągle godzić i uspakajać i pilnować, żeby nie poszli zadaleko, żeby nie deptali trawy, nie zrywali kwiatów i nie pili zimnej wody. Gdy wieczorem wracam do domu, jestem zmęczona, jak po pracy i chce mi się spać. A mamusia wraca też zmęczona i chyba nie mogę na to patrzeć, żeby nam podawała kolację i zmywała naczynie. Pomagam i ziewam, a mamusia mówi: — jak się skończą te truskawki, to już nie będzie takiej roboty.

Ale ja wiem, że lody, to też robota, a potem będą porzeczki i tak dalej i zresztą czeka się na ten „ruch" cały rok. Mamusi jest przykro, ja wiem. Ale też nie zawsze jest tak, jak tu napisałam, są także inne dnie — miłe i wesołe. I książka jest śliczna i drobne oszczędności, te co miały być na wyjazd, zostały w puszce i można sobie myśleć, co się za nie kupi.

Wiem, że mój reportaż nie jest naprawdę wakacyjny, bo jest trochę smutny, ale zato jest prawdziwy. NOEMI L., KRAKÓW.

Szwecja największą producentką lisów

Hodowla lisów w Szwecji rozwinęła się bardzo w ostatnich latach. Zajmuje ona obecnie pierwsze miejsce, produkcja zaś skór wynosi 1,5 część produkcji ogólnoświatowej. Liczba farm, hodujących niebieskie lisy wzrosła w ciągu jednego roku z 7.000 do 10 000, zaś ogólna liczba lisów z 20.000 do 30.000 sztuk z górą.

Największą pozycję w hodowli zwierząt futerkowych w Szwecji zajmuje jednakże hodowla srebrnych lisów. W ciągu ostatniej wiosny ogólna liczba zwierząt zwiększyła się o 33.000 do 172.000. Określając wartość lisa względnie nisko, gdyż na 100 koron, stwierdzamy, iż ogólna wartość hodowanych w Szwecji srebrnych lisów wynosi ponad 17 miln. koron, co jest bardzo znaczną sumą, zważywszy iż hodowlę lisów rozpoczęto w Szwecji zaledwie przed 14 laty. Jeszcze w 1926 r. istniało w Szwecji tylko 20 hodowców, którzy dysponowali 100 lisami, podczas gdy w chwili obecnej w całym kraju znajduje się ok. 3.000 farm srebrnych lisów.

Sytuacja na światowym rynku skór srebrnych lisów jest znacznie pomyślniejsza niż dawniej. W ostatnich latach podaż srebrnych lisów na rynkach światowych sięgała blisko miliona sztuk rocznie, podczas gdy przed 10 laty wynosiła zaledwie 100.000. Silny wzrost podaży spowodował jednak spadek cen, które w ciągu ostatnich pięciu lat obniżyły się łącznie o 43 procent. W ubiegłym roku ceny osiągnęły lekką poprawę, co pozostawało w związku z uroczystościami koronacyjnymi w Londynie. Ogólny wywóz skór futerkowych w Szwecji osiągnął w roku ubiegłym wartość 10 miln. koron, podczas gdy tylko 10 proc. produkcji sprzedano na rynku wewnętrznym.

Również hodowla t. zw. lisów platynowych wykazała duży rozwój. Lisy te posiadają wspaniałe futro, jakby wykończone białym kołnierzem i odznaczają się znacznie delikatniejszym włosem od srebrnych lisów. Poza tymi zwierzętami futerkowymi hoduje się w Szwecji zwykłe lisy czerwone, krzyżaki i nutrie. T. T.

Zabawy wakacyjne

Skoro dorośli mają swoje „kąciki" gospodarstwa domowego i robót ręcznych i innych jeszcze niemądrych rzeczy, to my możemy sobie stworzyć „kącik" gier i zabaw wakacyjnych. Ale muszą być nowe i ciekawe. Oto kilka „przepisów":

NA WOLNYM POWIETRZU

ZATOPIONA PIŁKA. Jeżeli macie kule i kije do krokieta ogrodowego, to możecie się zabawić w „zatopioną piłkę". Zresztą można do tego użyć także skombinowanych przez siebie przyrządów, (piłki gumowe i kije, zrobione własnoręcznie, na wzór hokejowych). Teren zabawy ma być przez środek przecięty 2 równoległymi liniami — to jest rzeka i każda piłka, która się w niej zatrzyma, będzie zatopiona. Grający dzielą się na dwa obozy i zajmują dwie części terenu, po obu stronach rzeki. Każdy obóz ma tylko jedną piłkę. Losowaniem wyznacza się w każdym obozie jednego, mającego rozpocząć grę. Na dany sygnał obaj przebijają piłkę na pole przeciwnika. Od tej chwili gra polega na zatopieniu piłki przeciwnika. Skoro jedna z partii zatopi drugiej piłkę — zdobywa dwa punkty, jeżeli przez niezręczność zatopi własną piłkę, obóz przeciwny zdobywa punkt. Po każdej zatopionej piłce zaczyna się grę od początku. Można grać do 10 albo do 20 punktów, według umowy. Trzeba ciągle odrzucać piłkę w czasie biegu, żeby się nie zatrzymała. Wskutek tego trzeba odrzucać swoją piłkę jak najsilniej, żeby nie ułatwiać gry przeciwnikowi, zaś piłką przeciwnika należy grać ostrożnie i z precyzją, żeby się zatrzymała w „rzece". Jeżeli jednak uderzycie kulę tak słabo, że zatrzyma się ona na waszym brzegu rzeki, to osiada na mieliźnie i do końca gry nie możecie jej ruszyć.

PTASZKI Z LASU (dla młodszych). Wybiera się teren zabawy i z jednej strony oddziela się go linią — za tą linią jest „las". Z drugiej strony naprzeciw siebie jest w jednym kącie „klatka", a w drugim „gniazdko", też oznaczone za pomocą linii. Wybiera się „mamę ptasią", która zajmuje miejsce w „gniazdku". Inna grająca jest „ptasznikiem" i zajmuje miejsce w środku, między gniazdkiem a klatką. Wszystkie inne są ptaszkami i siedzą za linią w „lesie". Każda (czy każdy) z grających bierze sobie nazwę jakiegoś ptaszka (jaskółka, słowik, skowronek i t. d.). Jedna z dziewczynek, starsza, kieruje grą. Gdy wywoła ona jakiegoś ptaszka, powiedzmy kukułkę, to kukułka powinna przybiec z lasu do gniazdka, tak, aby ptasznik nie mógł jej zatrzymać w przejściu, bo gdy jej dotknie, musi pójść do klatki. Ptaszek jest wtedy ocalony, jeśli może dotknąć mamy ptasiej.

W POKOJU

GRY MIMICZNE. Kiedy deszcz pada i trzeba siedzieć w domu, spróbujcie się zabawić w gry mimiczne. Polegają one na tym, żeby jakąś znaną piosenkę albo bajkę odegrać bez jednego słowa, tylko samymi ruchami. Jedna część grających przedstawia, inna zgaduje. Weźmy dla przykładu bajkę o wilku i siedmiu koźlątkach. Mama koza idzie szukać jedzenia, ruchami nakazuje dzieciom żeby grzecznie siedziały, pokazuje jaki to wilk straszny i żeby mu nie otwierać. Potem koźlątka się bawią, wilk puka i t. d. Trzeba się umówić w tajemnicy, jak to wszystko ma być zagrane, ale próby nie trzeba robić, wystarczy jeśli każdy z grających zna dobrze daną bajkę czy piosenkę.

Rozrywki umysłowe

Termin nadsyłania rozwiązań zagadek z ostatnich czterech numerów Dzienniczka (od 10 czerwca) upływa we wtorek dnia 12 lipca. Prosimy o pisanie rozwiązań na osobnej kartce, a nie razem z innymi nadsyłanymi pracami.

LOGOGRYF PODWÓJNY.

ułożyła Inka Mahlerówna, Kraków.

1						
2						
3						
4						
5						
6						
7						
8						

Znaczenie wyrazów: 1. pomyślne osiągnięcie, 2. część łańcucha, 3. napój alkoholowy, 4. przełożony wyższej uczelni, 5. dzierżawca, 6. zdolność, 7. boginie zemsty w starożytności, 8. port w Ameryce południowej.

Litery początkowe i końcowe czytane z góry na dół dadzą to samo słowo: nazwisko greckiego filozofa.

WĘŻOWNICA.

ułożył Oleś B.

x — — — —
— x — — —
— — x — —
— — — x —
— — — — x
— — — x —
— — x — —
— x — — —
x — — — —
— x — — —
— — x — —
— — — x —
— — — — x
— — — x —

Zamiast kresek i krzyżyków wstawić litery tak, aby w rzędach poziomych powstały wyrazy o niżej podanym znaczeniu. Litery w miejscu krzyżyków, czytane z góry na dół dadzą imię i nazwisko kompozytora polskiego.

Znaczenie wyrazów:

1. broń palna, 2. rośliny, 3. nuty patefonowe, 4 zarost męski, 5. kobiety, 6. narzędzie rolnicze, 7. kołnierz, 8. papiery wartościowe, 9. ptak, 10. mebel, 11. dzień w tygodniu, 12. budynek gospodarski, 13. pojazd zimowy, 14. naczynie kąpielowe.

S Z A R A D A

uł. Imka Mahlerówna, Kraków.

Na całość sześć liter się składa,
i chociaż trzy, albo dwie, albo jedna odpada,
zmienia się imię, lecz zostaje przecie,
jakie to imię? napewno już wiecie.

SYLABÓWKA.

ułożył Adaś P., Rzeszów.

Z niżej podanych sylab ułożyć 16 wyrazów o podanym znaczeniu. Początkowe litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko pisarza polskiego, a końcowe, czytane w tym samym kierunku — tytuły dwóch jego utworów.

Sylaby:

a, ar, be, bo, ca, cja, chew, czyk, de, dło, eu, gar, helm, ki, kot, ła, łos, łód, mo, nar, nas, no, o, pej, ra, ran, rzą, ro, ró, ry, sa, ta, tia, tur, ty, ty, wa, waj, wil, że.

Znaczenie wyrazów:

1. drewniana łyżka kuchenna, 2. wodny środek lokomocji (licz. mn.), 3. alfabet, 4. tytuł powieści Rodziewiczówny, 5. przyrząd sportowy (wspak), 6. roślina jadalna, 7. hałas, 8. rzeka we Włoszech, 9. imię męskie, 10. kwiaty, 11. mieszkaniec jednej z części świata, 12. lasy (wspak), 13. rodzaj jedwabiu, 14. pies myśliwski, 15. kwiat, 16. zły władca.

DOBRE ŻARTY

W MAŁYM ZAJEŹDZIE

Gość: Ta woda do golenia, którą mi pani posłała, była wprawdzie ciepła, ale strasznie brudna.

Gospodyni: Ależ proszę pana, to przecież była kawa.

MĄDRE KURY

Ach, mamusiu — zachwyca się mały Adaś — jakie te kury są mądre, niosą jajka prawie takie duże, jak kubek.

ZUPA POMIDOROWA

Henek serdecznie nie lubi zupy pomidorowej. Siedzi nad talerzem, jak skazaniec, a mama zachwala zupę na różne sposoby.

— Inne dziecko byłoby szczęśliwe, gdyby miało przynajmniej troszkę takiej zupy.

— Troszkę?, och , to ja także byłbym szczęśliwy.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Za wspólnym paszportem -- tylko 200 zł.

1. Prawo wywozu środków płatniczych wiąże się w myśl par. 12 rozporządzenia ministra skarbu z 24. VII. 1936 nie z osobą wyjeżdżającego, lecz z posiadanym przezeń paszportem. Nie każda zatem wyjeżdżająca zagranicę osoba lecz „każdy osobny lub jeden (wspólny) paszport zagraniczny" jest połączony z uprawnieniem do wywozu zagranicę kwoty środków płatniczych objętej danym specjalnym zezwoleniem.

2. Za wywożącego zagranicę środki płatnicze i sprawcę przestępstwa należy w myśl cytowanego rozporządzenia uważać faktycznego posiadacza (dzierżyciela) tych środków w czasie przekraczania granicy osobiście odpowiedzialnego w myśl art. 16 dekretu Prez. R. P. z 26. IV. 1936 za naruszenie przepisów o obrocie środkami płatniczymi. Sprawstwo pośrednie mogłoby jedynie zachodzić przy ustaleniu, że sprawca bezpośredni był niepoczytalny i stanowił w rękach pierwszego tylko ślepe narzędzie.

(Wyrok Sądu Najwyższego z 1 lipca 1937 3 K. 771/37).

Wykładnia par. 12 rozp. Min. Skarbu przez Sąd Najwyższy idzie w tym kierunku, że kilka osób posiadających jeden wspólny paszport zagraniczny, mogą wywieźć z kraju nie kwotę odpowiadającą iloczynowi liczby wyjeżdżających przez 200, lecz tylko 100 złotych. Rzeczone generalne zezwolenie oparte jest na obliczeniach przypuszczalnych cyfr wyjeżdżających zagranicę i kwot dopuszczalnego, bez uszczerbku dla interesu państwowego wywozu środków płatniczych na każdy paszport. Ponadto Komisja Dewizowa może ustanowić „normy odrębne, określające zarówno rodzaje, jak i wysokość kwoty środków płatniczych dozwolonych do wywozu bez specjalnego zezwolenia przy wyjeździe do określonych krajów".

Zapowiedź dobrych urodzajów zbóż

Izby rolnicze otrzymały meldunki o znacznej poprawie stanu zbóż, zarówno w województwach centralnych, jak i na Kresach. Wysokie temperatury w ostatnim miesiącu, przy równoczesnych częstych deszczach, rokują b. dobre zbiory żyta i innych roślin.

Trzecia podwyżka cen złomu

Donoszą z Nowego Yorku, że ceny złomu stalowego zostały ponownie podniesione. Jest to już trzecia podwyżka w cągu dwóch tygodni. Obecnie cena nominalna złomu wynosi 11.25 do 11.75 dolarów za tonnę gdy poprzednia cena wynosiła 10.75 do 11.25 dolarów.

Zaliczkowanie bawełny w Ameryce

Według informacyj nowojorskiego Towarzystwa Kredytów Towarowych zaliczkowano w Stanach Zjednoczonych A. P. do dnia 16 czerwca br. 5.396.000 bel bawełny.

Aukcje futrzane w Leningradzie

W dniu 11 lipca br. otwarte zostaną 15-te międzynarodowe aukcje futrzane w Leningradzie. — Wezmą w nich udział prócz firm sowieckich, firmy zagraniczne z 13-tu a może nawet 15-tu państw m. in. z Anglii, Stanów Zjednoczonych i Francji.

Na tegorocznej aukcji będą wystawione następujące ilości futer: 200.000 skórek syberyjskich popielic, 40.000 lisów rudych, 10.000 lisów białych, 50.000 skórek karakułowych, a dalej lisy srebrne, niebieskie, sobole, gronostaje itd.

—oo—

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

KRAKÓW, 30 czerwca. Pszenica jednolita dworska czerwona 27.50—27.75, biała 27.50—27.75, zbierana targowa 27—27.25, żyto jednolite dworskie 23—23.25, zbierane targowe 22.75—23, jęczmień jednolity dworski 18.25—18.75, przemiałowy 17.25—17.50, pastewny 16.75—17, owies jednolity dworski) 20.25—20.75, zbierany targowy 19.75—20, zadeszczony 19—19.25. Mąka pszenna z workiem gat. I. 30% 46—47.50, gat. I. 50% 44.75—45.75, gat. IA 65% 41—42, razowa 95% 355.0—36, gat. II 30—65 38.50—39, gat. IIA 50—65% 32—32.50, pastewna 13.50—14. Mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. I. 50% 36—36.50, gat. I. 65% 34.50—35, razowa 95% 27.50—288, gat. II 50—65% 20.50—21. Mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. I. 50% 36.75—27.25, gat. I. 65% 35.25—35.75. Otręby pszenne standartowe miałkie 11—11.25, średnie 9.50—10, żytnie standart. 10.75—11. Tendencja i obroty: pszenica 123.5 spokojna, żyto 78.5 spokojna, jęczmień 25 chwiejna, owies 27 chwiejna. Ogólny obrót 832.5 ton. Tendencja ogólna spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 30 czerwca. Ceny orientacyjne: mąka żytnia wszystkie gatunki plus 50 gr., otręby pszenne średnie minus 25 gr., łubin żółty i niebieski plus 50 gr., gorczyca 36.00—38.00, reszta notowań bez zmiany. Tendencja i obroty: pszenica 158 ożywiona, żyto 582 zwyżkowa, jęczmień 191 spokojna, owies 30 spokojna. Przetwory młynarskie 393 ton. Tendencja ożywiona, nasiona 151 spokojna, pastewne i inne 103 spokojna. Ogólny obrót 1608 ton.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA, 30 czerwca. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 119.50, Żyrardów 53, Lilpop 75.25—75.50, Starachowice 36.50, Węgiel 29—29.50. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 3% premiowa poż. inwestycyjna I em. 81.25, II em. 82.25—82, 5% poż. konwersyjna 71, 4% poż. konsolidacyjna 66.75, 4% poż. dolarowa (dolarówka) 42.50, 4 1/2% poż. wewnętrzna 66. Tendencja nieco słabsza.

Dewizy: Belgia 90.10, Holandia 294.05, Kopenhaga 117.40, Londyn 26.29, Nowy Jork czek 5.30 1/2, Nowy Jork telegraficzny 5.30 1/4, Oslo 132.10, Paryż 14.80, Praga 18.44, Sztokholm 135.65, Szwajcaria 121.880. Tendencja utrzymana.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

LONDYN, 30 czerwca. Cynk 14 1/16—3/16 na 3 mies. 14 5/16—3/8, Cyna 189 1/4—1/2, na 3 mies. 190—1/4, Straits 193, Ołów 15—1/8, na 3 mies. 15—1/8, Miedź 37 7/8—38, na 3 mies. 38 3/16—1/4, Elektrolit 42—43, Złoto 140.8 1/2.

Wnioski w sprawie ryczałtu

Izba przemysłowo handlowa w Warszawie wyraziła pogląd, że ryczałt w podatku dochodowym, oparty na ugodzie władzy skarbowej z płatnikiem powinien objąć wszystkie źródła dochodu, a więc winien obejmować również dochody osiągane — przez wolne zawody i zajęcia przemysłowe. Pierwszy próbny okres wymiarowy powinien obejmować 2 lata, następnie 3 lata. Właściwą granicą wysokości dochodu, do którego należy stosować ryczałt proponuje się w kwocie 12 tysięcy zł. Z ryczałtu winni być wyłączeni płatnicy, osiągający dochód z przedsiębiorstw, prowadzący księgi handlowe, względnie posiadający majątek wartości ponad 100 tysięcy złotych.

Pośrednictwo nie zawsze jest zawodem

S. N. wyjaśnił, że pośrednictwem jest działanie przedsiębiorstwa w imieniu i na rachunek osób trzecich. Musi jednak takie działanie posiadać cechy stałe. Nie podlega obowiązkowi wykupienia świadectwa przemysłowego osoba, która dorywczo pośredniczy w zawieraniu umowy.

Zwolnienie eksportu pośredniego od podatku obrotowego

W myśl ustawy o podatku obrotowym z dnia 4 maja br. (Dz. U. R. P. nr 34) poczynając od 1939 r. sprzedaż eksportowa, dokonywana przez przedsiębiorstwa przemysłowe również na rachunek krajowych przedsiębiorstw eksportowych, wolna będzie od podatku obrotowego.

Ostatnio ministerstwo skarbu w odpowiedzi na pismo Związku Izb Przemysłowo Handlowych ustaliło, że ewentualne zwolnienie od podatku obrotowego eksportu pośredniego, dokonywanego w ramach transakcyj wiązanych, zależeć będzie od pojęcia „krajowego przedsiębiorstwa eksportowego" które w końcu bieżącego roku zostanie określone w drodze rozporządzenia ministra skarbu w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu oraz ministrem rolnictwa i reform rolnych.

Dodatkowe kontyngenty drewna do Niemiec

W wyniku konferencji polsko niemieckiej w sprawie dodatkowych kontyngentów eksportowych do Niemiec, kontyngenty te zostały już definitywnie ustalone. W ogólnej ilości na drewno wypadło 3 mil. zł, z czego grupa B — tarcica otrzymała kontyngent w wysokości 1.700.000 zł, grupa C — papierówka — 1.110.000 zł, grupa E — podkłady — 1,500.000 zł i grupa F kopalniaki — 700.000 zł.

Formalności w tej sprawie zostaną załatwione w ciągu najbliższych dni; przypuszczać należy, że obrót ten będzie się odbywał na drodze clearingu. Podział kontyngentów między poszczególne firmy przeprowadzi komisja niemiecka i komisja parytetowa w czasie od 1—5 lipca br.

Berety na eksport

Ostatnio uległ załamaniu masowy wywóz beretów zagranicę. Pomimo, iż cena i gatunek polskich beretów są na rynkach zagranicznych zdolne do konkurencji, jak okazuje się, fabrykanci beretów nie mogą eksportować. Jest to wynik pewnych lokalnych okoliczności, szkodliwych gospodarczo — ale popieranych ze względów politycznych. Osłabienie przy pomocy tego rodzaju środków fabrykacji beretów w Polsce poszło na rękę Niemcom — którzy masowo wysyłają do Anglii i Holandii berety niemieckie, wypierając berety polskie.

Nowe przepisy o napojach chłodzących

Min. Op. Społ. opracowuje przepisy o napojach chłodzących, lemoniadach itd. Rozporządzenie to określi definicję „napojów chłodzących". Lemoniady będą dzielone na kategorie z naturalnych owoców z związków syntetycznych oraz barwione. — Fałszowanie a nawet etykietowanie butelek niewłaściwym określeniem gatunku pociąga karę. Na każdej butelce musi być określony skład dodatków barwnikowych, smakowych itd. Opracowaniem przepisów zajęła się dr Karpfówna, twórczyni zarządzeń o ciastkach, o mleku i nabiale.

Zjazd żydowskich pracowników spółdzielczych

We Lwowie odbył się pierwszy zjazd pracowników zorganizowanych w sekcji spółdzielczej przy Związku Zawodowym Żydowskich Urzędników Prywatnych we Lwowie. Zjazd, który odbył się przy licznym udziale pracowników spółdzielczych ze Lwowa i z prowincji, zagaił mgr. Fränkel, poczem dokonano wyboru prezydium dnia w składzie pp. Klapper — przewodniczący, Bergner, Lewin, Hüttner, Briefer i Złotnik. Imieniem tymczasowego kierownictwa złożył sprawozdanie p. Fast, poczem wygłoszono szereg referatów Mgr Frenkel mówił na temat „Spółdzielczość a ruch pracowniczy", p. Freund mówił o roli urzędnika w spółdzielczości żydowskiej, oraz Mgr Berger o zadaniach i celach organizacji pracowników spółdzielczych.

Imieniem Ekspozytury Związku Żydowskich Spółdzielni witał zjazd Dr A. Silberschein, który podkreślił doniosłość czynnika urzędniczego w spółdzielczości oraz gotowość ekspozytury współdziałania z przedstawicielstwem pracowników nad podniesieniem fachowego wykształcenia pracownika spółdzielczego.

Następnie rozwinęła się dłuższa dyskusja, w wyniku której uchwalono szereg rezolucyj, w których podkreślono m. in., że pracownicy spółdzielczy jedynie w ramach organizacji zawodowej potrafią zrealizować swoje postulaty. W kolejnej rezolucji zjazd apelował do władz nadzorczych spółdzielczości, by wspólnie z przedstawicielstwem pracowników współpracowały nad podniesieniem standardu życiowego oraz płac pracownika. Ponadto zjazd proklamował założenie samopomocy we formie pożyczek bezprocentowych dla członków.

Na zakończenie dokonano wyboru kierownictwa, w skład którego weszło 15 osób ze Lwowa i z prowincji.

W godzinach wieczornych prezes dr Silberschein gościł uczestników Zjazdu u siebie.

KRONIKA

LIPIEC 1 PIĄTEK	Wschód słońca 3 g 25 m Zachód słońca 7 g 59 m 2 Tamus 5698

Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Krakowie

Wczoraj bawił w Krakowie Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku prof. Burckhard z małżonką, któremu towarzyszył zastępca Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku radca Perkowski i jego żona.

W czasie pobytu w Krakowie prof. Burckhard udał się na Wawel i złożył hołd u trumny Marszałka Józefa Piłsudskiego. W ciągu dnia wczorajszego prof. Burckhard złożył wizyty przedstawicielom władz krakowskich i popołudniu wyjechał do Warszawy.

Likwidacja akcji szeklowej

Centralna Komisja szeklowa przypomina wszystkim posiadaczom bloków szeklowych, że akcja szeklowa została ukończoną z dniem 30 czerwca i w związku z tym uprasza o zwracanie pieniędzy i odcinków szeklowych do biura szeklowego przy ul. Wielopole 9 parter, względnie o doręczanie ich inkasentce, zaopatrzonej w legitymację.

Lokalne Komisje szeklowe proszone są o nadsyłanie odcinków sprzedanych szekli, bloków niesprzedanych oraz arkuszy statystycznych pod adresem: Centralna Komisja Szeklowa Kraków, Wilelopole 9, parter i o przekazywanie pieniędzy dotychczas nie zlikwidowanych do Spółdzielczego Banku Kupiectwa Krakowskiego, konto PKO 408.666.

Utworzenie V. Urzędu Obwodowego w Krakowie

Zarząd Miejski w Krakowie podaje do wiadomości, co następuje:

Zarządzeniem prezydenta miasta Krakowa zostanie utworzony z dniem 1 lipca 1938 r. Miejski Urząd Obwodowy V dla dzielnic miasta: VI Wesoła (z włączeniem części należącej do M. Urzędu Obwodowego I), XIX Grzegórzki i VX Dąbie z siedzibą przy ul. Rakowickiej 1 oraz Ekspozytura tegoż Urzędu dla części dzielnic XIX i XV położonych po stronie południowej od ul. Mogilskiej i wschodniej od ul. Kopernika i Śniadeckich z siedzibą przy ul. Pasterskiej 29.

W oznaczonym na wstępie terminie ulegną likwidacji dotychczasowe Miejskie Komisariaty II i IX. Agendy spraw, dotyczących realności położonych w dzielnicy XVIII Warszawskie (przy ul. Olszańskiej lor. 4, 7 i 8 oraz przy ul. I. Osiedle Oficerskie lor. 64 66 i 68) pełnione dotychczas przez M. Komisariat Obwodu IX, pełnić będzie począwszy od dnia 1 lipca 1938 r. Miejski Urząd Obwodowy IV (ul. Lubelska 21).

Śmiertelny upadek z okna

Tadeusz Grzebieniowski (lat 24), zam. przy ul. św. Wawrzyńca l. 18, będąc w stanie podpitym, po kłótni ze swoją siostrą, wyskoczył przez okno z parteru, doznając potłuczeń głowy i obrażeń wewnętrznych, wskutek czego po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Przed wyrokiem w procesie komunistycznym

Wczoraj rozpatrywał krakowski Sąd Apelacyjny sprawę I. Paciorkowskiego i 30 towarzyszy, oskarżonych o działalność komunistyczną. Sprawa ta była rozpatrywana przez sąd kielecki, gdzie zapadły wyroki zasądzające na okres 3—8 lat. Wczoraj przewód sądowy został zamknięty, a ogłoszenie wyroku nastąpi w sobotę rano.

Gdy rewolwer wypali

W Borkach, pow. jędrzejowskiego, podczas manipulowania rewolwerem, został postrzelony w brzuch Andrzej Zabojszcza, który w kilka minut później zmarł. W związku z tym zatrzymani zostali Józef Sibielak i jego tow., którzy pośredniczyli przy kupnie broni i próbnym strzelaniu.

Żydzi krakowscy na F. O. N.

Wielka akcja wśród społeczeństwa żydowskiego w Krakowie

Jak już pisaliśmy, zainicjowana została wśród społeczeństwa żydowskiego w Krakowie akcja na rzecz obrony Państwa. W tym celu zawiązał się Komitet Organizacyjny Akcji Obrony Państwa wśród Żydów w Krakowie, obejmujący wszystkie ugrupowania polityczne, zrzeszenia zawodowe, gospodarcze itd. Komitet przystępuje obecnie do działalności. Spodziewać się należy, że akcja ta spotka się z należytym oddźwiękiem we wszystkich warstwach społeczeństwa żydowskiego w Krakowie.

Komitet Organizacyjny wydał do społeczeństwa żydowskiego w Krakowie odezwę następującej treści:

„Wielki wyścig zbrojeń ogarnął narody Europy, zagrożone zwichniętą równowagą sił i nowym rozrostem dążeń zaborczych.

Położenie geograficzne i układ stosunków sąsiedzkich zmuszają także Polskę do podjęcia największego wysiłku dla wzmożenia potęgi obronnej Państwa.

W dążeniu do osiągnięcia wspólnego wszystkim celu, łączą się w zgodnym pochodzie wszystkie warstwy naszego społeczeństwa.

Pomni wybitnej roli, jaką Żydzi krakowscy odegrali w walkach o potęgę i wolność Polski, pragniemy jako obywatele świadomi swoich zadań w takiej chwili, zaświadczyć czynem ofiarnym, że żydostwo polskie związane od wieków najściślej z dobrymi i złymi losami Polski, godnie staje w szeregu, gdy Rzeczpospolita jest w potrzebie.

Zjednoczony pod tym hasłem Komitet Żydostwa Krakowskiego wzywa całe społeczeństwo żydowskie Krakowa, do spełnienia szczytnego obowiązku obywatelskiego przez złożenie na Fundusz Obrony Narodowej dobrowolnej ofiary, odpowiadającej znaczeniu i wielkości podjętego przez cały Naród dzieła.

Adres Sekretariatu Komitetu Organizacyjnego: Dr Jerzy Epstein, Pl. Groble 12.

Kraków przygotowuje się do wyborów?

Spis ludności w Krakowie

W celu uzgodnienia ewidencji ludności ze stanem faktycznym, przeprowadzą, począwszy od dnia 2 lipca 1938 r., wyznaczone przez Zarząd Miejski, a w urzędowe legitymacje zaopatrzone organa, spis stale w Krakowie zamieszkałych osób.

Zarząd Miejski apeluje do P.T. Mieszkańców, aby w interesie udatności spisu, poparli wysiłki wspomnianych organów, udzielając im chętnie wyczerpujących i zgodnych z prawdą wyjaśnień, popartych w razie potrzeby dokumentami osobistymi.

Właściciele i Administratorzy domów zechcą zarządzić, by od dnia 2 lipca br. w każdym domu była odnosząca się do niego książka meldunkowa każdocześnie uzgadniana ze stanem faktycznym i złożona u jednej z osób w danym domu zamieszkałych, a wymienionej w spisie mieszkańców, jako przechowawca książki.

Ponieważ niepodobna przewidzieć, w jakiej porze dnia organ spisowy odwiedzi poszczególne domy, książki meldunkowe winny być w ciągu okresu spisowego, dla przeprowadzających spis dostępne przez cały dzień.

Śmiertelne żniwo piorunów w powiecie olkuskim

Nad Olkuszem i częścią pow. olkuskiego przeszła ostatnio gwałtowna burza z piorunami powodując śmiertelne ofiary wśród ludzi i pożary. M. in. w Jangrocie piorun zabił na miejscu 58-letniego Józefa Piątka. Wskutek przestraszenia się od uderzenia pioruna w pobliską wierzbę, zmarła na udar serca 31-letnia Józefa Kalisz z Olkusza.

Na przedmieściu Sikorka w Olkuszu piorun uderzył w dom Michała Króla, rażąc poważnie żonę Króla, Bronisławę — dom spłonął. Poza tym w kilku miejscowościach powiatu od uderzenia pioruna spaliło się kilka domów i stodół.

Podczas burzy jaka przeszła nad terenem gminy Sędziszów pow. jędrzejowskiego, zginęli od uderzenia pioruna 16-letnia Janina Siskiewicz z Krzęcic i 4-letni Jan Midra z Piołune. Również porażoną została Zofia Rachwał; dom, w który uderzył piorun, spłonął doszczętnie.

Tragiczny epilog sprzeczki

We wsi Klekały, w czasie sprzeczki 22 letni Marek Grzegorek strzelił do swojego rówieśnika Adama Nagrodkiewicza raniąc go w nogę, po czym wystrzałem w serce pozbawił się życia.

Śmierć pod kołami pociągu

Wczoraj w godzinach porannych nieznany osobnik rzucił się pod pociąg zdążający z N. Sącza do Limanowej. Denat poniósł śmierć na miejscu. Przy samobójcy nie znaleziono żadnych dokumentów.

Dziś zebranie przemysłowców

Katowice, 30. 6. (P) Staraniem Krajowego Biura **Palestyńskiego przybywa w piątek, dnia 1 lipca do Katowic, wiceprzewodniczący Związku Przemysłowców palestyńskich p. Echtmann, który odbędzie konferencję z przemysłowcami Katowic i Zagłębia Dąbrowskiego. Na konferencji będzie wygłoszony referat: „Rozwój przemysłu palestyńskiego i widoki na przyszłość". Konferencja odbędzie się w piątek o godzinie 6-tej po południu w sali Gminy Żydowskiej w Katowicach, przy ul. Mickiewicza 9.**

—oo—

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa, 30. 6. W dniu dzisiejszym chmurno było na wybrzeżu, na Śląsku i Podhalu, poza tym utrzymywała się pogoda słoneczna. Temperatura rankiem o godzinie 7-mej wynosiła od 14 st. do 18 st. w Polsce zachodniej i środkowej, natomiast na pozostałym obszarze — od 19 st. do 24 st. Opady w ciągu doby ubiegłej wystąpiły głównie w Nowogródzkim, poza tym nikłe były na wybrzeżu, wysoko w Tatrach oraz w wąskim pasie od Kielc przez Radom do Dęblina.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 1. 7. br.: Po pogodnej i chłodnej nocy w ciągu dnia pogoda słoneczna z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego z lekką skłonnością do burz. Ciepło (temperatura w ciągu dnia około 25 stopni). — Umiarkowany, porywisty wiatr z kierunków zachodnich, górne około 35 km/godz. Widzialność bardzo dobra.

Nowy dygnitarz sowiecki

Moskwa, 30. 6. PAT. Rada Komisarzy ludowych ZSRR zatwierdziła Minajewa na stanowisku zastępcy ludowego, komisarza przemysłu ciężkiego, wprowadzając go jednocześnie w skład kolegium komisariatu.

Znamienne uchwały kongresu społeczno-obywatelskiej pracy kobiet

Warszawa 30. 6. PAT. Dzisiaj rano w bogato udekorowanej sali kolumnowej Rady miejskiej odbyło się końcowe plenarne posiedzenie pierwszego ogólno-polskiego kongresu społeczno-obywatelskiej pracy kobiet.

Posiedzenie otworzyła p. marszałkowa Aleksandra Piłsudska, oddając przewodnictwo w ręce p. Marii Matuszewskiej, wiceprzewodniczącej kongresu. Pani Matuszewska odczytała najpierw depesze gratulacyjne, które nadesłali na kongres m. in. małżonka P. Prezydenta R. P. p. Maria Mościcka, płk. Walery Sławek, marszałek Sejmu, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, wicemin. Bobkowski, b. min. Hubicki, Maria Dąbrowska.

Przewodnicząca komisji wniosków p. Hanna Pohoska zreferowała rezultaty obrad komisyj wnioskowej, w których wzięło udział 11 przewodniczących poszczególnych komisyj, 5 członkiń prezydium kongresu oraz p. marszałkowa Piłsudska. Ogółem uchwalono razem 201 wniosków komisyjnych, 60 na posiedzeniach plenarnych i 6 wniosków natury ideologicznej wynikającej z referatu p. Hanny Pohoskiej. Wnioski te brzmią:

1) Polska musi być wierna wskazaniom i ideom Marszałka Piłsudskiego. Nie wolno zgubić Jego testamentu skazującego nas na wielkość.

2) Wszelkie interesy jednostkowe, a także grupowe, społeczne, organizacyjne i narodowościowe winny być podporządkowane nadrzędnemu interesowi państwa polskiego, jego wielkości potędze, co jedynie zapewnia równomierne warunki rozwojowe wszystkim obywatelom i grupom społecznym.

3) Stoimy na gruncie konstytucji kwietniowej, zarówno w jej części ideologicznej — dekalogu — jak i respektując ducha i formy ustroju, przez nią wprowadzonego. Stwierdzamy konieczność budzenia i wpajania poszanowania prawa.

4) W realizacji wskazań Marszałka Piłsudskiego i zasad dekalogu konstytucyjnego dążymy do przestrzegania zasad etyki w życiu publicznym zwalczając fałsz, zakłamanie, prywatę, oszczerstwo i podstęp.

5) Uznajemy, że zagadnienie obronności kraju i przysposobienie do obrony jego wszystkich obywateli jest rzeczą pierwszorzędnego znaczenia. Z najwyższym oddaniem i entuzjazmem zmierzamy do organizowania sił kobiecych dla tego celu, odpowiadając na apel naczelnego wodza Edwarda Śmigłego Rydza

6) Rozumiemy, że ze względu na rozwój sił i potęgę państwa polskiego konieczne jest skonsolidowanie i zjednoczenie społeczeństwa. Uważamy, że winno się ono odbywać przez łączenie grup organizacyj, które bądź w przeszłości brały udział w walkach o wolność, bądź w teraźniejszości dla dobra tego państwa pracują.

Pierwszy kongres społeczno-obywatelskiej pracy kobiet uznajemy za wynik tych właśnie starań jednoczących i konsolidujących społeczeństwo. Zrzeszone organizacje kobiece chcą w zespoleniu i stałym, permanentnym, kontakcie dalej pracować dla dobra społeczeństwa narodu i państwa polskiego i wzywają komitet wykonawczy kongresu do ustalenia zasad tej współpracy.

Mowa Marszałkowej Piłsudskiej

Po kilku dalszych przemówieniach na mównicę weszła pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, przyjęta niemilknącymi oklaskami, i na zakończenie obrad wysunęła kilka syntetycznych wniosków, dających skrót zagadnień przez kongres poruszanych.

Z naciskiem podkreśliła pani marszałkowa rolę kobiety zarówno w czasie wojny jak i pokoju w służbie obrony państwa. Mówiła o doniosłości współpracy kobiet w życiu gospodarczym państwa, o konieczności wzmożenia zainteresowania kobiet pracami w parlamentach i samorządach, przy czym dużą rolę powinna tu odgrywać prasa kobieca.

Pani marszałkowa zaznaczyła, iż jakkolwiek dziwią się mężczyźni, że mimo równouprawnienia zwołujemy kongres, to jednak zrzeszenie kobiet jest konieczne, wobec faktu, że równouprawnienie nie jest zawsze przestrzegane w praktyce.

Kończąc zaproponowała wysłanie depesz: do najdostojniejszego włodarza Polski, Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego, z wyrazami najgłębszej czci i gotowości współpracy dla państwa, do pana marszałka Śmigłego Rydza, z zapewnieniem, iż półmilionowa rzesza kobiet gotowa jest zawsze do służby w obronie kraju, zarówno w czasie wojny jak i pokoju, do małżonki Pana Prezydenta p. Marii Mościckiej z podziękowaniem za nadesłane życzenia, do pana premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, do pana marszałka Senatu Aleksandra Prystora oraz marszałka Sejmu Walerego Sławka.

Po zakończeniu obrad kongresu, uczestniczki odśpiewały wspólnie 1-szą brygadę.

Kidnapper skazany na elektryczny fotel.



Donosiliśmy o wielkiej aferze kidnapperskiej w Ameryce, która zakończyła się skazaniem McCalla na fotel elektryczny. Na zdjęciu widzimy po lewej stronie zasądzonego przestępcę, po prawej, sędziego H. F. Atkinsona, który wydał wyrok śmierci.

DZIŚ POSIEDZENIE SENATU

Warszawa, 30. 6. (Sin) Jutro odbędzie się posiedzenie Senatu. Na wstępie złoży ślubowanie nowy senator b. premier prof. Bartel.

—oo—

Ochrona pracy kobiet i nieletnich w Anglii

Londyn, 30. 6. PAT. Jutro wejdzie w Anglii w życie nowa ustawa, wprowadzająca dla kobiet i nieletnich, poniżej lat 16, 40-godzinny tydzień pracy. Ustawa ta zabrania, prócz tego rozpoczynania pracy przed godziną 7 rano.

—<>—

Zrezygnował z marszu na Afganistan

Londyn, 30. 6. PAT. Z Simli donoszą, że agitator arabski Shami Pir postanowił powrócić do Syrii, rezygnując z zamiaru wtargnięcia na czele szczepu Wazaristańczyków na terytorium Afganistanu celem obalenia panującej tam dynastii.

Nowa seria „spławionych" dygnitarzy sowieckich

Co mówią urzędowe cyfry o rezultacie wyborów w ZSRR.

Moskwa, 30. 6. Według danych centralnej komisji wyborczej, rezultaty wyborów do najwyższej rady republiki rosyjskiej przedstawiają się: uprawnionych do głosowania było 60,368.838, z czego wzięło udział w głosowaniu 99,3 proc. Wszyscy oddali głosy na wyznaczonych kandydatów. 73.225 kartek uznano za nie ważne, a na 320.496 kartkach wyborczych były wykreślone nazwiska kandydatów czyli, że tyle osób głosowało przeciw. Ogółem wybrano 727 deputowanych, w czym 568 komunistów i 159 tzw. bezpartyjnych.

Liczba wybranych kobiet wynosi 157.

Na Ukrainie głosowało 99,9 procent uprawnionych do głosowania.

Liczba głosów oddanych na wyznaczonych kandydatów wynosi 99,55 procent.

Pietrowskij przewodniczący centralnego komitetu wykonawczego Ukrainy nie został wybrany, co zdaje się potwierdzać pogłoskę o końcu jego kariery politycznej. Według pogłosek, dotychczas niesprawdzonych, Pietrowskij został aresztowany w czasie kampanii wyborczej. Przypomnieć należy, że Pietrowskij poza stanowiskiem prezydenta republiki Ukrainy był zastępcą przewodniczącego prezydium najwyższej rady ZSRR Kalinina.

Na Białorusi głosowało 99,65 procent uprawnionych do głosowania. Liczba głosów oddanych na wyznaczonych kandydatów wynosi 99.19 procent. W Mińsku frekwencja głosujących wynosiła całe 100 procent. Wołkow sekretarz centralnego komitetu partyjnego Białorusi nie został wybrany. Wedle pogłosek, Wołkow jest aresztowany. Sekretarzem centralnego komitetu paryjnego jest obecnie Ponomarenko, który został wybrany deputowanym do najwyższej rady Białorusi.

Na Białorusi z kandydatów przeszli wszyscy członkowie Politbiura z wyjątkiem Kosiora i Czubara. Przypomnieć należy, że kandydatura Kosiora nie była wcale wysuwana w obecnej kampanii wyborczej, natomiast Czubar był początkowo wysunięty, a następnie wycofany. Co do Kosiora, nie ulega żadnej wątpliwości, iż został on aresztowany, a co się tyczy Czubara, to sprawa nie przedstawia się jasno, gdyż w czasie wyborów był w kilku miejscowościach wybrany na członka honor. prezydium konferencji partyjnej. Czubar oficjalnie pełni funkcje 1-go a Kosior 3-go zastępcy przewodniczącego rady komisarzy lud. ZSRR. Że Kosior i Czubar zniknęli z widowni politycznej wskazuje fakt, iż gratulacje wysłane lotnikom Kokinaki i Briandinskiemu przez Politbiuro nie zostały przez tych dwóch podpisane.

Zaznaczyć należy, że zarówno Pietrowskij jak Czubar i Kosiar odgrywali kierowniczą rolę w życiu politycznym Ukrainy. Czubar pełnił funkcję przewodniczącego rady komisarzy ludowych Ukrainy, a Kosior do czasu wyboru jego w styczniu na zastępcę przewodniczącego rady komisarzy ludowych ZSRR był sekretarzem Centralnego Komitetu Partii Ukrainy. Jednoczesne zniknięcie z widowni politycznej trzech działaczy Ukrainy nasuwa przypuszczenie, iż sprzyjali oni narodowemu ruchowi ukraińskiemu, czyli wedle terminologii urzędowej — burżuazyjno-nacjonalistycznemu.

Szczegóły rozmowy hr. Ciano z lordem Perthem

ujawnia Virginio Gayda

Rzym, 30. 6. PAT. Ujawniając treść wczorajszej rozmowy hr. Ciano z lordem Perthem, Virginio Gayda na łamach „Giornale d'Italia" zaprzecza pogłosce, jakoby ambasador brytyjski grozić miał rządowi włoskiemu z powodu znanych wypadków bombardowania lotniczego w Hiszpanii statków angielskich, żądając ponadto interwencji represyjnej ze strony Włoch oraz wskazując, iż los układów włosko-angielskich zależny jest od takiej interwencji. Tymczasem, wbrew tym doniesieniom — pisze Virginio Gayda — w rozmowie z min. Ciano ambasador Perth nie omieszkał użyć słów pogodnych, dotyczących sytuacji, stworzonej przez bombardowanie przez lotnictwo gen. Franco w portach republikańskiej Hiszpanii. Jest rzeczą możliwą — kontynuuje Gayda — że ambasador brytyjski zwrócił się do rządu włoskiego o wywarcie wpływu na gen. Franco, aby wojna powietrzna toczona była w sposób prawidłowy.

Jeżeli chodzi o odpowiedź min. Ciano, to da się ona ująć następująco: Rząd włoski zajmuje szczerze przyjacielskie stanowisko wobec gen. Franco i życzy sobie całkowicie jego zwycięstwa. Ponadto rząd włoski szanuje niezależność polityczną Hiszpanii. W przeciwieństwie do republikańskiej Hiszpanii, zagranczni przyjaciele gen. Franco nigdy nie dążyli do osiągnięcia supremacji politycznej lub wojskowej w Hiszpanii, to też w chwili obecnej Włochy w sposób lojalny i dyskretny z całym poszanowaniem niezależności Hiszpanii wywierają wpływ na powstańczą Hiszpanię w interesie dobrze zrozumianej współpracy międzynarodowej. Wpływ taki ma pewne jednak określone granice, których Włochy nie zamierzają przekraczać. Prowadzenie wojny i używanie środków wojennych należy pozostawić wyłącznie woli dowództwa hiszpańskiego. Dowództwo narodowe kazało bombardować nie statki angielskie, ale przemytnicze. Zasada, że flaga pokrywa towar, nie może obowiązywać bez wyjątku w rozprawie tak doniosłej, jaką jest hiszpańska wojna domowa, a bombardowanie skierowane było przeciw kontrabandzie, które dla narodu hiszpańskiego jest aktem obrony.

Jednakże hr. Ciano mógł poinformować lorda Pertha o szeregu zarządzeń, powziętych już przez rząd gen. Franco i odpowiadających słusznym żądaniom angielskim. Mianowicie gen. Franco wydał rozkazy, aby unikano atakowania statków angielskich, będących w drodze oraz zarządził, aby w granicach możliwości oszczędzano flagę angielską w portach wyładunkowych w Hiszpanii. Wreszcie, zgodził się gen. Franco na ustalenie w Hiszpanii portów wolnych, dostępnych dla uczciwego handlu, odbywającego się pod flagami międzynarodowymi. Wszystkie te zarządzenia stanowią zespół wyjątków od blokady, wykonywanej przez gen. Franco wokół Hiszpanii.

Delegacja socjalistów u premiera Daladiera

Sprawa otwarcia granicy hiszpańskiej

Paryż, 30. 6. (R) Stała komisja administracyjna partii socjalistycznej na posiedzeniu odbytym wczoraj wieczorem postanowiła, że specjalna delegacja pod przewodnictwem Bluma uda się do premiera Daladier celem omówienia z nim sprawy otwarcia granicy hiszpańskiej.

Kwestia złota hiszpańskiego ponownie -- odroczona

Paryż, 30. 6. (T) Trybunał paryski, który miał wydać wyrok w sprawie złota dawnego Banku Hiszpańskiego, zdeponowanego w Banku Francuskim, odroczył wydanie orzeczenia o 8 dni wobec nowych argumentów, przedłożonych na piśmie przez adwokatów obu stron.

Sprawa ta interesuje poważnie koła paryskie, ponieważ chodzi o sztaby złota wartości półtora miliarda franków niezdewaluowanych. Po zwrocie tego złota rządowi walenckiemu, nie tylko stanowiłoby to poważny odpływ z obecnych zapasów złota Banku Francuskiego, ale mogłoby pociągnąć na przyszłość niebezpieczeństwo, że po zwycięstwie wojsk narodowych Hiszpanii akcjonariusze Banku Hiszpańskiego, który — gdy składał swój depozyt w Paryżu, był instytucją prywatną, mogliby wystąpić ponownie, jak to zresztą gen. Franco zapowiedział w wywiadzie prasowym, o zwrot takiej samej ilości złota przez Bank Francji. Ponieważ zaś 80 proc. akcjonariuszów Banku Hiszpańskiego znajduje się na terenie Hiszpanii powstańczej, więc proces taki miałby poważne szanse wygranej dla akcjonariuszów.

W tych warunkach zarówno ministerstwo finansów, jak i koła finansowe, z ogromnym zainteresowaniem oczekują ostatecznego wyroku, który ma sprawę przesądzić.

Delegacja Słowaków amerykańskich w Czechach -- niepożądana

Bratislawa, 30. 6. PAT. Za niektórymi pismami czeskimi również i socjalistyczne „Robotnicze „Robotnicke Noviny" w Bratislawie zamieściły atak na przebywającą obecnie w Słowacji delegację Słowaków amerykańskich i na jej przywódcę dr Hletkę, zarzucając mu, że tak on jak i inni członkowie delegacji przez swe wystąpienie w obronie umowy pittsburskiej i wysuwanie postulatu autonomii Słowacji przekroczyli dopuszczalne granice i nadużyli gościnności, mieszając się do wewnętrznych spraw państwa czechosłowackiego.

Pismo daje do zrozumienia, że dalszy pobyt delegacji w Czechosłowacji jest niepożądany.

Ta nowa napaść na Słowaków amerykańskich wywołała ostrą reakcję ze strony narodowych kół słowackich, m. in. „Slovak" wskazuje na to, że członkowie delegacji, których obecnie tak brutalnie atakują centraliści, położyli wielkie zasługi, tak dla narodu słowackiego, jak i republiki czeskosłowackiej, pracując dla utrzymania słowackich tradycji narodowych wśród wychodźctwa słowackiego w Ameryce i zwalczając na terenie Ameryki skierowaną przeciwko państwu czeskosłowackiemu agitację rewizjonistyczną. Wobec tego jest największym nietaktem odmawiać obecnie członkom delegacji amerykańskiej prawa przemawiania w imieniu Słowaków i zarzucać im mieszanie się do spraw wewnętrznych państwa, z tego powodu, że nie chcą patrzeć na sprawy słowackie według urzędowego szablonu praskiego.

W końcu „Slovak" komunikuje, że równocześnie z akcją przeciwko delegacji ligi słowackiej w Ameryce czeskie koła rządowe przygotowują nowe wystąpienie ze strony pewnej grupy Słowaków amerykańskich na swoją korzyść. Według przyjętego szablonu będzie to pochwała stosunków, panujących w Słowacji, wychwalanie rzekomych zasług czeskich dla rozwoju Słowacji, wskazywanie na niezwykły postęp, jaki się wszędzie zaznacza w Słowacji i t. d.

Nowy poseł nadzwyczajny R. P. w Rydze

Warszawa, 30. 6. PAT. P. Prezydent R. P. mianował posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Rydze p. Jerzego Kłopotowskiego, dotychczasowego charge d'affaires R.P. w Rydze.

Wizyty marsz. Sławka

Warszawa, 30. 6. PAT. Marszałek Sejmu, Walery Sławek, złożył w dniu dzisiejszym wizytę p. ministrowi rolnictwa i reform rolnych J. Poniatowskiemu oraz p. ministrowi komunikacji — płk. J. Ulrychowi.

W dniu dzisiejszym pana marszałka Sejmu rewizytowali: p. minister przemysłu i handlu A. Roman, p. minister komunikacji płk. Ulrych, p. minister sprawiedliwości W. Grabowski, p. minister rolnictwa i reform rolnych J. Poniatowski, oraz prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr B. Hełczyński.

Orzeczenie warsz. Rady Adwokackiej w sprawie aplikantów

Warszawa, 30. 6. (A) W związku z zagadnieniem, które ostatnio powstało z powodu niewyjaśnionej sytuacji tych aplikantów, którzy złożyli egzamin w warszawskiej Radzie Adwokackiej i nie mogą być obecnie wpisani na listę adwokatów, wydała warszawska Rada Adwokacka orzeczenie, że osoby wymienione zachowują dotychczasowy charakter aplikantów pod dotychczasowym patronatem. W myśl art. 10 ustawy o ustroju adwokatury Rada Adwokacka może w wypadku, o ile w ciągu 2 lat od chwili złożenia egzaminu osoba dana nie została wpisana na listę adwokatów, skreślić ją z listy aplikantów.

Sprawa aplikantów, którzy zostali już egzaminowani, będzie więc aktualna za dwa lata. W najgorszym wypadku tzn. o ile w ciągu 2-ch lat nie zostaną oni wpisani na listę, Rada Adwokacka może, ale nie musi pozbawić ich pracy pod patronatem adwokatów.

Amnestia polityczna w Turcji

Ankara, 30. 6. (R) Parlament uchwalił wczoraj ustawę o powszechnej amnestii politycznej i udzielił rządowi pełnomocnictw po wysłuchaniu expose premiera na temat polityki wewnętrznej i zagranicznej. Było to ostatnie posiedzenie parlamentu przed wakacjami.

Cztery sensacyjne skargi kasacyjne

Warszawa, 30. 6. (A) Do Sądu Najwyższego wpłynęła ostatnio skarga kasacyjna w głośnym procesie Fleiszerowej, która została skazana za udział w aferze korupcyjnej Parylewiczowej. Równocześnie wpłynęła skarga kasacyjna w głośnych procesach politycznych dra Drobnera, adw. Szumańskiego i doc. Cywińskiego. Wszystkie te 4 sensacyjne sprawy będą przez Sąd Najwyższy rozpatrywane mniej więcej w tym samym czasie na początku sesji jesiennej po zakończeniu feryj sądowych.

Powołanie maturzystów do służby wojskowej

Warszawa, 30. 6. PAT. W związku z wejściem w życie nowej ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym — maturzyści, którzy uzyskali świadectwa dojrzałości w roku bieżącym, zostaną powołani w jesieni przed rozpoczęciem studiów akademickich do odbycia służby wojskowej.

Ministerstwo W. R. i O. P. zwraca uwagę, że w interesie tych abiturientów leży, aby ci z nich, którzy zamierzają uczęszczać do szkół akademickich, już jesienią bieżącego roku dopełnili wszystkich warunków, koniecznych do wstąpienia na daną uczelnię. Warunki przyjęcia jak terminy wnoszenia podań, wykaz potrzebnych dokumentów, terminy składania egzaminów wstępnych, podadzą do wiadomości odnośne szkoły akademickie. Ministerstwo W. R. i O. P. zachęca zatem młodzież do ubiegania się o przyjęcie do szkół akademickich już w roku bieżącym, gdyż po dokonanym wpisie do szkół studenci otrzymają urlop akademicki dla odbycia służby wojskowej, a w jesieni 1939 r. będą mogli rozpocząć studia bez ponownego ubiegania się o przyjęcie.

* * *

Warszawa, 30. 6. (A). Wśród żydowskich maturzystów w Warszawie panuje wielkie zaniepokojenie w związku z tym, że do pierwszego turnusu obozu pracy zostali powołani jedynie nieliczni maturzyści żydowscy. Istnieje więc przypuszczenie, że maturzystów Żydów dopiero dopuści się na drugi i trzeci turnus, tzn. na sierpień i wrzesień, kiedy odbywają się kursy przygotowawcze oraz egzaminy na wyższych uczelniach.

W sprawie tej będzie w najbliższych dniach podjęta interwencja.

Ciekawa sprawa o 80 tys. zł. prowizji

Warszawa, 30. 6. (A). W wydziale cywilnym sądu okręgowego w Warszawie zakończono przesłuchiwanie świadków w sensacyjnym procesie o prowizję za doprowadzenie do skutku pożyczki amerykańskiej dla Polski w r. 1937. Wdowa po zmarłym pośredniku, Fatersohnie wniosła do sądu pozew, domagając się prowizji w wysokości 806.000 zł za zabiegi jej męża, który miał doprowadzić do skutku amerykańską pożyczkę.

Sąd przesłuchał w tej sprawie m. in. b. ministra spraw zagranicznych, Zaleskiego, oraz b. wiceprezesa Banku Polskiego Młynarskiego, a nie zdążono przesłuchać b. ministra skarbu Czechowicza, który zmarł w przede dniu otrzymania wezwania sądowego.

W toku sprawy okazało się, że wdowa po Fatersohnie zwróciła się do władz o polubowne załatwienie sprawy, ale władze odmówiły, twierdząc, że Fatersohn nie miał żadnej umowy na piśmie. Miał on przeprowadzić pożyczkę w określonym terminie.

Merytorycznie będzie sprawa rozpatrzona dopiero w jesieni. Skarb państwa oraz powódka mają zgłosić szereg sensacyjnych wniosków.

Przyjaźń francusko-turecka

Konstantynopol, 30. 6. (R) Na dzisiejszym końcowym posiedzeniu zgromadzenia narodowego prezes rady ministrów prosił parlament o udzielenie mu pełnomocnictw dla przedłużenia traktatu przyjaźni z Francją lub wydania koniecznych zarządzeń dla celów narodowej obrony.

Pełnomocnictwa udzielone zostały niemal za zgodą całego parlamentu.

Głód w Berlinie

Dyplomaci zagraniczni zamawiają żywność w Polsce

Warszawa, 30. 6. (A) Kilka wielkich firm kolonialnych w Warszawie otrzymało ostatnio zamówienia zagranicznych placówek dyplomatycznych w Berlinie na szereg artykułów żywnościowych, jak jaja, sery, masło, szynki itd. Pierwsze paczki żywnościowe dla dyplomatów zagranicznych w Berlinie już zostały wysłane. Ciekawe jest, że dotychczas wysyłano żywnościowe paczki jedynie dla dyplomatów w Sowietach.

Dalsze aresztowania w Wiedniu

Wiedeń, 30. 6. PAT. W Moedling pod Wiedniem aresztowano wczoraj 3 wybitnych działaczy politycznych frontu patriotycznego. Są nimi: dr Weinberger, wyższy urzędnik tamtej... lombardu, dr Gunz, b. kierownik akcji katolickiej, a jednocześnie profesor państwowej szkoły przemysłowej, i dr Bishof, b. przewódca okręgowy frontu patriotycznego.

Przyczyną aresztowania miał być wynik przeprowadzonych u nich rewizyj domowych, który wykazać miał organizowanie przez nich akcji antypaństwowej.

* * *

Wiedeń, 30. 6. PAT. Wczoraj aresztowano w Wiedniu dyrektorów austriackiego związku gospodarczego braci Schleiffelder, Baumgartena oraz sekretarza generalnego dr Slaby, za nadużycia finansowe popełnione jeszcze w roku 1933. Wymienieni prowadzili również interesy w wielkiej rzeźni miejskiej St. Marx.

Obrona przeciwlotnicza... handlowej bramy wypadowej Rzeszy

Wiedeń, 30. 6. PAT. Kierownik Gau wiedeńskiego Globocnik wydał odezwę, w której nawołuje Wiedeńczyków do popierania związku obrony przeciwlotniczej i aktywnej z nim współpracy, a to ze względu na szczególne stanowisko Wiednia, jakie zajmie on w przyszłości w Rzeszy jako handlowa brama wypadowa na południowy wschód.

—oo—

Kupno pakietu akcyj Śląskich Zakładów Elektrycznych

Katowice, 30. 6. PAT. Po wielomiesięcznych pertraktacjach dnia 29 bm. 80 procent akcyj Śląskich Zakładów Elektrycznych w Chorzowie nabyła grupa reprezentowana przez „Zjednoczenie Elektryczne".

Nabyty pakiet akcyj ma być zaofiarowany w odpowiednich udziałach miastom Katowice i Chorzów, jaworznickim kopalniom, towarzystwu „Saturn" i ewentualnie Wspólnocie Interesów.

Jak wiadomo, Śląskie Zakłady Elektryczne w Chorzowie, mające 50 milionów zł. kapitału zakładowego, są największym w Polsce przedsiębiorstwem elektrycznym.

—oo—

Podpisanie protokołu dodatkowego polsko-węgierskiego

Warszawa, 30. 6. PAT. W dniu dzisiejszym nastąpiło w Ministerstwie Spraw Zagranicznych podpisanie piątego protokołu dodatkowego do konwencji handlowej zawartej 26 marca 1925 r. w Budapeszcie między Rzeczpospolitą Polską a królestwem Węgier. Protokół podpisali ze strony Polski p. J. Szembek podsekretarz stanu w Ministerstwie S. Z., ze strony Węgier p. A. de Hory poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny królestwa Węgier w Warszawie.

Ostatnie wiadomości giełdowe

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

TOWARY KOLONIALNE

NOWY JORK, 30. 6. Kawa Rio nr. 4 3/4 (4 3/4) Kawa Santos nr. 4. 7 1/4 (7 1/4), lipiec 4.29 (4.29) wrzesień 4.39 (4.38), Kakao 5 1/8 (5 1/8) lipiec 4.86 (4.89), wrzesień 4.93 (5.02)

BAWEŁNA

NOWY JORK, 8.80 (8.85), lipiec 8.70—8.70 8.75—8.75), paźdź. 8.69—8.69 (8.72—8.72)

KORZENIE

LONDYN, 30. 6. Tapioka Fair czerwiec-lipiec 12.12, Pieprz czarny loco 3.—, Pieprz Singapore czerwiec-lipiec 2.62 Goździki Zanzibar czerwiec-lipiec 8.— Papryka, cif lipiec-sierpień 67.5.

DEWIZY

PARYŻ, 30. 6. Londyn 177.92, Nowy Jork 3590.50, Zurich 823.125, Amsterdam 1987.50, Berlin 1446.50

LONDYN, 30. 6. Nowy Jork 4.9543, Payrż 177.91, Berlin 12.3025, Amsterdam 8.9525, Zurich 21.6175.

EFEKTY

NOWY JORK, 30. 6. American Car 99.50 (96.—), American Car et Foundry 24.62 (23.—),Am. Tobacco 78.25 (77.50), Chrysler 60.12 (55.62), Douglas Aircraft 49.25 (47.87), Fisk Rubber 6.87 (6.25), Eastman Kodak 170.— (165.—), General Electric 41.75 (39.62), General Motors 37.37 (35.50), Anaconda 31.37 (29.62), Betlehem Steel 60.— (56.—), Intern Nickel 49.75 (48.50), Tennessee Corp. 7.— (6.37), Shell Union 16.25 (14.87), Standard Oil 53.— (52.12)

METALE

LONDYN, 30. 6. Platyna 7.25, Wolfram cif 52 5.. Srebro 19.06, Złoto 140.8 i pół.

Neutralne stanowisko Polski w konflikcie czesko-niemieckim

Odpowiedź rządu R. P. na demarche min. Bonneta

(Specjalna służba informacyjna „Nowego Dziennika")

Paryż, 30. 6. (B) Odpowiedź Warszawy na zapytanie rządu Francji w sprawie polskiej polityki zagranicznej w ogólności, a w sprawie stanowiska odnośnie do zagadnienia czeskiego w szczególności, którą doręczył ambasador Łukasiewicz min. Bonnetowi, określana jest w francuskich kołach oficjalnych jako zadawalająca. Szczegóły odpowiedzi nie zostały jeszcze opublikowane, utrzymują tutaj jednak, że odpowiedź min. Becka zawierała zapewnienie, że Polska nie przedsięweźmie nic takiego, coby mogło stanowić przeszokdę w francusko-brytyjskich wysiłkach pacyfikacji Europy środkowej. Polska nie zamierza udzielić poparcia wojskowego w wypadku konfliktu czesko-niemieckiego żadnej ze stron względnie ich sojusznikom.

Odpowiedź Warszawy na demarche francuską nastąpiła późno, jednak w Paryżu wyrażają ufność, iż po stosunkowo zadawalającej odpowiedzi Polski można liczyć się z ożywieniem stosunków politycznych i gospodarczych między obu krajami. Wskazuje się tu zwłaszcza na życzenia Polski odnośnie do pożyczki francuskiej oraz poprawy warunków wywozu polskiego do Francji, co niewątpliwie wywarło decydujący wpływ na odpowiedź rządu polskiego na demarche francuską.

Żydzi niemieccy będą mogli wywieźć 25 procent swych majątków

Konferencja prasowa z udziałem kom. Buerckla

(Specjalna służba in... cyjna „Nowego Dziennika")

Wiedeń, 30. 6. (B). Kom. Buerckel oświadczył na konferencji prasowej, że Schuschnigg znajduje się nadal w Wiedniu. Wedle mniemania Buerckla należałoby wytoczyć Schuschniggowi proces. — Następnie Buerckel zapewnił, że ślub Schuschnigga nie doszedł do skutku. Z innych oświadczeń Buerckla najważniejsze są następujące:

1) Całe mienie austriackich Habsburgów uległo konfiskacie.

2) Dotychczas zesłano do Dachau 150 osób, w tym połowę Żydów.

3) Obecnie przebywa w więzieniach 3780 więźniów politycznych.

4) Wkrótce ukaże się ustawa regulująca sprawę wywozu majątków żydowskich z Niemiec i prawdopodobnie w wysokości 25 proc. Rząd Rzeszy interesuje się zagadnieniem emigracji żydowskiej z Niemiec i prowadzi w tej sprawie rokowania.

5) Żydzi, obywatele obcy są i będą chronieni, a rejestracja ich majątków ma tylko charakter informacyjny.

Moralność Trzeciej Rzeszy...

Premie za denuncjacje

Paryż, 30. 6. (B) Jak donosi Agence Radio z Berlina, Gestapo wyznaczyła specjalne premie za denuncjacje. Nagrody w wysokości 75 do 1000 RM będą wypłacane na osobiste zarządzenie szefa Gestapo.

„Matin" donosi, że 15-letnia córka min. spr. zagr. Rzeszy, Ribbentropa, znajdująca się w klinice w Amsterdamie, pozostaje pod opieką żydowskiego lekarza dra Oliencka, wybitnego specjalisty chorób umysłowych.

Optymizm prez. Benesza

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Praga, 30. 6. (B). Prez. Benesz wygłosił dzisiaj przemówienie w budynku czeskiej techniki, gdzie odbyła się jego promocja na doktora nauk komercjalnych. Prez. Benesz powiedział m. in. co następuje:

Jestem przekonany, że w najbliższym czasie, zagadnienie narodowościowe zostanie rozwiązane w sposób rozumny i sprawiedliwy, że utrwalimy naszą gospodarkę, nasze finanse i całą naszą strukturę państwową za pomocą słusznej polityki narodowościowej, społecznej i kulturalnej, oraz że wyjdziemy z obecnego kryzysu znacznie wzmocnieni.

Francja nie przekroczy maksymalnego tonażu okrętów liniowych

Paryż, 30. 6. (R) Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło następujący komunikat: Ponieważ sygnatariusze londyńskiego traktatu morskiego z roku 1936 nie mogli uzyskać od rządu tokijskiego pożądanych informacyj w sprawie budowy okrętów japońskich, rządy angielski i amerykański odwołały się do klauzuli ochronnej trakatu, aby uwolnić się od nałożonych na nich przez ten traktat ograniczeń budowy okrętów liniowych. Niezwłocznie potym wszczęte zostały w Londynie między sygnatariuszami traktatu rozmowy, w celu ograniczenia do minimum tej budowy oraz w sprawie zmian, jakie należałoby wprowadzić. Rokowania te, w których toku Francja podjęła wszelkie wysiłki, aby uniknąć poważniejszego zwiększenia wyporności okrętów liniowych, doprowadziły do podpisania protokółu, który podnosi z 35 tys. do 45 tys. maksymalny tonaż tych okrętów.

W tych warunkach rząd francuski miałby prawo budować odtąd okręty o wyporności 45 tys. ton. Jednakowoż wierny polityce zmierzającej do zredukowania do minimum wydatków na zbrojenia rząd francuski stosować będzie nadal, jeśli chodzi o własne okręty dawne maximum 35 tys. ton tak długo, dopóki którekolwiek kontynentalne mocarstwo europejskie nie poweźmie inicjatywy budowania okrętów, przewyższających tę wyporność. Zamiar ten notyfikowany został sygnatariuszom traktatu morskiego w r. 1936.

Prem. Imredy do Włoch

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Budapeszt, 30. 6. (B). Premier Imredy udaje się w pierwszej połowie lipca do Rzymu z wizytą oficjalną w towarzystwie min. Kanya. Dzień wyjazdu nie został jeszcze ustalony.

Miklas witany z uszanowaniem....

Londyn. 30. 6. (B). „Daily Telegraph" donosi z Wiednia, że b. prez. Miklas mieszka w swej posiadłości, położonej niedaleko Wiednia. Codziennie rano udaje się on do miejscowego kościoła w towarzystwie dwóch detektywów. Wczoraj Miklas wziął udział w pogrzebie swego przyjaciela, przy czym wszystkie osoby, które go poznały, pozdrawiały go z uszanowaniem.

Paryż, 30. 6. (B). Na skutek zarządzenia rządu francuskiego zniesiona została kolonia karna na Wyspie Diabelskiej.

Kronika krakowska

Posiedzenie Rady Centralnej

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali Stow. Kobiet Żyd. Wizo posiedzenie Rady Centralnej Organizacji Syjonistycznej Zach. Małopolski i Śląska oraz przedstawicieli Komitetów okręgowych.

Obrady zagaił prezes egzekutywy dr Schwarzbart, który na wstępie poświęcił serdeczne wspomnienie pośmiertne straconemu w cytadeli w Akko błp. Szlomo Ben Josefowi. Pamięć bohatera-męczennika uczcili zebrani przez powstanie.

Następnie prezes dr Schwarzbart w blisko dwugodzinnym referacie przedstawił obecną sytuację polityczną w Palestynie i w ruchu syjonistycznym na podstawie ostatnich relacyj, otrzymanych z Palestyny, dalej omówił problemy konferencji dla spraw uchodźców w Evian, z kolei przeszedł dr Schwarzbart do omówienia sprawy utworzenia jednolitej reprezentacji żydostwa polskiego. Wreszcie prezes dr Schwarzbart wyczerpująco zreferował obecny stan pertraktacyj w sprawie zjednoczenia ogólnego syjonizmu w skali światowej oraz unifikacji ogólnego syjonizmu w Polsce.

Nad referatem prezesa dr Schwarzbarta rozwinęła się ożywiona dyskusja, która przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych. Dyskutentom odpowiedział szczegółowo prez. dr. Schwarzbart.

Po uchwaleniu przedłożonych przez Egzekutywę rezolucyj, przewodniczący, wiceprezes Egzekutywy dr Feldblum zamknął posiedzenie.

Dyżury aptek

Dziś mają nocny dyżur apteki: Rynek gl. 22, św. Gertrudy 1, Długa 4, Krakowska 9, Kazimierza W. 78, Kalwaryjska 27, Rakowicka 12, Madalińskiego 7

Rzucił się z drugiego piętra

Wczoraj rzucił się z drugiego piętra domu przy ul. Lubomirskich 37 52-letni J. N., emerytowany maszynista kolejowy. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

—oo—

— SPOŁECZNE BIURO POŚREDNICTWA PRACY WIZO ul. Szewska 4 z powodu wakacji nieczynne do 15 sierpnia br.

— SEKCJA KOLARSKA Ż. K. S. MAKKABI urządza dnia 3 lipca br. wyścig wewnętrzno-klubowy na dystansie 50 km. o memoriał błp. Samuela Singera, długoletniego członka zarządu sekcji. — Start biegu o godz. 8 rano przy rogatce wielickiej.

— PŁYWACKIE KURSY organizuje Ż. K. S. Makkabi, Mikołajska 9, godz. urzęd. od 7—9 wieczór.

Aresztowanie międzynarodowego złodzieja

Warszawa, 30. 6. (A) W Warszawie został aresztowany międzynarodowy złodziej, który okradł wybitnego dyplomatę zagranicznego w pociągu idącym z Pragi do Moskwy. Okradziono mianowicie radcę M. S. Z. jednego z państw ościennych, Rogera Bochunia, który dzierżył stanowisko dyplomatyczne w Z. S. R. R. W pociągu między Częstochową a Radomskiem dyplomata zasnął i wówczas skradziono mu 250 zł., 300 koron czeskich oraz biżuterię jego żony wartości 7.000 zł. Zawiadomił on natychmiast policję w Warszawie i w ukazanym mu albumie przestępców, rozpoznał on Stefana Chebrzyskę. Wskazanego ujęto we Lwowie.

Podczas rewizji w jego mieszkaniu odnalezio no biżuterię i korony czeskie. Jak ustalono przybył on w tych dniach do Polski, przedtem zaś dokonał kradzieży w pociągu luksusowym na linii Riwiera—Paryż.

Włamanie w Zakopanem

Zakopane, 30. 6. Wczoraj wieczorem nieznani sprawcy dostawszy się przez strych otworem wybitym w powale do biur sanatorium Polskiego Czerwonego Krzyża, rozpruli kasę żelazną, z której zabrali gotówkę ok. 1000 zł. i zdeponowaną w kasie biżuterię kuracjuszy wartości ok. 400 zł.

Komisariat Policji Państwowej jest już na tropie sprawców włamania.

Gdynia, 30. 6. PAT. Wczoraj, podczas uroczystości Dni Morza w Orłowie, utonął, ratując dwie dziewczynki, które wywróciły się z kajakiem, 16-letni uczeń gimnazjalny Franciszek Bojanowski.

Czy wybór wiceprezydenta m. Krakowa nastąpi w przyszłym tygodniu?

Jednym z najważniejszych problemów administracji miejskiej w Krakowie jest w tej chwili sprawa obsadzenia stanowiska wiceprezydenta miasta, opróżnionego na skutek rezygnacji dr. Rudolfa Radzyńskiego. Dotychczas agendy te prowadzi wiceprezydent dr. Klimecki, jednakże rozległy zakres spraw miejskich pozwala przypuszczać, że już w najbliższym czasie zajdzie konieczność obsadzenia stanowiska wiceprezydenta. Tym bardziej aktualna staje się ta sprawa w okresie ferii, kiedy to w razie urlopu prezydenta miasta cały ciężar kierowania zarządem miejskim spocząłby na jednej osobie.

W tym stanie rzeczy mowa jest o tym, że jeszcze przed feriami dojdzie do wyboru wiceprezydenta, przy czym brana jest nawet pod uwagę możliwość zwołania posiedzenia na czwartek przyszłego tygodnia.

Sprawa kandydatur na to stanowisko nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Podobno istnieją różnice zdań nawet w łonie Klubu Pracy Gospodarczej, posiadającego większość na terenie Rady Miejskiej. Jak słychać, część radnych należących do większości wypowiada się za kandydaturą b. min. inż. Dudeka, natomiast druga grupa lansuje na stanowisko wiceprezydenta radnego dr. Żaka.

Nie wiadomo, jakie stanowisko zajmą inne ugrupowania w Radzie Miejskiej. Podobno P. P. S. nie wystawia żadnej kandydatury, a zastrzega sobie jedynie odpowiednie ustosunkowanie się do zgłoszonych kandydatów.

W każdym razie wybór wiceprezydenta miasta zdaje się być kwestią niedalekiej przyszłości i śledzona jest z dużym zainteresowaniem przez społeczeństwo krakowskie.

Zastój w stosunkach dyplomatycznych francusko-włoskich

Paryż, 30. 6. PAT. W paryskiej opinii publicznej panuje pewne zaniepokojenie z powodu całkowitego zastoju w stosunkach dyplomatycznych francusko-włoskich. Koła te coraz wyraźniej zdają sobie sprawę, iż pomimo ciągłych i ścisłych kontaktów między rządami włoskim i brytyjskim Rzym w manifestacyjny sposób pomija milczeniem sprawę normalizacji stosunków z Francją. Dziennik radykalny „Oeuvre“ zadaje z tej racji pytanie, czy czasem Mussolini nie zdąża przez przyspieszenie wejścia w życie układu włosko-angielskiego do uzyskania szeregu korzyści natury gospodarczej, a przede wszystkim do uzyskania nowego sukcesu dyplomatycznego, jakim byłoby postawienie w ten sposób Włoch na równej stopie z Anglią przy jednoczesnym wyeliminowaniu z kompleksu zagadnień dyplomatycznych włosko-angielskich. Sprawy stosunków francusko-włoskich, traktowane jako zagadnienie drugorzędne.

Te nastroje w Paryżu łączą się jednocześnie z ponownym zaostrzeniem ataków skrajnej lewicy francuskiej na konserwatywny rząd Chamberlaina, a przede wszystkim na samego zbytnie pobłażenie gen. Franco, lecz faworyzowanie polityki włoskiej na niekorzyść Francji. Pewne zakulisowe czynniki z łona skrajnej lewicy francuskiej, pracujące oddawna wespół z lewicą angielską nad osłabieniem pozycji politycznej premiera Chamberlaina, nie wahają się nawet rozpuszczać pogłosek, iż ten zły stan stosunków francusko-włoskich może być wynikiem dwulicowej gry Chamberlaina w Rzymie.

Protest przeciw egzekucji Ben Josefa

Amsterdam, 30. 6. PAT. W okno tutejszego konsulatu angielskiego rzucono dziś cegłę owiniętą w papier z następującym napisem: „Protestujemy przeciwko zamordowaniu Ben Josefa — holenderscy syjoniści-rewizjoniści“

—oo—

Ujęcie groźnego bandyty

Tarnów, 30. 6. W powiecie dąbrowskim raniony został w czasie pościgu poszukiwany przez policję za napady bandyckie i kradzieże niejaki Stanisław Kośniak ze Siedlichowic. Rannego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala powszechnego w Tarnowie.

Krwawa zabawa

W Tuszynie k. Przecławia w czasie zabawy doszło do krwawej awantury, w czasie której niejaki Adam Jurek uderzony nożem w serce przez Józefa Materę, zginął na miejscu. Kilku innych uczestników bójki m. in. Józef Matera odniosło ciężkie rany. W związku z powyższym zajściem aresztowano 20 osób.

Anglicy w obozie koncentracyjnym w Burgos

Londyn, 30. 6. (R) Agent rządu brytyjskiego przy rządzie gen. Franco Robert Hodgson dokonał spisu 190 obywateli brytyjskich, zatrzymanych w charakterze jeńców wojennych w obozie koncentracyjnym San Pedro de Cardena w Burgos. Stu z tych jeńców zostało już wymienionych na jeńców włoskich, więzionych przez rząd hiszpański. Hodgson upewnił się, że jeńcy brytyjscy traktowani są zgodnie ze zwyczajami międzynarodowymi.

Rada mobilizacyjna w Japonii

Tokio, 30. 6. (R). Zgodnie z brzmieniem art. 6 i 21 aktu o mobilizacji narodowej rząd powołał do życia z dniem 1 lipca r. b. narodową radę mobilizacyjną. W skład rady wchodzić będzie 48 osób, w tej liczbie 30 przedstawicieli obu izb ustawodawczych, trzynastu wiceministrów i dyrektorów departametów, szef gabinetu premiera oraz paru przedstawicieli wielkiego przemysłu.

—oo—

Echa zajść w Kłajpedzie

Berlin, 30. 6. PAT. Ostatnie zajścia w Kłajpedzie podczas postoju w porcie niemieckich statków pasażerskich, które to zajścia zakończyły się aresztowaniem i poturbowaniem przez policję litewską wielu Niemców obywateli litewskich, wzbudziły zrozumiałe uwagi prasy niemieckiej, która jednak wiadomościom tym nie nadawała formy sensacji i nie zaopatrywała ich w komentarze antylitewskie.

Zazwyczaj dobrze poinformowane koła nie przypuszczają, aby wypadki te mogły wpłynąć na zaostrzenie się stosunków niemiecko-litewskich, gdyż z jednej strony chodzi o zajście wewnętrzne z obywatelami litewskimi, a z drugiej strony, jak podkreślają tu z naciskiem, Litwie nie powinno zależeć na pogorszeniu się stosunków z Rzeszą.

Jest do oddania

Generalne przedstawicielstwo

na artykuł markowy branży kolonialnej na Kraków i okolicę. Reflektanci -kupcy, szczególnie tacy, którzy już pracowali na podobnych stanowiskach, posiadający pewien kapitał i mogący złożyć gwarancję za skład i inkaso, zechcą ręcznie pisane oferty z podaniem wysokości mającego do dyspozycji kapitału wysłać do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej w Warszawie, Sienkiewicza 14 pod szyfrą „WK 459"

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

INTELIGENTNEGO chłopca do praktyki księgarskiej przyjmiemy: Księgarnia „Wiedza i Sztuka", Szpitalna 9. 3137g

Posad poszukuja

KSIĘGOWY - korespondent poszukuje zastępstwa na lipiec. — „Nowy Dziennik" pod „8719". 3156g

SIŁA biurowa poszukuje jakiejkolwiek pracy biurowej, za skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Admin. „Nowego Dziennika" pod „8745g". 3163g

DROGISTKA wyjedzie na lipiec sierpień. „Prawo zarzącu" Nowa Reklama, — Lwów. 4676k

Lokale

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Dietla 105. m. 3. 3159g

POKÓJ umeblowany panom zaraz wynajmę. Marka 20, m. 16. 3157g

DUŻY pełnokomfortowy pokój, wykwintne utrzymanie wolny. Jabłonowskich 3 m. 4. 3155g

DWUPOKOJOWE — oraz trzech — względnie czteropokojowe mieszkanie przy ul. Zyblikiewicza do wynajęcia. Wiadomość Sarego 4 m. 2. tel. 105-20. 3150g

POKÓJ umeblowany, telefon, łazienka do wynajęcia. Morawskiego 4 m. 3. 4671k

DUŻY pokój, komfortowy, umeblowany wolny, łazienka, telefon. Basztowa 18/4. 4672k

3 POKOJOWE mieszkanie — komfortowe, balkon, wolne. Wiadomość: Dr Goldwasser, Sarego 7. 4668k

UWAGA!

PRACOWNIA DLA NAPRAW MASZYN BIUROWYCH

EDWARDA ABSLERA

przeniesiona

obecnie: FLORIANSKA 6.

Telefon jak dawniej: 109-05



Kochanie, skończyłaś już gimnastykę poranną, bo muszę pójść do biura.

CZTERO- i trzechpokojowe z kuchniami, pełnokomfortowe, bardzo słoneczne, z balkonami, I i II piętro, odnowione — do wynajęcia. Lubicz 22. 4643k

Nauka i wychowanie

WPISY na jednoroczne, koedukacyjne KURSY HANDLOWE FEINBERGA, Starowiślna 28, przyjmuje się codziennie. Ukończenie kursów Feinberga daje uczestnikom całokształt praktycznej wiedzy handlowej, potrzebnej w każdej dziedzinie pracy biurowej. 4655k

DO ARGENTYNY wyjeżdżających wyuczam HISZPAŃSKIEGO języka. Początki, gramatyka i konwersacja. — Zgłoszenia: ZAMOJSKIEGO 22. m. 4. 2814k

ZAKOPANE „PRIMAVERA" (Białe) pierwszorzędny pełnokomfortowy pensjonat — prof. Reinholdowej. 4096k

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę najlepsze ceny. — Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 2951g

Sprzedaż

PLUSKWY tępi doszczętnie oryginalny płyn JOK. Drogeria SCHAPSENSOHNA, Kraków, Plac Nowy.

WYTWORNA RĘKAWICZKA — w nowootwartym lokalu JAGIELLOŃSKA 5 — (róg Szewskiej). — Helena Kirschowa. — Ceny bardzo przystępne. 4137k

GIMNAZJUM „TARBUT" w WILNIE

poszukuje na rok szkolny 1938/39

NAUCZYCIELA JĘZ. ANGIELSKIEGO

Wymagane pełne kwalifikacje oraz znajomość jęz. hebrajskiego w słowie i piśmie.
Oferty: Dyr. Gimnazjum „Tarbut", dr. N. Lieber, Wilno, Zawalna 4.

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Miło spędzisz czas w znanym komfortowym pensj. „JURAND" — ul. Chałubińskiego. Telefon 14-23. Piękny ogród, las — Zarząd Rothowie. 4455k

ZAKOPANE, komfortowy pensjonat Dr BLOCHOWEJ dla MŁODZIEŻY i dzieci „HENKA" w drodze do Białego. Telefon 15-57. 4395k

ZAKOPANE — pensjonat „BORYNA" do Białego — piękny ogród — wyśmienita kuchnia. Ceny przystępne. Zarząd: BRAUNÓWNA. 4679k

KRYNICA, pełnokomfortowy pensjonat PODHALE — poleca się. Brandowa. 4167k

RABKA „SHIRLEY" willa Rzymianka dzieci (od lat 5) oraz młodzież przyjmuje — Anna Orlińska. Opieka pedagogiczna, lekarska, Piękne położenie, Ogród, Las. — Rzeka, Gimnastyka, Rytmika, Ceny niskie. Zniżka Taksy Klimatycznej. 3149g

KOLONIE TOWARZYSTWA ŻYD. SŁUCH. PRAWA U. J. K. WE LWOWIE. — JEGIESTÓW (OBOK KRYNICY) cena za turnus 4 tyg. 108 zł i ZALESZCZYKI, cena za turnus 4 tyg. 98 zł. Zgłoszenia na turnus lipcowy należy dokonać natychmiast przez przesłanie fotografii oraz zadatku w wysokości zł 30 na adres Tow Żyd. Słuch. Prawa U. J. K. Lwów ul. Małeckiego 3. Zamiejscowi załączą znaczek na odpowiedź. 4080k

PRZECZYSZCZAJĄCA woda gorzka oryginalna węgierska IGMANDI do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach. 1792k

ZASTĘPUJĄCE ELEKTRYCZNOŚĆ lampy „Naftogaz" spirytusowe — dostarcza fabryka „Heliolux" Bielsko. Żądajcie cenników. 4601k

OKAZYJNA sprzedaż sukna wełen, jedwabi i t. p. za bezcen. — „BŁAWATNIA OKAZYJNA", Krakowska 6 I. p. 3117k

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska. Kraków. Starowiślna 1. telef. 121-90 2537k

DO SPRZEDANIA sekretarzyk mahoniowy, odnowiony, ul. Wrzesińska 11. m. 6 3139g

450 GATUNKÓW świeżych ziół leczniczych oraz wody i sole mineralne stale na składzie w Drogerii „Nowoczesnej" Lehrfelda, Grodzka 35. 3113g

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

ELDORADO DLA DZIECI w USTRONIU (Beskidy Śląskie)

w pensjonacie

„ZAWODZIANKA"

(przeniesiony z willi „Venus") pod kierownictwem p. Eisnerowej i pod nadzorem lekarza. — Pierwszy w Ustroniu pensjonat dla dzieci w uroczej willi „ZAWODZIANKA" w cichym kąciku Ustronia, komfortowo urządzony (elektryczność, woda, werandy, łazienka i ogród) stanowi idealny odpoczynek dla dzieci pod nadzorem fachowych sił wychowawczych. — ZGŁOSZENIA: WILLA „ZAWODZIANKA" USTROŃ. Telefon z przywołaniem Nr 84.

PRZYJMUJE SIĘ RÓWNIEŻ POD CAŁODZIENNĄ OPIEKĘ DZIECI SPOZA PENSJONATU (Kinderhort). 4665k

JADALNIĘ, gabinet i inne meble sprzedam. Karmelicka 56 m. 1 godz. 9—11 i 3—5. 4673k

WYJEŻDZAJĄC, najtaniej zakupisz konfekcję dziecięcą, bieliznę. Obständer, — Rynek 11. 4634k

Różne

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację szkolną, wystawioną na r. 1937/38 na nazwisko Felicja Waldówna, Kraków. 3160g

WYKWINTNE obiady za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

ZAMIENIAM noszoną garderobę męską na materiały bielskie i angielskie. Kraków, Landau, Filipa 11. m. 4. Tel. 140-33.

PRZEPISUJĘ na maszynie Voglówna, Związek — WW. Świętych 8, I. p. tel. 109-97. 2853g

FARBA OLEJNA szarostalowa, przepisowa, do malowania parkanów, ogrodzeń: FARBOBLASK. Kraków, Kalwaryjska 29. Tel.

PRZYJMUJĘ do szycia, chodzę po domach, wykonuję wszelkie przeróbki. Liser, Sebastiana 31. m. 9. 2729g

SMACZNE obiady domowe po zniżonej cenie, Dietla 111. m. 7. 238b

Interesy handlowe

INFORMACYJ w kraju — zagranicą udziela dyskretnie — Biuro Informacyjne „KOSMOS" I. Korublum, — Kraków, Rakowicka 1, Tel. 157-38. 2774k

DO WYDZIERŻAWIENIA fabryka obuwia, Kraków, — kompletnie urządzona. Miesięcznie 300.— łącznie z czynszem za lokal. — „Nowy Dziennik" „Kaucja 5000.—" 3164g

POWAZNA FIRMA BRANZY SPOZYWCZEJ

posiadająca pierwszorzędne magazyny i piwnice, szuka celem rozszerzenia działalności

PRZEDSTAWICIELSTWA lub WYŁĄCZNĄ SPRZEDAŻ

wyrobów spożywczych. Oferty proszę skierować pod: Skrytka pocztowa Nr. 93, Chorzów 1. 4674k



Czy to nie istny cud, kochanie? 300 młodych dziewcząt było na pokładzie i właśnie tobie jedynej udało się uratować razem ze mną!

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr, Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana